

HANA LUNG

SEKRETY
WALKI



OZIEWIEĆ ŚWIĄTYŃ ŚMIERCI

NINJA

Spis treści

Wstęp: „Ciemność szuka tego, czego jej potrzeba...” 11

I Historia

Wstęp Mit, szaleństwo i chaos.....	13
Mit Ninja.....	19
Bogowie i gobliny.....	20
Ninja... Kto i co?.....	24
Ninja do boju!.....	27
Moshuh Nanren – chińscy Ninja.....	28
Pierwszy Ninja.....	31
Mnisi wojownicy.....	33
Czas pokoju.....	35
Kłeska szogunów.....	37
Biały samuraj.....	38
Yoshitsune.....	39
Wielkie klany.....	41
Wojownicy cienia.....	44
Taiko.....	46
Tokugawa.....	48
Współczesny Ninja.....	51
Za czarną kurtyną.....	52
Czarne Smoki.....	53

II KUNSZT I TRENING

Wstęp: Szukając podobieństw.....	59
Trzy rodzaje kunsztu.....	60
Kunszt jako środek transportu.....	60
Kunszt jako umiejętności.....	61
Kunszt jako strategia.....	61

Reguły prawdziwego treningu	62
Koncentracja	65
Dzikość	69
Rozwijanie dynamicznej szybkości i siły.....	70
Tajemnica szybkości wojowników Ninja	71
Niemy krzyk.....	74
Forma + szybkość = siła!	76

III DZIEWIĘĆ ŚWIĄTYŃ

Świątynia pierwsza: Walki wręcz.....	79
Wstęp	81
Narzędzia	82
Bloki.....	82
Narzędzia do zadawania ciosów (daikentajutsu).....	89
Chwyty i duszenia (jutajutsu)	115
Przesuń się – powstrzymaj – pochwyć – pokonaj /	
Techniki.....	131
Trzy postawy	133
Dziesięć kierunków.....	134
Trzy sposoby zmiany położenia.....	136
Krok półksiężycowy	136
Krzyżowanie	139
Nad ogrodzeniem	142
Przez luk.....	144
Namierzanie celu	145
Odbicie.....	146
Reguła domina	148
 Świątynia druga: Walki z użyciem broni drewnianej	
Wstęp: Walka z użyciem broni drewnianej.....	155
San-jo, trzy kije.....	156
Yawara (kobuton).....	156

Kije jo.....	160
Kije bo.....	161
Inne rodzaje broni drewnianej	162

Świątynia trzecia: Walki z użyciem broni białej

Wstęp: Czy rozmiar ma znaczenie?	169
Rodzaje broni białej	169
Miecze (ninpo)	170
Noże (tanto)	170
Broń biała mieszana	171
Kakashi-jutsu	174
Jak posługiwać się bronią białą?.....	175
Cztery chwytty	175
Jak uderzać.....	177
Gdzie uderzać.....	178

Świątynia czwarta: Walki z użyciem broni giętkiej

Wstęp: Broń giętka	183
Broń giętka.....	183
Narzędzia umożliwiające gwałtowne uderzenie	183
Narzędzia wirujące.....	183
Broń miotająca	187

Świątynia piąta: Walki z wykorzystaniem specjalnych technik i narzędzi

Wstęp: Bezkresna świątynia	191
Specjalne metody poruszania się	192
Specjalne narzędzia.....	192
Broń improwizowana	193
Sennin-jutsu	194
Jednooki wąż.....	195
Ching i Ch'i	196

Świątynia szósta: Sztuki kamuflażu

Wstęp: Fronti nulla fides	201
Dyscyplina fizyczna	203
Miejsce	203
Czas	205
Dyscyplina umysłowa	207
Odbiór percepcyjny	207
Metoda „wa”	208

Świątynia siódma: Sztuki szpiegostwa

Wstęp: Wielka rozgrywka	213
Wywiad	213
Inteligencja wrodzona	213
Inteligencja nabyta	214
Szpiedzy i agenci	215
Morderstwo	217

Świątynia ósma: Sztuki ucieczki i ewakuacji

Wstęp: E&E	221
-----------------------------	-----

Świątynia dziewiąta: Sztuki mistycyzmu

Wstęp: Sześć zmysłów... i liczenie!	227
Kontrola nad sobą	228
Poprawa zapamiętywania	229
Koncentracja i medytacja	229
Wizualizacja	230
Autohipnoza	231
Kuji-Kiri	231
Kontrola nad innymi	233
Gojo-Goyoku (pięć słabości)	234
Jomon-jutsu	235
In-yo-jutsu	235

Amettori-jutsu (strach na wróble)	235
Yugen-shin-jutsu (tajemniczy umysł)	235
Kyonin-no-jutsu	237
Zakończenie: Koniec początku	239
Bibliografia	240

Wstęp

„CIEMNOŚĆ SZUKA TEGO, CZEGO JEJ POTRZEBA...”

Gdzieś daleko, daleko, otoczona przez wzburzone morza istnieje wyspa-królestwo równie ciemna i tajemnicza pod osłoną nocy, jak za dnia jasno oświetlona przez promienie słońca. Zbyt wiele jednak z nich oślepia poddanych. W samym środku tego wrogiego państwa znajduje się wiekowy, niedostępny czarny las, do którego rzadko docierają słoneczne promienie. Prowadzi do niego wiele ścieżek, lecz tylko jedna pozwala na szczęśliwy powrót do domu: sukces.

Nie bacząc na ostrzeżenia mędrców, wielu z nas wybiera ścieżkę prowadzącą na skróty do naszych pragnień – bogactwa, chwały i potęgi. Gdy możemy zacząć podróż, wciąż wolimy skorzystać z krótszej drogi do osiągnięcia celów, zamiast dłuższej lecz bezpieczniejszej.

Chociaż ścieżka ta otwarta jest dla wszystkich, niewielu zakończy swą podróż szczęśliwie. Mimo to ci, którzy odważyli się na nią wkroczyć i zrobić pierwszy krok, zdobędą wiedzę i moc. Jednych czeka trudna, wyboista droga, drugich przyjemna przechadzka, lecz nie ma innego sposobu na oddzielenie plew od ziaren, pereł od ostryg, szybkich od martwych.

Podróż tysięcy umysłów zaczyna się od jednego kroku. Czego mogą się spodziewać śmiałkowie, którzy zdecydowali się ją kontynuować? Co czeka ich w sercu ciemnego i nieprzyjaznego lasu? Piękna polana, na której ku własnemu zdumieniu odkryją kolejne ścieżki łączące się ze sobą oraz źródło energii, która powstrzyma najniebezpieczniejszy mrok: mrok ignorancji.

Na samym środku tej polany stoi stary drewniany dom, sprytnie ukryty w zaroślach, osłonięty dzikim winem. Czyżby klasztor? Więzienie? A może świątynia? Schronienie czy ruina? Każdy widzi coś innego. Nad posępnym wejściem dostrzec można ostrzeżenia wyryte w dawno wymarłych językach, podobizny demonów i smoków strzegących tej posiadłości. Czy ośmielisz się wstąpić do środka jedynie po to, by zastać tam zamieszanie i chaos. One bowiem są towarzyszami odmiany.

Gdy tylko wkroczysz do wewnątrz, ogarnie cię niesłychane zdumienie. To, co wydawało się niewielkim domkiem, jest tak naprawdę ogromną posiadłością, która nie ma końca. Za progiem rozciąga się szeroki korytarz, w którym czai się niebezpieczeństwo. Strzeżony przez mity ostatni bastion prawdziwej magii!

W korytarzu tym dostrzeżesz dziewięcioro drzwi, z których każde prowadzi do jednej z Dziewięciu Świątyń... Te niemal mityczne komnaty treningu i testów skrywają tajemną wiedzę starych mistrzów. To właśnie w nich posiadasz umiejętności, które dadzą ci moc, o której do tej pory mogłeś jedynie marzyć.

To tutaj odnajdziesz mistyczną kombinację mitu i magii, prawdy i fałszu. To tu połączysz mistrzowskie panowanie nad ciałem z przenikliwością umysłu, by stały się czymś więcej ...

Czy ośmielimy się powiedzieć coś jeszcze?

Ci, którzy mówią, nie wiedzą.

Ci, którzy wiedzą, nie ośmielają się mówić.

Lecz ci, którzy ośmielają się wkroczyć do Dziewięciu Świątyń, dowiedzą się wszystkiego.

A wiedząc wszystko, czegoś więcej będziesz się obawiać?

Historia

WSTĘP: MIT, SZALEŃSTWO I CHAOS

Kim lub czym właściwie byli Ninja? Czytaliśmy o nich książki i oglądaliśmy filmy z ich udziałem, graliśmy w gry komputerowe, w których występują. Lecz kim tak naprawdę byli ci tajemniczy wojownicy? Czy faktycznie zasłużyli sobie na swoją złowieszczą reputację, a może to tylko wina (za-sługa?) właściwego public relations?

W dzisiejszych czasach Ninja przedstawiani są w książkach i filmach jako superwojownicy, owiani aurą tajemniczości, zawsze ubrani na czarno i uzbrojeni po zęby w cały arsenał wszelkiej dostępnej broni; mistrzowscy zabójcy, którzy w pojedynkę potrafią ranić i mordować, siać spustoszenie i wprowadzać kompletny chaos.

W przeciwieństwie do wielu innych czarnych charakterów, Ninja rzeczywiście zasłużyli sobie na taki wizerunek. Ale musimy pamiętać, że żyli w okrutnych czasach, które wymagały stosowania równie okrutnych metod.

Czy dawni wojownicy Ninja naprawdę byli magikami, którzy potrafili przenikać przez ściany, chodzić po wodzie i znikać z łupem w postaci głowy swej ofiary, niezależnie jak dobrze była ona za życia strzeżona?

Bez namysłu można odpowiedzieć na pytania „tak!”, ale żeby naprawdę zrozumieć i posiąść sztukę wojowników Ninja, musimy głęboko wniknąć w tę mroczną i pozornie niezgłębianą dziedzinę, strzeżoną przez najokrutniejszych i najstraszliwszych wojowników. A gdy już się tam znajdziemy, będziemy musieli

wynieść chyłkiem zagubiony klucz do ich umiejętności, tak by stały się one nasze!

Najpierw jednak musimy odpowiedzieć na pytanie: kim jest Ninja? Po części chaosem, po części szaleńcem i mordercą, ale przede wszystkim jedną wielką tajemnicą! Aby znaleźć odpowiedź na to i inne „zakazane” pytania, musimy przygotować się na poświęcenia i zmiany. Przyjdzie nam bowiem poświęcić kilka małych codziennych przyjemności i zmienić czas wolny w czas nauki.

Ninja nie mają czasu wolnego. Czas na odpoczynek przyjdzie po śmierci!

Ale zanim pośpieszymy się i wydamy parę złotych na „oryginalną plastikową maskę Ninja”, a potem pod osłoną nocy zaczniemy przedzierać się przez las, najpierw wypada dowiedzieć się czegoś o średniowiecznej Japonii. Żadna elitarna grupa nie powstaje przecież w próżni, ani w niej nie działa. Podobnie jak współcześni terroryści, wszyscy tego typu zabójcy stanowią produkt swoich czasów.

Średniowieczne społeczeństwo japońskie charakteryzowało się stałą strukturą, w której każdy obywatel zajmował konkretne miejsce i wypełniał określone obowiązki względem swojej rodziny, klanu i państwa. Na samej górze tej drabiny społecznej znajdowała się klasa wojowników, samurajów, którzy byli na każde zawołanie swojego przywódcy, szoguna.

Przynajmniej w teorii szogun winien był posłuszeństwo bezpośrednio potomkowi bogów, cesarzowi Japonii. W rzeczywistości średniowieczni japońscy szoguni posiadali nieograniczoną władzę, którą egzekwowali za pomocą mieczy samurajów.

Posunięcia samurajów ograniczał kodeks etyczny, który sami sobie narzucili, bushido (droga wojownika, jap. bushi – wojownik, dô – droga, ucieczka).

Bushido nakazywał samurajowi otwartą walkę z wrogiem i śmierć w bitwie z mieczem w dłoni lub rytualne samobójstwo w celu odzyskania utraconego honoru (seppuku).

Kod bushido definiował wzniosły ideał, natomiast w praktyce bywało różnie i niektórzy samuraje nie potrafili mu sprostać. Większość samodzielnie interpretowała zasady bushido i dostosowywała je do swoich poczynań. Nic więc dziwnego, że jeśli kodeks nie był zbyt wygodny, często po prostu go ignorowano. Zwycięstwo stanowiło końcowy wyznacznik tego, czy samuraj postępował zgodnie z bushido. W końcu to przecież zwycięzcy, a nie przegrani są autorami książek do historii.

Wieśniacy według reguł bushido musieli składać samurajom hołd, co znaczyło, że w praktyce wykonywali wszelkie ich polecenia.

Każdego, kto spróbowałby sprzeciwić się zasadom tego systemu, a w szczególności naraziłby się na gniew samuraja, oczekiwała sroga i natychmiastowa kara.

Jednak nie wszyscy kłaniali się w pas samurajskim panom. W środkowej Japonii, wśród gęstych lasów zamieszkiwało kilka klanów określanych wspólną nazwą Shinobi. Dziś znamy ich jako Ninja¹.

Shinobi nie przejmowali się wcale kodem bushido. Nie było też łatwo ich zastraszyć. Chociaż na pierwszy rzut oka przypominali zwykłych rolników, żyjących zgodnie z obyczajami „cywilizowanego” japońskiego społeczeństwa, to w rzeczywistości, szczególnie w kwestii walki, nie przestrzegali żadnych reguł. Biorąc pod uwagę fakt, że występowali ze słabszej pozycji, nie mieli najmniejszego zamiaru dawać samurajom forów, stając do walki z nimi twarzą w twarz.

Zupełnie jak współcześni terroryści, Ninja atakowali z zaskoczenia, stosując techniki mające na celu zastraszenie przeciwnika.

¹ W książce tej Ninja pisane wielką literą jest stosowane zamiennie z Shinobi, w odniesieniu do klanów Shinobi Ninja, funkcjonujących w średniowiecznej Japonii. Natomiast ninja pisane małą literą odnosi się do osób, których styl życia wymaga stosowania nieuczciwych metod.

W przeciwieństwie do samuraja, który winien był lojalność wobec cesarza, szoguna oraz własnego klanu i rodziny, Shinobi Ninja musiał być wierny jedynie swojemu klanowi. Ponieważ nie mógł on nosić otwarcie broni (przywilej ten był zarezerwowany wyłącznie dla samurajów), Ninja rzadko stawał do otwartej walki. Wolał natomiast atakować znienacka, zanim przeciwnik zdał sobie sprawę z jego obecności.

Styl walki wojowników Ninja określano i nadal określa się jako „błyskawiczne i przerażające ataki w stylu partyzanckim”.

Tak jak nas dziś przerażają nagłe ataki terrorystyczne, wymykające się jakimkolwiek regułom sztuki wojennej, tak samo średniowieczni japońscy samuraje czuli się bezsilni wobec poczynań Ninja. Mimo przewagi liczebnej oraz lepszego uzbrojenia, samuraje nie potrafili zapobiec akcjom wojowników Ninja, którzy zjawiali się nie wiadomo skąd, wprowadzali kompletne zamieszanie i szybko znikali.

Samuraje nigdy nie szanowali Ninja, ale dość prędko nauczyli się ich bać! Musimy pamiętać, że dla samuraja atak znienacka czy uśmiercanie za pomocą trucizny było zwykłym tchórzostwem. Dla Ninja takie efektywne taktyki i techniki stanowiły po prostu przejaw zdrowego rozsądku. Jaki ma sens dawanie przeciwnikowi przewagi? Podczas gdy samuraje postrzegali takie podejście jako niegodne wojownika, Ninja wychodzili z założenia, że śmierć to... śmierć, bez względu na to, co ją powoduje.

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku zabójców asyńczyków (hashishin) z Bliskiego Wschodu i indyjskich thagów (Sthaha), główną broń w arsenale Ninja stanowił terror.

Shinobi byli tak znienawidzeni, że w pewnym momencie, w XVII wieku, jeden z szogunów wprowadził zakaz wymawiania słowa ninja pod karą utraty życia.

Ninja w pełni zasłużyli sobie na złą sławę terrorystów. Ten, kto był wystarczająco głupi, by rzucić im wyzwanie, mógł przygotować się na śmierć zadaną jedną z dowolnie wybranych me-

to. A ten, komu Ninja postanowili darować życie, już nigdy nie zasnął spokojnie.

Metody, stosowane przez wojowników Ninja, obejmowały plejadę wzbudzających grozę taktyk, technik, środków i sztuczek mających za zadanie przerażenie przeciwnika. Nie znaczy to, że średniowieczni Ninja byli podobni do uzbrojonych po zęby superbohaterów przedstawianych we współczesnych filmach. Wręcz przeciwnie. Tak naprawdę Shinobi działali z reguły w grupach. Każdy członek specjalizował się w jednej lub dwóch dziedzinach potrzebnych do przeprowadzania danej akcji. Tak więc ich działania przypominały te podejmowane przez współczesne oddziały specjalne, w czasie których umiejętności poszczególnych komandosów tworzą spójną całość i w ten sposób gwarantują powodzenie akcji.

W trakcie typowej misji jeden Ninja miał za zadanie przygotowanie terenu w celu przedostania się do punktu przeznaczenia: – twierdzy, domu czy obozu. Zajmował się więc wyłamywaniem zamków, wspinaniem się na mury itp.

Gdy grupa Ninja dostała się już do środka, kolejny jej członek, specjalizujący się w walce wręcz (taijutsu), szybko i dyskretnie likwidował wartowników. W tym samym czasie trzeci Ninja przeprowadzał akcję zwiadowczą lub dokonywał zabójstwa.

Jednocześnie czwarty Ninja instalował specjalne pułapki, które miały za zadanie zatrzeć ślady ucieczki całej grupy.

Istnieją setki opowieści o odwadze i pomysłowości poszczególnych Ninja, jednak prawdziwym kluczem do ich sukcesu była współpraca, czyli działania, w czasie których każdy członek grupy w pełni wykorzystywał swoje umiejętności zdobyte w pocie czoła w Dziewięciu Świątyniach ninjutsu.

Skoro więc Ninja nie byli wcale takimi superbojownikami, za jakich ich do tej pory mieliśmy, to po co w ogóle zwracać sobie głowę ninjutsu?

Żaden system sztuki wojennej nie jest idealny. To nie sztuka tworzy człowieka, lecz człowiek sztukę.

Niezależnie od tego, czy wybieramy ninjutsu dla niego samego, czy może chcemy poznać parę taktyk przydatnych do samoobrony, studiowanie tej sztuki przyniesie nam wiele korzyści.

Po pierwsze, poznając taktyki i techniki stosowane przez średniowiecznych japońskich „terrorystów” Ninja i dzięki zrozumieniu czasów i warunków, w których rozkwitały, możemy udoskonalić strategię walki ze strachem przed współczesnymi terrorystami.

Po drugie, przez setki lat japońscy wojownicy Shinobi potrafili zgromadzić ogromny arsenał metod służących atakowi i obronie, które my teraz możemy osiągnąć i zastosować do samoobrony.

Czyżbyście czuli się bezpiecznie na naszej małej planecie? Czyżby wasze radia i telewizory od 11 września 2001 r. były zepsute?

Dirk Skinder, w swojej książce zatytułowanej *Street Ninja: Ancient Secrets for Mastering Today's Mean Streets*, w następujący sposób przedstawia wady takiego złudnego poczucia bezpieczeństwa:

„Przeciętny człowiek uważa zapewne, że nie ma nic wspólnego ze średniowiecznym japońskim Ninja. Jednak ci, którzy zagłębią się trochę w historię, szybko zauważą, że założycielami potężnych klanów Shinobi Ninja byli wyrzuceni poza nawias społeczeństwa samuraje, wywłaszczeni chłopcy oraz prześladowani ze względów religijnych wyznawcy niepopularnych sekt. Otoczeni przez złodziei i bandytów, narażeni na różnorodne ataki oraz pozbawieni prawa do posiadania broni pod groźbą kary śmierci, średniowieczni Ninja mogli przeżyć jedynie dzięki sprytowi i tajnikom swojej sztuki. To pot i łyż sprawiły, że klany Shinobi stały się na tyle silne, iż

żaden bandyta nie postrzegał już ani ich samych, ani ich bliższych jako łatwego celu. Solidarność i chęć stawienia oporu japońskich Ninja wzrosła do tego stopnia, że nawet tyrani zaczęli odczuwać wobec nich strach i postanowili zostawić ich w spokoju. Wielu z nas nie dostrzega związku pomiędzy tymi dawnymi Ninja a ludźmi walczącymi o przetrwanie we współczesnym świecie. Nie zauważamy ani bezdomnych, ani tysięcy pozbawionych źródła utrzymania, którzy coraz głośniej dopominają się o swoje. Nie dostrzegamy prześladowań religijnych, nadużyć władz, nielegalnych rewizji, czy konfiskaty broni. Na szczęście... Uliczni Ninja widzą to inaczej”.

MIT NINJA

Jedną z najpotężniejszych broni w arsenale sztuczek Shinobi Ninja był – i nadal jest – irracjonalny strach i przerażenie ogarniające większość ludzi na sam dźwięk słowa ninja. Shinobi sami robili, co mogli, aby go podtrzymywać, czego przykładem jest chociażby ich tajemnicze pojawianie się i znikanie. Każdy Shinobi dobrze wiedział, że lęk wywołany zabobonami pomoże mu pokonać wroga tak samo jak nimpo (miecz) czy zatruta shuriken (gwiazdka do rzucania).

Po części właśnie z tego powodu przez wieki powstało wiele mitów dotyczących prawdziwego pochodzenia Ninja, większość z nich była dziełem samych wojowników!

Na długo zanim weszły w życie takie operacyjne terminy jak „propaganda” czy „dezinformacja”, Ninja Shinobi znakomicie opanowali technikę Kyonin-no-jutsu i namiętnie z niej korzystali, by zamącić przeciwnikowi w głowie.

Nigdy nie dowiemy się, w ile ze stworzonych przez siebie mitów Ninja wierzyli. Jednak niektórym wojownikom, zwłaszcza nowicjuszom, ich rozpowszechnianie dodawało zachęty i wiary

w siebie. Inni, ci bardziej biegli, używali mitów, aby osłabić wroga psychicznie.

Bogowie i gobliny

Według mitologii Shinobi początki wojowników Ninja sięgają czasów stworzenia Japonii przez boską parę Izanagi i Izanami. Izanagi rzucił swą świętą włócznię w pradawne wody oceanu, a gdy ją wynurzył, krople wody spływające z włóczni utworzyły wyspy Japonii. Następnie wyjął sobie oczy; lewe stało się księżycem, a prawe słońcem, uosobionym przez boginię Amaterasu. To właśnie od niej wywodzą się cesarze Japonii. Od księżycza pochodzi Susano, bóg wiatru i burz. W tym właśnie momencie według Ninja pojawili się ich przodkowie, którzy przez Susano pochodzili od boga księżycza.

Susano, bóg „prędkości i nieopanowany”, przedstawiany jest zwykle z długą brodą. Fakt ten jest znaczący, biorąc pod uwagę raczej słabe owłosienie Japończyków. Można przypuszczać, że bóg ten został przez nich zapożyczony od paleoazjatyckiego ludu Ajnów (jap. ainu – włochaty).

Według mitologii, Susano wyrwał sobie z brody i zasadził pasmo włosów, z którego później powstały rozległe japońskie lasy. Właśnie dlatego bóg ten jest patronem obszarów leśnych, a te z kolei grają istotną rolę w historii Shinobi.

Ninja kojarzono zwykle z dwoma rodzajami mitycznych demonów. Pierwsze z nich nazywały się Oni. Były dzikie i okrutne, odziane w skóry zwierząt. Posiadały dar przybierania kształtów różnych istot. Drugi typ demonów to Tengu. Był to w połowie człowiek, w połowie ptak, zwykle wrona lub inny o czarnym upierzeniu, kojarzony ze śmiercią. Wierzono, że Tengu żyją w klanach, na czele których stoją tzw. Jodan (władcy). Demony te nazywano również Kinjin (gobliny). Ich siedzibą miały być drzewa w lasach stworzonych przez Susano. Gdy Tengu przy-



1. Demon Oni

bierały postać człowieka, ubrane były zwykle w czarne, spiczaste kapelusze i płaszcze wykonane ze słomy lub piór. W swojej oryginalnej formie Tengu miały długie, ptasie dzioby oraz skrzydła (choć niektórzy uważali, że są one jedynie fragmentami wspomnianego płaszcza). W ludzkiej postaci ptasi dziób zmieniał się w niespotykane długie nos. Tengu były zwykle czarne, choć nieraz pojawiały się czerwone. Posiadały umiejętność rozplywania się w powietrzu, przypisywaną przez niektórych ich magicznym płaszczom. W zależności od osoby, która o nich opowiadała, Tengu posiadały także wiele czarodziejskich umiejętności.

Powszechnie uważa się, że największy japoński bohater, Minamoto Yoshitsune (aka Ushiwara), posiadał sztukę walki stosowaną przez Tengu, gdy jako uchodźca ukrywał się wśród nich. Niektórzy wierzą również, że jego wierny przyjaciel i ochroniarz, młody kapłan yamabushi o imieniu Benkei Oni-Waka (Młody Diabeł), był w połowie człowiekiem, w połowie Tengu.

* * *

Nietrudno zauważyć, że późniejsze pokolenia wołały wierzyć w czarodziejskie pochodzenie umiejętności Ushiwary, zamiast zaakceptować fakt, że nabył je, pobierając nauki od zniechęconych i siejących postrach Shinobi Ninja.

Mitologia Ninja jest tak oczywista, że nawet ślepiec dostrzegłby w niej fakty przybrane w fikcję. Ludzie często ukrywają za zasłoną przesądów czy mitów obawy i wyobrażenia niepasujące do ich małego, ograniczonego świata. Cóż innego mógł uczynić przerażony strażnik, gdy przyszło mu zmierzyć się z wojownikiem, który niczym cień potrafił przedostać się do każdego zamku, unieszkodliwić swoją ofiarę, a potem zniknąć bez śladu? Zarówno on, jak i przesądni służący woleli tłumaczyć sobie i innym nagłą śmierć swego pana ingerencją demonów, zamiast przyznać się do bezsilności wobec działań wojownika Ninja. Prawda jest



2. Tengu Ninja

taka, że większość nadprzyrodzonych zdolności przypisywanych Shinobi to dzieło świadków ich wyczynów, którzy nie potrafili uwierzyć w to, co widzieli. Co więcej, samuraje również nie mieli ochoty, by przyznać, że Ninja często przewyższają ich umiejętnościami.

Właśnie dlatego możemy zastanawiać się, czy opisy demonów Tengu były celowo rozpowszechniane przez samych Ninja, czy może raczej naoczni świadkowie dodawali swoje trzy grosze do legend Tengu. To oczywiście pytanie typu „Co było pierwsze – jajko czy kura?”.

Sposób, w jaki wojownicy Ninja się ubierali, fakt że wielkie klany Shinobi preferowały tereny leśne oraz że ich przywódcy, Jodan, byli również przywódcami Tengu sprawiły, że Ninja stali się źródłem dla mitu Tengu ... i vice versa.

* * *

Shinobi oddzielili się od samurajów na skutek uwarunkowań kulturowych, ekonomicznych i filozoficznych. Postrzegali ich jako intrygantów i zarozumiałych lizusów dworu cesarskiego. Samuraje natomiast patrzyli z góry na swoich zaściankowych kuzynów. Nic więc dziwnego, że Shinobi przypisywali swoje mityczne pochodzenie bogowi księżycy, w przeciwieństwie do dynastii cesarskich, które miały wywodzić się od bogini słońca. To właśnie bóg Susano dawał Shinobi usprawiedliwienie, a nawet boską aprobatę dla działań, które podejmowali w szacownym japońskim społeczeństwie.

Ninja ... Kto i co?

Dziś mieszkańcy Zachodu słysząc słowo „ninja”, przywołują automatycznie wizerunek walczących samurajskich mieczy, błyszczących latających gwiazdek i zamaskowanych mężczyzn, po części artystów sztuki walki, a po części magików skaczących

ZACHODNI NINJA

Amerykańscy Navy SEAL's
Zielone Berety
Rangers
SWAT

Rosyjskie oddziały specnaz

Osoby uprawiające CQC

Terrorzyści z Bliskiego Wschodu

HISTORYCZNI

Asasyni (Persja/Syria)
Scarii (Izrael)
Wilki (Europa)



WSCHODNI NINJA

Shinobi
Yakuza
Czarne Smoki

Indonezyjscy Nightsiderzy

Indyjskie Bractwo Zbirów, tgaowie

Wietnamskie Czarne Flagi

Cao Dai
Czarne Wrony

3. „Naśladownictwo to najwyższa forma uwielbienia”

na wysokość piętnastu metrów, spacerujących po wodzie, przenikających przez ściany nietykalnych tajemniczych władców chaosu i śmierci.

Kim lub czym jest więc Ninja? Kim są ci tajemniczy szpiegdy-zabójcy? Czy nadal parają się swoją profesją? Może ich śmiercionośne działania ograniczały się wyłącznie do krwawych czasów japońskiego feudalizmu?

A co najważniejsze, w jaki sposób możemy osiąść ich sekrety?

Czym jest Ninja? Odpowiedź na to pytanie kryje się w samej nazwie.

Nin to czasownik, który oznacza „przedostać się gdzieś niezauważenie”. W średniowiecznej Japonii pod tym słowem rozumiano zakradanie się, a każdy, kto wykonywał tę czynność – złodziej, szpieg, czy morderca – był oskarżany o nin-ja.

W czasach współczesnych, na Zachodzie, słowa „ninja” używa się całkowicie błędnie jako rzeczownik określający czarnodzianego skrytobójcę.

Całą sytuację komplikuje jeszcze bardziej fakt istnienia potocznego zastosowania ninja (przez małe „n”) w stosunku do ludzi owianych aurą tajemnicy i Ninja (przez wielkie „N”), określających klany zamieszkujące lasy japońskich prowincji Iga oraz Koga definicji słowa „ninja”, możemy otworzyć umysł na nowe i bardziej zróżnicowane metody treningu, sztuczki oraz techniki mające na celu osiągnięcie większej efektywności, która z kolei zapewni nam przetrwanie.

Ta szersza definicja i odpowiedź na pytanie: „Czym jest Ninja?”, obejmuje:

- Moshuh Nanren, dawnych chińskich szpiegów/zabójców – wiele z ich technik przejęli i udoskonalili japońscy Shinobi
- przerażających indyjskich czcicieli bogini Kali, czyli tha-gów

- zamieszkujących Bliski Wschód średniowiecznych hashi-shiin – asasynów
- współczesne kadry tzw. sił specjalnych, czyli amerykańskich Rangersów, Zielone Berety i Navy SEAL'S, jak również radzieckich (a obecnie rosyjskich) członków specnaz-u
- tajnych agentów operacyjnych
- niebezpieczne ugrupowania terrorystyczne

Tak naprawdę każdy utalentowany zabójca, włamywacz czy inny kryminalista, którego „rzemiosło” wymaga umiejętności podstępny, również należy do naszej listy absolwentów szkoły ninja (przez małe „n”). Nie ma w tym jednak nic złego, ponieważ od każdego ninja możemy się czegoś nauczyć. Tak więc zamiast utrudniać sobie zrozumienie sztuki Ninja, powinniśmy przyjąć założenie, że nie wolno nam ograniczać ninjutsu wyłącznie do średniowiecznej Japonii, tak samo, jak nie powinniśmy uczyć się wyłącznie przestarzałych, tradycyjnych technik walki. Szeroka odpowiedź na pytanie: „Czym jest Ninja?”, otwiera przed nami wiele nowych i ciekawych obszarów.

Chociaż znalezienie odpowiedzi na pytanie: „Czym jest Ninja?”, może zabrać całe życie, dużo łatwiej odpowiedzieć na pytanie: „Kto to jest Ninja?”

Kto to jest Ninja?

Ninja to ty!

NINJA DO BOJU!

Historia Ninja owiana jest tajemnicą. Tak samo jak ich pochodzenie. W innym przypadku Ninja nie przetrwałoby tak długo i nie mogliby przekazać nam tajników swego rzemiosła.

Tajemnica zapewnia bezpieczeństwo i siłę. Im mniej nasi wrogowie o nas wiedzą, tym większe mamy szanse na przetrwa-

nie i sukces. Niewtajemniczeni mają więc sporo trudności w odzieleniu fikcji od prawdy. Jednak im trudniejsze wyzwanie, tym wspanialszy wydaje się cel i nagroda po jego osiągnięciu.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, nasza definicja „ninja” ma szeroki charakter. Odnosi się ona do wielu obszarów i obejmuje różnorodne szkoły szpiegowskie, tajne stowarzyszenia oraz zwykłych bandytów, którzy naśladowali lub po prostu ukradli pewne umiejętności prawdziwych średniowiecznych japońskich Ninja.

Mimo to musimy przecież od czegoś zacząć. Najoczywistszym punktem wyjścia dla naszych dalszych rozważań będą ci, którzy zainspirowali samych Shinobi.

Podczas gdy mit Ninja narodził się w gęstych i pełnych demonów lasach, nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż największy wpływ na rozwój japońskich Ninja miało istnienie podobnych i równie efektywnych wojowników, którzy od stuleci zamieszkiwali Chiny.

Moshuh Nanren – chińscy Ninja

Powszechnie wiadomo, że wiele elementów swej początkowej kultury Japonia zapożyczyła od Chin, które mogą się pochwalić długą i krwawą historią szpiegostwa, zamachów i skrytobójstwa. Podczas tzw. Okresu Walczących Królestw (453–221 p.n.e.) objawił swój militarny geniusz między innymi taki myśliciel i filozof jak Sun Tzu. Sam fakt olbrzymiego obszaru zajmowanego przez Chiny wymagał od cesarza, jego ministrów i każdego, kto wykazywał ambicje polityczne zatrudniania efektywnej kadry szpiegów. Z oczywistych względów większość tych skrytobójców została całkowicie zapomniana przez historię, co jest kolejnym dowodem na ich profesjonalizm. Zachowały się jednak pewne informacje na temat jednej niezwykle skutecznej grupy po części mitycznych skrytobójców, którzy zajmowali to samo miejsce w cesarskim społeczeństwie Chin, co później wojownicy Shinobi w średniowiecznej Japonii.

Mówiąc krótko, Moshuh Nanren było ugrupowaniem tajnych agentów działających na obszarze Chin w pierwszym stuleciu naszej ery. Mieli oni za zadanie przeprowadzanie akcji szpiegowskich oraz dokonywanie zabójstw na zlecenie dworu cesarskiego. Siali postrach także wśród zwykłych obywateli. Możemy porównać ich po części do gestapo, po części do oddziałów specjalnych, których misją było stłumienie potencjalnego zagrożenia przez usunięcie, często w znaczeniu dosłownym, ewentualnych reformatorów, buntowników czy sekt religijnych, które ośmieliły się zakłócić „spokój i harmonię” cesarstwa.

* * *

Podobnie jak każda inna państwowa brygada antyterrorystyczna Moshuh Nanren wykorzystywali metody zastraszenia i terroru przeciw każdemu, kto ośmielił się zagrozić dworowi cesarskiemu. Ich najskuteczniejszą bronią był strach. Przeciwnicy znikali w środku nocy, a gdy po kilku dniach znajdowano ciała, nie było na nich żadnych innych znaków prócz przerażenia malującego się na ich twarzach! Skutkiem tego dość prędko rozeszła się pogłoska o nadprzyrodzonych umiejętnościach Moshuh Nanren i o tym, że potrafili zabijać samym dotykiem (zobacz: Piąta Świątynia).

Przerażenie i zabobony, w które wierzyły ofiary, zawsze stanowiły potężną broń. Właśnie dlatego Moshuh Nanren chętnie je wykorzystywali i robili, co mogli, by utrwalić te cechy. W tym celu rozpowszechniali pogłoskę, jakoby pochodzili od mitycznych leśnych demonów, tzw. Lin Kuei, podobnie jak później japońscy Shinobi, którzy twierdzili, iż wywodzą się od Tengu.

* * *

Szczygający się poparciem cesarza Moshuh Nanren przez stulecia istnieli w różnych formach, służąc wielu chińskim dynastiom.



4. Moshuh Nanren, chińscy „ninja”

Każdy nowy władca, który obejmował tron, dokonywał czystek wśród dworzan wiernych poprzedniemu cesarzowi, obejmujących nie tylko ministrów, ale również szpiegów i skrytobójców. Na skutek tego techniki Moshuh Naren, jak również sami byli mordercy zaczęli przenikać do niższych warstw społeczeństwa. Z czasem ci „bezrobotni” szpiegzy zakładali własne tajemne ugrupowania i podejmowali działania skierowane przeciwko nowej dynastii. Pozostali stawali się zwykłymi kryminalistami lub najemnikami tych, którzy zapłacili za ich umiejętności najwięcej.

* * *

Niektóre z bardziej skutecznych strategii oraz technik opracowanych przez Moshuh Nanren z czasem stały się częścią głównego nurtu chińskich sztuk walki (Wu Shu Kung-Fu). Co więcej, wpłynęły one zarówno na rozwój koreańskich wojowników Hwang-Do, jak i japońskich Shinobi Ninja.

Tak naprawdę wzajemne wpływy azjatyckich tajnych organizacji są dużo większe niż mogłoby to się wydawać nam, ludziom Zachodu.

Pierwszy Ninja

Chińskie techniki Moshuh Nanren zaczęły przenikać do Japonii między pierwszym a piątym stuleciem naszej ery. Termin „ninja” oraz pierwszy japoński wojownik, którego można było tak nazwać, pojawił się w szóstym wieku w trakcie krwawej wojny domowej o sukcesję. Toczyła się ona po śmierci cesarza Yomei pomiędzy prawowitym następcą tronu, księciem Shotoku, a ambitnymi członkami klanu Moriya. Książę ponosił same porażki do czasu, aż został uratowany przez tajemniczego mnicha wojownika, Otomo-no-Saijin. Dzięki jego wnikliwej inteligencji i dobrym radom, Shotoku zniszczył swoich przeciwników. Gdy

MOSHUH NANREN
(Chiny, przed VI w. p.n.e)

HASISHIN
(Asasyni) (Persja, XI w.)
Lung, 1997

THAGOWIE
(Czarne anioły)
(Indie, zlikwidowane
w XIX w.)

CZARNA RĘKA
(Mafia, Sycylia, XIII w.)

LA COSA NOSTRA
(Mafia, Ameryka,
lata dwudzieste XX w.)

YAKUZA
(Japońska mafia,
założona w XV w.)

Otomo-no-Saijin
(Shinobi)
(Japonia, VI w.)

**WIELKIE JAPOŃSKIE
KLANY SHINOBI**
(Założone w XIV w.)

Indonezyjscy
NIGHTSIDERS

Współczesne organizacje terrorystyczne
na Bliskim wschodzie:

- a) Bracia Muzułmańscy (Egipt)
- b) Al-Kaida
- c) inne

Japońskie tajne organizacje
nacjonalistyczne:
a) Czarny Ocean
b) Czarny Smok

Tajne organizacje przed II wojną światową:

- a) tybetańskie **Zielone Smoki**
- b) niemiecka **Vril** (Świetlista Loża; lata trzydzieste)
- c) organizacja turecka **Biały Wilk**
- d) inne

Różne tajemne ugrupowania
chińskie

TRIADY
Dziewiętnastowieczne
amerykańskie
Tongi

Japońskie siły bezpieczeństwa
przed II wojną światową
a) Kempeitai (Służba Kontrwywiadu)
b) Tokko (Wyższa Policja)

Wietnamska Hsi Kin

Czarne Flagi Cao Dai (lata dwudzieste)

5. Krewni Ninja?

już objął tron, uczynił Otomo swoim doradcą i szefem pałacowej ochrony. Mnich natomiast robił, co w jego mocy, aby zdławić w zarodku wszelkie zagrożenia wobec swego cesarza. Od samego początku ksiązę nazywał go „shinobi”, co znaczy dosłownie „podstępny” lub mówiąc ściśle „ten, który działa tajemnie”. Natomiast słowo „ninja” pojawiło się po raz pierwszy w japońskim zapisie (kanji). Składa się on z dwóch części, pierwsza oznacza „ducha”, a druga „krawędź”.

* * *

Nie wiadomo dokładnie, gdzie „Shinobi” Otomo posiadał umiejętności szpiegowskie. Z drugiej strony nie trzeba wielkiej wyobraźni, by domyślić się, że jego nauczycielami mogli być Moshuh Nanren. Niektórzy sądzą nawet, że on sam był agentem tego ugrupowania. Tak czy inaczej, Otomo aka Shinobi z pewnością zasługuje na miano „pierwszego japońskiego ninja”.

Mnisi wojownicy

Otomo-Shinobi był yamabushi (w dosłownym tłumaczeniu „górski wojownik”). Yamabushi, zwani też sohei, to buddyjscy mnisi, którzy w odległych górach budowali potężne niczym fortece klasztory. W czasach Otomo i jego opiekuna Shotoku klasztory te znajdowały się u szczytu swej potęgi. Natomiast po ich śmierci zazdrośni i tchórzliwi lokalni władcy (daimyo), jak również dworzcy intryganci zaczęli spiskować przeciw mnichom.

Wraz z nasileniem się krwawego współzawodnictwa między wrogimi frakcjami samurajów a członkami rodziny cesarskiej, do klasztorów yamabushi zaczęło napływać coraz więcej „bezpieńskich” samurajów, tzw. roninów oraz zwykłych przestępców politycznych. Na skutek tego mnisi spędzali tyleż samo czasu, ucząc się sztuk walki i dyskutując o polityce, co czytając buddyjskie su-

try. W ten sposób upodobnili się do słynnych chińskich mnichów Shaolin z prowincji Hunan.

* * *

W tym miejscu warto wspomnieć o roli, którą buddyzm, a szczególnie buddyzm chiński, odegrał w rozwoju Shinobi Ninja w Japonii. Religia ta pojawiła się na wyspach japońskich około 586 roku. Tak bardzo spodobała się ówczesnemu cesarzowi Yamoto, że wysłał do Chin grupę uczniów, by zgłębili jej tajniki.

Chińscy urzędnicy postanowili wykorzystać nadarzącą się okazję, by wyprowadzić członków Moshuh Nanren do tej grupy i wysłali z powracającymi do Japonii uczniami swoich szpiegów. Być może to właśnie od nich Otomo-no-Saijin zdobył swoje umiejętności „ninja”.

Wielu Japończyków nie chciało zaakceptować decyzji cesarza Shotoku oraz nowej buddyjskiej religii w swoim państwie. Wcześniej na ich wierzenia główny wpływ wywierał animizm, czyli przekonanie, że wszystkie rzeczy, zwierzęta lub zjawiska przyrody mają duszę. Wierzyli w to między innymi rdzenni Ajnowie. Pozostali Japończycy wyznawali bardziej skomplikowaną formę animizmu, później usystematyzowaną jako religia sinto.

Buddyzm denerwował wielu Japończyków, a szczególnie samurajów, którzy byli przekonani, że religia ta nie oddaje wystarczającej czci ich przodkom i bohaterom. Inni odrzucali buddyzm jedynie dlatego, że był obcy.

Cesarze władający po Shotoku, często pod naciskiem samurajów i daimyo, zaczęli jawnie prześladować buddystów, a szczególnie yamabushi. Jednak na początku epoki Heian (794–1194) buddyzm w Japonii stał się religią, z którą należało się liczyć. Do tego czasu yamabushi byli już na tyle silni pod względem militarnym, że mogli rywalizować nawet z największymi klanami samurajów. Dlaczego ci ostatni nie zareagowali wcześniej na ro-

snących w siłę mnichów? Z jednego powodu – klany samurajów nie potrafiły zjednoczyć się do wspólnej walki i zamiast wystąpić przeciw jednemu wrogowi, toczyły potyczki między sobą.

Jednakże po śmierci cesarza Shotoku wybuchła prawdziwa wojna pomiędzy wyznawcami sinto a buddystami. Ci pierwsi cieszyli się poparciem japońskich klas rządzących oraz samurajów, podczas gdy drugich wspierały klasy niższe i yamabushi. Jeden z nich, o imieniu En-No-Gyoja, próbował wprowadzić pokój między walczącymi stronami, za pomocą nowej religii, stanowiącej połączenie jego zdaniem najlepszych założeń sintoizmu i buddyzmu. Określił ją mianem shugendo (droga duchowej potęgi). To jednak jeszcze bardziej wyprowadziło z równowagi wiernych wyznawców sinto, którzy rozpoczęli pogromy wśród ludności, która ośmieliła się wyznawać shugendo. Ci yamabushi, którzy nie zostali wymordowani od razu, byli tropieni aż do skutku. Niektórym z nich udało się jednak ocaleć. Ukrywali się jako rolnicy, handlarze, a nawet kapłani w oficjalnie uznawanych sektach. Yamabushi-rolnicy zasiedlili tereny prowincji Iga i Koga w środkowej Japonii. Nic więc dziwnego, że później właśnie te obszary stanowiły ojczyznę wielkich średniowiecznych klanów Shinobi Ninja, bezpośrednich potomków yamabushi.

Czas pokoju

Ta nazwa okresu w dziejach Japonii jest niezwykle myląca. To właśnie wówczas, czyli w epoce Heian, rosły w siłę wielkie klany samurajów, które z czasem miały oddać całą władzę w ręce pierwszego naczelnego namiestnika wojskowego, szoguna.

W 645 roku miał miejsce przewrót pałacowy zainicjowany przez uczniów pobierających nauki w Chinach. Zamordowano prawowitego następcę tronu, a jego miejsce zajął niedoświadczony, marionetkowy cesarz. Kto wie, czy wszystko to nie było dziełem agentów Moshuh Nanren. Pewne jest natomiast, że za sznurki po-

ciągał książę Kamatori, który z czasem doprowadził do scentralizowania władzy oraz scalenia skłóconych klanów samurajów. W efekcie Japonia zaczęła wykazywać cechy zjednoczonego królestwa, chociaż rządzonego przez zgrzybiałego cesarza. Na mocy specjalnego dekretu wszystkie ziemie królestwa stały się własnością cesarza, a pieczę nad nimi mieli specjalnie wyznaczeni zarządcy. Od tego momentu zadanie daimyo polegało jedynie na doglądaniu obszarów, które wcześniej uważali za swoją własność. Dzięki tej ziemi zgromadzili swe fortuny. Zapewniała im ona bezpieczną przyszłość, a w wielu przypadkach spłynęła potem i krwią ich przodków. Zezłoszczeni tym niesprawiedliwym wywłaszczeniem daimyo zaczęli na zasadzie darowizny przekazywać swoje włości pobliskim buddyjskim klasztorom i świątyniom. W zamian mnisi zezwalali darczyńcom pozostać na tych terenach w charakterze nadzorców pod warunkiem, że corocznie będą przekazywać klasztorowi określoną ilość ryżu.

Ziemie należące do klasztorów nie podlegały opodatkowaniu przez cesarza, a danina, którą daimyo musieli co roku przekazywać mnichom, była oczywiście dużo niższa od kwoty, którą musieliby płacić cesarzowi. Nic więc dziwnego, że to porozumienie nie było w smak dworowi, a w szczególności chytrym ministrom, i że spowodowało nasilenie fali prześladowań wobec buddystów i sprytnych samurajów. Te trudne czasy zwiększyły liczbę społecznych i ekonomicznych uchodźców, z których część zasiliła wkrótce szeregi klanów Ninja.

Problemy gospodarcze zmusiły daimyo do ograniczenia liczby samurajów znajdujących się w ich armiach. Ci bezpańscy samuraje określani są mianem roninów (jap. człowiek-fala), gdyż los potraktował ich jak liście rzucane na taflę oceanu. Ronini są dla Japończyków tym, czym kowboje, szczególnie ci wyjęci spod prawa, dla Amerykanów. Najbardziej znana i uwieczniona w literaturze pięknej jest historia 47 roninów.

* * *

Niektórzy ronini odwiesili miecze i zajęli się uprawą roli. Inni dołączyli do mnichów, jak na przykład yamabushi, stając się po części ich ochroniarzami, a po części instruktorami sztuk walki, ćwiczącymi umiejętności swoje i uczniów na wypadek, gdyby znów musieli podjąć walkę. Okazało się, że nie musieli długo czekać.

Byli jednak również ronini, którzy wkroczyli na drogę występku. To właśnie ten okres pokoju (Heian) stał się świadkiem narodzin tajnego przestępczego bractwa „ninja”, które z czasem przekształciło się w japońską mafię, yakuzę.

* * *

W ostatnich latach dwunastego stulecia, wraz z końcem epoki Heian, istnieli już wszyscy uczestnicy wydarzeń, które miały wyrzucić znaczący wpływ na kolejne 650 lat historii Japonii, na najlepsze lata wojowników Ninja.

Klęska szogunów

Gdy wszystkie ziemie znalazły się pod kontrolą dworu cesarskiego i zostały podzielone według uznania cesarza, a w praktyce jego ministrów, doszło do scalenia władzy w rękach mniejszości, a to z kolei doprowadziło do wzmocnienia kilku wielkich japońskich rodów samurajów, Taira, Genji (Minamoto) oraz Fujiwara. Walczyły one ze sobą najpierw skrycie pod osłoną insynuacji i intryg, a potem zupełnie otwarcie. Na początku dwunastego wieku wybuchła okrutna wojna domowa pomiędzy klanem Taira i Minamoto, która w efekcie doprowadziła do niemal całkowitego wyniszczenia obu stron. Jednakże pod koniec dwunastego wieku

klan Minamoto pod dowództwem Minamoto Yoritomo jeszcze raz zwał szyki. „Druga runda” okazała się całkowitą porażką dla klanu Taira, a sam Yoritomo stał się władcą Japonii – jej pierwszym szogunem.

W ten sposób zakończyła się epoka Heian, a rozpoczęła epoka Kamakura, która wzięła swą nazwę od miasta, które Yoritomo ustanowił stolicą państwa. Ważniejszy jest jednak fakt, iż to właśnie on zapoczątkował linię szogunów (głównodowodzących), którzy przez kolejne 650 lat mieli trzymać pieczę na wyspami japońskimi.

„Bez wątpienia osiągniemy najwyższą władzę i umiejętność, które czynią istotę ludzką potężniejszą, niż można to sobie wyobrazić, ponieważ pozwalają mu rządzić i ujarzmić tych, którzy go otaczają”. (Słowa Yoritomo, cytat za książką *Influence: How to Exert It*, Kessinger Publications Co. 1916:43).

BIAŁY SAMURAJ

Głównym powodem zwycięstw Yoritomo nad klanem Taira było włączenie do jego armii wojowników z ludu Ajnów. Pochodzą oni od plemion kaukaskich, zamieszkiwali Japonię na długo zanim w 300 roku p.n.e. wyspy podbili obecni Japończycy, znani jako Yayoi, którzy przybyli z Chin i Półwyspu Koreańskiego.

Ajnowie, zasilający szeregi wojska Yoritomo, walczyli z takim oddaniem, że pomimo powszechnej wśród Japończyków ksenofobii, kilku z nich zostało mianowanych samurajami. Jednak nawet dziś współcześni mieszkańcy wysp japońskich niezbyt chętnie przyznają, że mają w swych żyłach pewną domieszkę krwi Ajnów. Niektórzy naukowcy spekulują, że tak charakterystyczne cechy wyglądu Japończyków jak zadarte nosy i podbród-

ki, spłaszczone policzki oraz jaśniejsza skóra są właśnie świadectwem pochodzenia od ludu Ajnów.

Powiązanie z Ajnami jest istotne, ponieważ ich przesady i szamańskie rytuały wywarły duży wpływ na rozwój praktyk Shinobi, a w szczególności na opanowanie Dziewiętej Świątyni ninjutsu (patrz: Świątynia Dziewięta: Sztuka Mistycyzmu).

Krótko mówiąc, wykorzystanie wojowników z ludu Ajnów okazało się najlepszym posunięciem Yoritomo. Najgorszym była natomiast próba pozbawienia życia jego brata, Yoshitsune.

YOSHITSUNE

Po początkowej serii zwycięstw klanu Taira, młodszego brata Yoritomo, Yoshitsune (znany jako Ushiwara), który wówczas był jeszcze małym chłopcem, ukryto za murami klasztoru w pobliżu twierdzy mnichów yamabushi. Miał tam pobierać nauki do czasu, aż jego krewni znów staną do walki.

W tym miejscu fakty zaczynają mieszać się z fikcją. Według legend młody Yoshitsune często wymykał się za bramy klasztoru, aby uczyć się tajemnych technik sztuk walki od pół ludzi, pół ptaków, czyli Tengu. Prawdopodobnie jest to jednak tylko bardziej romantyczna wersja oczywistej prawdy – że jedynymi ludźmi, którzy ośmieliliby się przeciwstawić cesarzowi i narazić na gniew klanu Taira, ukrywając jego wrogów, byli Ninja.

Jak to się wszystko skończyło? Yoshitsune i Yoritomo najpierw naruszyli zasady odnoszące się do rasy, wcielając do armii „barbarzyńskich” Ajnów, a potem złamali zasady etykiety społecznej, wzywając na pomoc znienawidzonych „ninja”. Japończycy określają takie działania mianem masakatsu, czyli zwycięstwa za wszelką cenę.

Jest więc w pełni zrozumiałe, że „prawidłowa” historia Japonii próbuje te fakty zataić i spuścić na ten krwawy okres zasłonę, a zwłaszcza zataić rolę, jaką w tworzeniu zjednoczonego państwa japońskiego odegrali tacy pariasi jak „ninja”.

Ninja nigdy nie cieszyli się w Japonii zbyt dużym uznaniem. Więc sama myśl, że pierwszy szogun musiał uciec się do nobilitowania Ajnów, a co gorsza splamił swój honor współpracą ze skrytobójcami, jest dla Japończyków zbyt bolesna.

* * *

Jedno jest pewne, jak tylko Yoritomo zdołał objąć władzę, od razu zaczął podejmować decyzje, które miały wyeliminować jego obecnych, przeszłych i przyszłych oponentów. Rozkazy dotyczyły nie tylko jego rywali politycznych, ale również członków rodziny, z cieszącym się sporą popularnością Yoshitsune na czele. Jednak młodszy brat dobrze zapamiętał to, czego uczyli go Ninja i umknął zanim dopadli go zabójcy wysłani przez Yoritomo.

* * *

W Japonii istnieje wiele podań o Yoshitsune. Jest on bez wątpienia jednym z ulubionych ludowych bohaterów, nie więc dziwnego, że jego legenda ma kilka różnych zakończeń. Według jednej wersji Yoshitsune został potajemnie ścięty i pochowany przez najemników swego brata. Inne zakończenie mówi, że wolał popełnić samobójstwo, niż pozwolić się schwytać. Natomiast legendy Shinobi przedstawiają jeszcze inny finał. Mnisi twierdzą bowiem, iż Yoshitsune, którego nazywają Ushiwara, nie tylko zdołał umknąć swemu bratu, ale jeszcze założył szkołę ninjutsu, zwaną Karama-Hachi-Ryu.

Wiadomo na pewno, że Yoshitsune przekazał oddziałom Minamoto kilka nietypowych technik, które doprowadziły je do zwycięstwa. Przed drugą konfrontacją z klanem Taira, siły Minamoto pilnie studiowały wszystkie te operacje, metody oraz strategie, które pochodziły przecież właśnie od Ninja.

Yoritomo zmarł w 1198 roku po upadku z konia. W ostatnich słowach stwierdził, że wypadek spowodował duch (kami) jego zaginionego brata, Yoshitsune, który pojawił się nagle przed koniem i sprawił, że ten poniósł. Co na to Shinobi? Twierdzą, iż jak najbardziej żywy Yoshitsune przebrał się za ducha, aby wystraszyć Yoritomo na śmierć. Metodę tę określa się mianem Kyoninno-jutsu, czyli „czerpanie korzyści z przerażenia i przesądów przeciwnika”.

WIELKIE KLANY

Ninjutsu jako sztuka walki zaistniało w XIII wieku wraz z pojawieniem się wielkich klanów Shinobi Ninja. Należały do nich klany Hattori, Momochi oraz Oe. Ich podwaliny istniały jednak już pod konie dwunastego stulecia.

Tak więc w XIII wieku mnóstwo klanów Shinobi zajmowało wspólnie tereny w prowincji Iga i Koga. Każdy samuraj, który chciał się przez nie przedostać, zdawał sobie sprawę z poważnego ryzyka towarzyszącego takiej wyprawie. Właśnie dlatego daimyo wkraczali tam zwykle na czele zbrojnych oddziałów lub po uprzednim uzyskaniu zgody od miejscowego jonina, czyli przywódcy Ninja. (Przypomnijcie sobie Robin Hooda i las Sherwood, albo jeszcze lepiej tunele Cu Chi w Wietnamie!)

W prowincji Iga władzę sprawowały wspólnie klany Hattori i Oe. Natomiast w Koga panowało ponad pięćdziesiąt rodzin Ninja. Niektóre z nich prowadziły tak zażarte spory, że mogłyby im pozazdrościć nawet Hatfield i McCoy.

Istniały również klany zakładane przez roninów biorących sobie za cel zniszczenie Ninja z prowincji Iga.

Wzajemne niesnaski i walka o władzę wśród rywalizujących ze sobą daimyo również dawała wojownikom Ninja dodatkowe



6. Średniowieczne klany Shinobi Ninja

zajęcie. Nie mówiąc o tym, że cały czas usiłovali przekazać swe mordercze umiejętności mnichom Shinobi.

* * *

W czternastym wieku w Japonii ponownie rozgorzała wojna domowa pomiędzy księstwami na południu i północy. Ta bratobójcza rzeź okazała się szansą dla Ninja. „Rolnicy” z Igi i Kogi mogli znów zasiać ziarno nienawiści wśród swoich wrogów.

Niektórzy Shinobi opowiedzieli się po stronie jednej czy drugiej grupy samurajów, oczywiście pod warunkiem, że widzieli w tym własną korzyść. Inni Ninja sprzedawali swoje usługi tym, którzy płacili więcej. Istniały również klany, które nie służyły wcale księżętom-samurajom, a jedynie próbowały skłócać obie walczące strony wedle zasady, że wróg mojego wroga jest moim przyjacielem. Ninja stosowali takie metody, aby pomóc w rozwoju własnej „działalności”. Zdawali sobie również sprawę, że dopóki samuraje będą zajęci wzajemnym wyrzynaniem się, nie znajdą czasu na atakowanie biednych, niewinnych „rolników” z Igi i Kogi.

W czternastym wieku nastąpił wzrost działań wojowników Ninja na obszarze tych dwóch prowincji. Klany Hattori i Oe kontrolowały centralną część Kogi, podczas gdy konkurencyjni Momochi zajmowali jej południowe tereny. Na północy rządził przerażający klan Fijibayashi, którego wpływy rozciągały się również na spory fragment południowej Igi. Pozostała część tej prowincji pozostawała pod kontrolą szkoły Kusunoki-Ryu założonej przez słynnego ronina Masahige Kunshunoki.

* * *

Niektórzy historycy spekulują, że przywódca klanu Mososhi, Sandayu Moshoshi, oraz zwierzchnik klanu Fijibayashi, Nagato

Fujibayashi, to tak naprawdę ta sama osoba. Jest to tym bardziej dziwne, że oba klany walczyły ze sobą zaciekle. Jednak, gdy dowiecie się trochę więcej na temat Dziewiętej Świątyni, czyli sztuki kamuflażu, sami przyznacie, że taka hipoteza może być jak najbardziej uzasadniona. Niektórzy jonini posiadali nawet do trzech rodzin, mieli zupełnie różne tożsamości, co miało pomóc w ukrywaniu się przed oddziałami samurajów i konkurencyjnymi skrytobójcami Ninja.

Tak długo jak samuraje byli zaabsorbowani bratobójczymi walkami, Shinobi mogli czuć się bezpiecznie. To miało się jednak wkrótce skończyć.

WOJOWNICY CIENIA

W 1586 roku kontrolę nad dworem cesarskim i armią w Kioto przejął szogun Oda Nobunaga, którego wspierali dwaj generałowie, Tokugawa Ieyasu i Toyotomi Hideyoshi. Gdy w końcu opadł dym po bitwach i policzono tych, którym udało się pozostać przy życiu, okazało się, że to właśnie Oda Nobunaga stał się władcą Japonii.

Trzech wspomnianych wojowników łączyły tylko dwie rzeczy. Pierwsza, to żądza władzy, druga, nienawiść wobec buddyzmu. Natychmiast po przejęciu władzy Oda zaczął namierzać wszystkich buddystów w Japonii. Na skutek tego Ninja z prowincji Iga i Koga stali się jego wrogami. Pamiętajmy o tym, że Shinobi Ninja w większości należeli do dwóch sekt buddyjskich, Shingon oraz Tendai, a te z kolei odmówiły uznania Ody jako władcy i sprzymierzyły się z jego oponentami. W odwecie Oda zorganizował kilka wypraw do Igi i Kogi, mających na celu zlokalizowanie i zlikwidowanie przeciwników. Misje Ody skończyły się podobnie jak późniejsze działania sił amerykańskich w Wietnamie. Po pierwsze, doprowadziły do zniszczenia domostw kilku prawdziwych rolników, a po drugie, większość wojowników poniosła śmierć w pułapkach i od zatrutych gwiazdek.

W końcu Oddie udało się stłumić nie tylko bunt sekty Tendai na górze Hari, ale również w pozostałych buddyjskich klasztorach. Jednak na dłuższą metę działania te obróciły się przeciw niemu, gdyż jedynie powiększyły i wzmocniły grono wojowników Ninja.

* * *

Przez lata Ninja niejednokrotnie dokonywali zamachów na życie Ody, jednak żaden z nich nie okazał się skuteczny. Jeden z najstławniejszych został przeprowadzony przez Ninję chunina Goemona Ishikawę. Udało mu się przedostać do sypialni Ody. Tam spędził wiele dni ukryty w krokwiach nad posłaniem szoguna, cierpliwie oczekując jego powrotu. Technikę tę określa się mianem tsuchiguno (jap. nietoperz zawieszony pod sufitem). Polega ona na czekaniu na wroga w miejscu, do którego prędzej czy później on przybędzie.

Pewnego razu Miyamoto Musashi zastosował tę samą metodę wobec grupy zakonników. Godzinę przed czasem pojawił się we wskazanym miejscu i ukrył na drzewie. Gdy zakonnicy wreszcie przybyli, nic nie wzbudziło ich podejrzeń, więc rozbili obóz, aby się posilić i trochę odpocząć. Musashi czekał cierpliwie, aż niektórzy z nich zasnęli, a inni byli na tyle pijani, że nie mogli się bronić, a potem wyskoczył ze swojej kryjówki i wyciął wszystkich w pień.

* * *

Gdy szogun Oda udał się w końcu do sypialni i pogrążył we śnie, Goemon wsunął mu do ust nitkę, po której miała służyć trucizna. Niestety, wszystko się wydało, zanim zdążyła zadziałać. Pomysł ten wykorzystano setki lat później w 1967 roku w filmie z serii przygód Jamesa Bonda *Żyje się tylko dwa razy*.

W końcu w 1582 roku Odę Nobunagę zamordował jeden z jego wasali, Akechi. Shinobi twierdzą, że zdrajca ten pozostał pod wpływem i kontrolą jonina Sandayu Nagato z klanu Fujibayashi. Sandayu z kolei ledwo udało się ujsć z życiem po akcjach Ody w prowincjach Iga i Koga, więc śmierć szoguna była mu bardzo na rękę.

Istnieje również wersja, według której Odę zdradził sam Toyotomi, jeden z jego wiernych generałów.

TAIKO

Po śmierci Ody władzę przejął jego najbardziej zaufany generał, Toyotomi Hideyoshi, który z całą pewnością wyróżniał się na tle pozostałych przywódców Japonii. W 1590 roku po wykluczeniu pretendentów do tronu, udało mu się osiągnąć to, czego nie zrobił żaden władca wcześniej, a mianowicie zjednoczyć państwo w jednym ręku. Jest to tym bardziej godne podziwu, że Hideyoshi nie był nawet samurajem. Zamiast tego robił, co do niego należało i piał się po drabinie społecznej, aż stał się najpotężniejszym człowiekiem w Japonii. Jakie cechy sprawiły, że odniósł sukces? Z pewnością bezwzględność, spryt oraz przebiegłość. Acha! I jeszcze jedno – że pomogli mu Ninja!

* * *

Toyotomi Hideyoshi urodził się w 1536 roku jako syn rolnika. Na pierwszy rzut oka ten blady, chudy chłopiec nie odróżniał się zbyt od swoich rówieśników, a na pewno nic nie zapowiadało, że pewnego dnia stanie się Naczelnym Przywódcą (Taiko) Japonii, którego armia spróbuje sforsować bramy Chin i Korei.

Jeszcze jako dziecko został wydalony z buddyjskiej szkoły za zniszczenie wizerunku Buddy. To poniżenie oraz kara doskonale tłumaczą towarzyszące mu przez całe życie pragnienie zemsty. Ośmieszony i osamotniony Toyotomi przyłączył się wkrótce do

bandy rabusiów i złodziei ninja. To właśnie oni nauczyli go sztuczek i technik, które pomogły mu później w drodze na szczyt.

Z czasem Toyotomi stał się wykwalifikowanym włamywaczem specjalizującym się w okradaniu domów zamożnych Japończyków. Przed akcją często zatrudniał się w nich jako służący, żeby wy badać grunt. Podczas jednej z takich infiltracji Toyotomi miał okazję poznać Odę Nobunagę i podsłuchać, jak omawiał z jednym ze swoich gości pewną strategię. Gdy Oda wyraził ubolewanie z powodu zbliżającej się wyprawy wojennej, młody Toyotomi złamał reguły protokołu i ryzykując życie, zdradził swojemu pracodawcy nieznaną, lecz istotną informację dotyczącą jego przeciwnika.

Zdumiony zarówno treścią informacji, która okazała się prawdziwa i pomogła mu odnieść zwycięstwo, jak i odwagą młodego służącego, Oda zatrudnił go w charakterze swojego szpiega.

Wkrótce Toyotomi stał się oficerem, a po krótkim czasie zyskał rangę generała i miano prawej ręki Oda. Tym samym usunął w cień wielu jego wcześniejszych doradców i pozyskał mnóstwo niebezpiecznych wrogów.

Istniał tylko jeden człowiek, który starał się zagrozić jego pozycji. Był nim równie ambitny Tokugawa Ieyasu. Jednak strach przed Toyotomim, jego umiejętnościami i siatką szpiegowską sprawiała, że Tokugawa wolał cierpliwie czekać na rozwój wydarzeń.

* * *

W czasie służby Toyotomi wykorzystywał wysoko rozwiniętą siatkę szpiegów i skrytobójców, którzy mieli za zadanie nie tylko zbieranie informacji, ale również likwidowanie ludzi, którzy w jakikolwiek sposób mogli zagrozić panowaniu Ody oraz... jego własnym planom. Później wykorzystywał tych samych ludzi do umacniania swoich rządów.

Niektórzy sugerują, że Toyotomi Hideyoshi sam był uśpionym szpiegiem Ninja, mającym za zadanie zdobycie zaufania Ody oraz przekazywanie informacji swojemu joninowi i dezinformowanie szoguna, do czasu aż padnie rozkaz jego zamordowania.

Jeśli tak faktycznie było, to po zdobyciu władzy musiał wy prowadzić swoich szefów w pole, ponieważ zaczął stosować bardzo okrutną politykę wobec tych, dzięki którym posiadał swe umiejętności. Innymi słowy, próbował zniszczyć tych, dla których pracował, zanim oni zdążyliby zemścić się na nim.

Tak czy inaczej Toyotomi Hideyoshi zmarł we śnie w 1598 roku. Dożył sześćdziesięciu dwóch lat i pozostawił po sobie niewielu wielbicieli, a nawet kilku żywych wrogów!

To właśnie jego umiejętności sprawiły, że zaszedł tak wysoko i potrafił utrzymać władzę.

* * *

TOKUGAWA

Po śmierci Hideyoshiego najwyższą funkcję w państwie objął Tokugawa Ieyasu i w ten sposób zapoczątkował trwające dwieście pięćdziesiąt lat rządy swego klanu. Do plusów tego okresu należy zaliczyć usystematyzowanie kodeksu samurajów, czyli bushido.

Pod rządami Tokugawy Japonia pierwszy raz w swej historii cieszyła się względnym spokojem. Co więcej, Ieyasu ukrócił ataki państwa na buddystów, ale tylko dlatego, że skierował swoją nienawiść wobec raczkujących wpływów chrześcijańskich.

Początkowo Hideyoshi zachęcał napływających chrześcijańskich misjonarzy, gdyż postrzegał ich jako przeciwwagę dla buddystów. Działo się tak do momentu, aż zdał sobie sprawę z władzy i potęgi, jaką Kościół chrześcijański i jego księża cieszyli się w Europie. Stało się to jednak zbyt późno. W 1597 roku Hideyoshi wydał antychrześcijańskie dekryty, a gdy okazało się, że nie są one w stanie powstrzymać rozrastających się wpływów

tej religii, zaczął jawnie prześladować jej japońskich wyznawców oraz ich europejskich przełożonych, stosując przy tym tak okrutne metody, jak wcześniej w stosunku do buddystów.

Szogunat Tokugawa kontynuował tę chorą politykę, w 1614 roku wydany został edykt całkowicie zabraniający praktykowania chrześcijaństwa w Japonii. Za późno.

Po śmierci Ieyasu jego poczynania wcielał dalej w życie jego wnuk Iyemitsu, w 1638 roku skorzystał z pomocy saperów Ninja, którzy przeprowadzili infiltrację i atak na enklawę 38 tysięcy chrześcijan na Półwyspie Shimbara, pozostawiając przy życiu jedynie stu pięciu z nich.

* * *

Jeśli chodzi o „interesy” Ninja rozwój reżimu Tokugawa okazał się niestety jednoznaczny z końcem małych, lecz dochodowych wojen pomiędzy rywalizującymi ze sobą daimyo i położył kres ulubionej rozrywce Shinobi Ninja, czyli podjudzaniu przeciwko sobie rodów samurajskich.

Pomimo, że rządy rodu Tokugawa i wprowadzony mieczem pokój w państwie mocno ograniczyły dochody Ninja, sami Tokugawa nie wahali się przed korzystaniem z usług Ninja. Zatrudniali ich do misji szpiegowskich, a nawet zabójstw będących czynnościami, do których przywoici samuraje nie mogli się zniżyć.

* * *

Z całą pewnością Iyemitsu wiele się nauczył od swojego niezwykle cierpliwego dziadka Ieyasu. Gdyby ten ostatni otwarcie wystąpił przeciw rządowi Hideyoshi, rodowi Tokugawa prawdopodobnie nigdy nie udałoby się zmonopolizować stanowiska szoguna Japonii. Ieyasu tak bardzo szanował, a raczej bał się wa-

lecznych Ninja służących Hideyoshiemu, że wołał spokojnie czekać, aż los sam się do niego uśmiechnie. Najwyraźniej od samego początku zdawał sobie sprawę, że nie jest w stanie przeciwstawić się rosnącemu wpływowi ówczesnego szoguna, i że w przeciwieństwie do innych jego krytyków uda mu się ująć z życiem, inaczej ród Tokugawa mógłby mieć okazję do zatrudnienia swojego własnego „ninja”. Przede wszystkim jednak miał świadomość wagi utrzymania silnej kadry swoich szpiegów. Niejednokrotnie widział przecież jak łatwo Ninja zmieniali sprzymierzeńców. Najlepszy przykład stanowił los pana Akechi, który „z inspiracji” Ninja zamordował Odę Nobunagę. Aby taki tragiczny koniec nie spotkał jego samego, Ieyasu zatrudnił nawet jako ochroniarzy wojowników Ninja z klanu Hattori i dołączył jonina Hanzo Hattori do grona swoich doradców. Co więcej, otoczył się innymi Ninja, którzy wykonywali w jego posiadłości obowiązki „służących” oraz „ogrodników”. Nie mógł oczywiście zatrudnić ich jawnie, gdyż stało to w sprzeczności z kodeksem bushido, który wciąż potępiał bezpośrednie metody stosowane przez Ninja.

Wprowadzanie zakazu walk między rodami samurajów, będące następstwem pokoju ustanowionego przez Tokugawa spowodowało, że wielu Ninja popadło w zupełne zapomnienie. Innymi słowy stali się bezrobotni, gdyż nie mieli przeciw komu walczyć.

Inni „ninja”, a nawet całe klany, weszli na drogę zbrodni. Jednak nawet w tych niesprzyjających ich fachowi czasach byli również tacy, którym powodziło się całkiem nieźle. Pomógł im w tym na przykład Hattori, który nadal korzystał z pomocy swoich przybocznych i doprowadził do powstania załążka współczesnej japońskiej policji kryminalnej.

Jak na ironię, na początku dwudziestego wieku powstała yakuza, czyli mafia japońska, która we własnym mniemaniu wywodzi się od „ninja”, a jej naturalnym przeciwnikiem jest japońska poli-

cja mająca swe korzenie również wśród klanów Ninja, takich jak na przykład Hattori.

Nie ma się czemu dziwić. Ninja zawsze potrafili się przystosować do sytuacji. Dostosuj się lub zgiń, to przecież ich ulubione powiedzenie.

Współczesny Ninja

W 1854 roku komodor Matthew Perry wpłynął do Zatoki Tokijskiej z żądaniem, by Japonia otworzyła swe porty, umożliwiając w ten sposób handel z Zachodem. Nastąpił kres trwającego setki lat japońskiego izolacjonizmu.

To wydarzenie dało również początek nowej erze w dziejach działań „ninja”. Od początku potrafili odnaleźć się w nowej sytuacji. Najpierw pewna grupa dostała zadanie, aby przedostać się na okręty Perry’ego i zrobić rozeznanie wśród gaijin (obcych barbarzyńców). Najęli ich w tym celu samuraje, którzy postrzegali nowo przybyłych, a wśród nich szczególnie Amerykanów, jako potencjalne zagrożenie dla swojej ojczyzny i kultury.

Trzydzieści lat później, w 1867 roku, ci sami idealistyczni, aczkolwiek niecierpliwi samuraje obalili ostatniego władcę z rodu Tokugawa, dążąc do wzmocnienia władzy cesarskiej. Mielili nadzieję, że tym samym stworzą zwarty front przeciw obcej dominacji, która miała już miejsce w takich państwach jak Chiny czy Wietnam.

W 1877 roku doszło do największego w historii buntu samurajów. Jego uczestnicy postulowali ponowne przyjęcie feudalizmu opartego na władzy możnych. Powstanie upadło, a klasa samurajów została oficjalnie rozwiązana.

Jednakże samuraje wyznawali podobną zasadę jak Ninja: dwa kroki do tyłu, trzy do przodu! Tak więc czekając na lepsze czasy, postanowili nadal strzec Japonii przed obcymi wpływami. Tym razem działając w tajnych nacjonalistycznych organizacjach.

ZA CZARNĄ KURTYNĄ

Konieczność jest macochą konspiracji. Dlatego właśnie te dziewiętnastowieczne tajne organizacje samurajskie zatrudniały do swoich zadań albo doświadczonych wojowników ninja, albo szkoliły kadrę własnych agentów, mających za zadanie przeprowadzanie akcji szpiegowskich i dokonywanie zabójstw na obszarze Japonii i za granicą.

Najlepiej prosperujące organizacje tego typu mogły liczyć na wsparcie finansowe potężnych i bogatych rodów samurajów, które również kontrolowały rozwój przemysłu. Wszystkie one określano wspólnym mianem zaibatsu.

Miały one ściśle powiązania z japońską armią i wywiadem wojskowym, budzącym postrach kempeitai. Członkami kempeitai byli natomiast „ninja” w pierwotnym znaczeniu tego słowa. Zadania tych ludzi obejmowały przeprowadzanie akcji szpiegowskich, dokonywanie morderstw oraz innych czynności, które miały służyć japońskim interesom i ambicjom. Kempeitai przypominał obosieczny miecz, który równie sprawnie rozprawiał się z rzeczywistymi i wyimaginowanymi wrogami Japonii w samym państwie i poza jego granicami.

* * *

Wspomniane nacjonalistyczne organizacje samurajskie były tak ściśle ze sobą powiązane, że trudno powiedzieć, gdzie swój początek miała jedna, a koniec druga. W rzeczywistości jeden człowiek mógł należeć do kilku z nich. Na przykład wpływowi przywódca yakuzy, zwany kuromaku (jap. czarna kuryna), mógł być członkiem tego samego nacjonalistycznego ugrupowania, co mający za zadanie inwigilowania go policjant. Obydwaj nieraz wspólnie biesiadowali z dowódcami i innymi członkami kempeitai zjednoczeni tym samym zaciekłym nacjonalizmem i cho-

ra ambicją. Na oficjalnych politycznych spotkaniach niektórzy z tych konspiratorów udawali wzajemną niechęć i nienawiść tylko po to, aby potem wspólnie spiskować za zamkniętymi drzwiami.

* * *

Japońskie tajne organizacje nacjonalistyczne działały nie tylko na ulicach Tokio, ale również wysyłały swoich agentów poza granice kraju. Niektórzy z nich pracowali dla armii, wykrywając potencjalne zagrożenia wojskowe i szpiegując ewentualnych wrogów. Byli również tacy, którzy działali na rzecz koncernów zaibatsu, infiltrując obce, konkurencyjne firmy i korporacje, wykradając tajemnice przemysłowe, dokonując sabotażu i w ten sposób pomagając Japonii dotrzymać kroku zagranicznej konkurencji.

Inne tajne organizacje wysyłały swoich agentów do sekt religijnych, stowarzyszeń studenckich, a nawet klubów sztuk walki w kraju i za granicą.

W krótkim czasie miano najbardziej skutecznej, a tym samym siejącej postrach organizacji zdobyły sobie założone w 1881 roku Stowarzyszenie Czarnego Oceanu oraz pochodzące z roku 1901 Stowarzyszenie Czarnego Smoka.

CZARNE SMOKI

Założycielem Genyoshkakai, czyli Stowarzyszenia Czarnego Oceanu był zamożny samuraj-biznesmen Kotaro Hiraoka. Początki tego tajemnego bractwa miały miejsce w japońskiej prowincji Kiusiu. Wkrótce jednak objęło ono swoimi wpływami pozostałą część kraju. Kolejnym celem Czarnego Oceanu stało się wówczas wysłanie agentów za morze. Poza tym rozpoczęto również rekrutację zdrajców i szpiegów z zagranicy, np. w Chinach, Korei, Mandżurii, Rosji oraz Indochinach. Na skutek tych

działań Czarny Ocean w krótkim czasie zyskał miano profesjonalnej szkoły szpiegów specjalizującej się w wywiadzie i manipulowaniu ludźmi. Czarny Ocean wyznaczył wzorce dla wielu dwudziestowiecznych organizacji, wśród których można wymienić brytyjską służbę wywiadowczą MI-6, KGB, czy amerykańskie OSS, CIA i NSA.

Pod wieloma względami organizacja ta, będąca zwiastunem współczesnej al-Kaidy, była również pierwszym dwudziestowiecznym międzynarodowym ugrupowaniem terrorystycznym, które przeprowadzało operacje na terenie całego świata. Wcześniej podobnymi sukcesami mogli pochwalić się jedynie średnio-wieczni asasyjni.

Członkowie Czarnego Oceanu działali w Japonii i poza jej granicami, przenikając do grup religijnych, instytucji akademickich oraz wielu tajemnych organizacji. W przypadku gdy „nin-ja” napotykali trudności w przedostaniu się do jakiegoś stowarzyszenia, wówczas zakładali własne konkurencyjne lub szukali zdrajców w szeregach swoich wrogów. „Gdy mój wróg wysyła szpiegów, aby szperali w moich sprawach, przekupuję ich hojnymi podarunkami i czynię z nich swoich własnych agentów” (Li Ch’uan, VIII wiek).

* * *

Czarny Ocean działał szczególnie aktywnie i rozszerzał swoje wpływy na terenie Mandżurii, gdzie jego założyciel, Kotaro Hiraoka, posiadał wiele kopalni.

* * *

Sukcesy Czarnego Oceanu sprawiły, że organizacja ta w krótkim czasie zaczęła mieć wielu naśladowców. Jednym z nich, cie-

szącym się szczególnie (nie)sławą było Stowarzyszenie Czarnego Smoka.

Czarny Smok został założony po tym, jak wyszło na jaw, że „ninja” należący do Czarnego Oceanu byli zamieszani w zabójstwo koreańskiej królowej Min w 1895 roku. Czarny Smok powstał natomiast w roku 1901. Jego członkowie nazywali swoją organizację również Stowarzyszeniem Rzeki Amur. Ich główny cel stanowiło przeprowadzanie akcji wywiadowczych i działań terrorystycznych na obszarze Korei i Chin. Oba te państwa stanowiły bowiem przyszły cel ataku Japonii.

Ojcem Czarnego Smoka był protegowany Kotaro Hiraoki, Rychei Uchida. Misja stowarzyszenia miała polegać na wypędzeniu Rosjan z obszaru Mandżurii, z powrotem aż za rzekę Amur (stąd właśnie nazwa – Stowarzyszenie Rzeki Amur), która wyznacza północną granicę Mandżurii z Rosją.

Czarny Smok rozrastał się w imponującym tempie i wkrótce przejął większość operacji przeprowadzanych wcześniej przez Czarny Ocean. W ten sposób stał się najpotężniejszą japońską tajną organizacją. Niektórzy jej członkowie cieszyli się sławą. Byli wśród nich tacy, włączając polityków, którzy wcale się nie kryli ze swoim poparciem i całkiem jawnie pochwalali kontrowersyjne metody stosowane przez Czarnego Smoka. Większość jednak wolała pozostawać w ukryciu.

W przeciwieństwie do Czarnego Oceanu, który bez najmniejszych skrupułów przyjmował w swe szeregi rozmaitych rzeźmieszków, morderców i kryminalistów, Czarny Ocean preferował rekrutowanie młodych studentów, których można było urobić na własną modłę i którzy z czasem mieli stać się soshi (jap. dzielny rycerz).

Prawdziwi przywódcy ówczesnej Japonii, czyli wspomniani wcześniej zaibatsu, którzy kontrolowali zarówno armię, jak i przemysł oraz finansowali operacje Czarnego Oceanu i Czarne-

go Smoka dobrze znali wartość posiadania wojowników „ninja” we właściwym miejscu i czasie.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905) „ninja” przynależący do Czarnego Smoka zdobyli szczegółowe plany rozmieszczenia rosyjskiej eskadry w Porcie Artur (obecnie Lushun w Chinach), które umożliwiły Japończykom przeprowadzenie nieoczekiwanego ataku i zatopienie floty nieprzyjaciela. Trzydzieści lat później ta sama sprawdzona taktyka „ninja” została zastosowana w Pearl Harbor.

* * *

Idąc za ciosem, japońscy przywódcy polityczni i wojskowi, wśród których znajdowało się wielu członków Czarnego Smoka, zaczęli oficjalnie wspierać tajne organizacje nacjonalistyczne, finansując ich zamorskie akcje szpiegowskie i w krótkim czasie Czarny Smok prowadził działania i stworzył „uśpione” komórki na całym świecie, od Mandżurii do Indochin i od Hongkongu do Stanów Zjednoczonych. Istnieją nawet dowody na to, że w latach trzydziestych dwudziestego wieku Czarny Smok miał swoich szpiegów na Karaibach, w Turcji oraz w Afryce. W 1944 roku organizacja ta znalazła się u szczytu popularności i mogła się pochwalić aż dziesięcioma tysiącami członków.

Przed wybuchem II wojny światowej Czarny Smok podjął świadome kroki w celu zawarcia sojuszków z wywrotowymi ugrupowaniami o charakterze nacjonalistycznym i faszystowskim na całym świecie, włączając tureckie Białe Wilki i triady działające w Chinach oraz Hongkongu.

W 1940 roku w oczekiwaniu na zawarcie sojuszu przez państwa osi, Czarny Smok zawarł potajemnie pakt z kilkoma konspiracyjnymi, „okultystycznymi” organizacjami z Włoch i Niemiec. Wśród nich znalazło się Towarzystwo Thule oraz Towarzystwo Vril. Oba skupiały wpływowych nazistów.

* * *

Według niektórych historyków Czarne Smoki wspierały w 1911 roku przewrót dynastii mandżurskiej i pomogły Sun-Yat-senowi stać się pierwszym prezydentem Chin.

* * *

Inna wersja, która była raczej dalszym ciągiem tej samej konspiracyjnej operacji, zakłada, iż to właśnie Czarne Smoki ponoszą odpowiedzialność za przedwczesną śmierć Sun-Yat-sena w 1925 roku. Jej następstwem okazała się trwająca wiele lat wojna domowa, która doprowadziła do osłabienia i tak już podzielonych Chin. Tym samym państwo to stało się łatwym łupem Japonii.

Dzięki infiltracji tajnych chińskich organizacji Czarne Smoki mogły utworzyć „piątą kolumnę” konspiracyjnych popleczników i wyrotowców na terenie Hongkongu, który wówczas pozostawał w rękach Brytyjczyków. Mieli oni ułatwić przejęcie tego obszaru przez Japonię w trakcie II wojny światowej.

Podobne działania Czarne Smoki podejmowały w dziesiątkach innych państw azjatyckich, włączając Wietnam. Ich członkowie wnikali do wszelkich kluczowych organizacji, w tym urzędów państwowych, grup religijnych i politycznych oraz istniejących już wcześniej towarzystw o charakterze konspiracyjnym.

* * *

Działania podejmowane przez Czarne Smoki w Wietnamie i w innych krajach Azji miały doprowadzić do przejęcia skolonizowanych Indochin od Francji podczas wojny.

Japońscy agenci nie tylko infiltrowali wietnamskie Hoi Kin (tajne organizacje), ale również zakładali i finansowali nowe ugrupowania na obszarze tego państwa. Wiele z nich wywarło później duży wpływ na rozwój wietnamskiej polityki.

Jednym z najlepszych przykładów ingerencji Czarnego Smoka jest fakt, że organizacja ta pomogła w założeniu w latach dwudziestych w Wietnamie nowego ruchu religijnego, tzw. kaodizmu, który przez następnych pięćdziesiąt lat odegrał wielką rolę na wietnamskiej scenie politycznej.

Kunszt i trening

WSTĘP: SZUKAJĄC PODOBIENSTW

Zanim wkroczymy na ścieżkę, która zaprowadzi nas w głąb królestwa Shinobi, musimy najpierw nastawić się na odnalezienie podobieństw w stylu działaniu oraz sposobie myślenia. Jest to szczególnie istotne, gdyż w ten sposób ustrzeżemy się pozornych i nieistotnych różnic, które mogłyby odciągnąć naszą uwagę i stanąć na drodze do osiągnięcia celu.

Niektóre z tych fałszywych wskazówek zostały celowo opracowane przez samych Shinobi, zazdrośnie strzegących swych sekretów. Inne mają charakter bardziej współczesny i są dziełem ludzi kierujących się wrogością i zawiścią.

Na pierwszy rzut oka wszystkie Dziewięć Świątyń znacznie się od siebie różni, zarówno pod względem treści, jak i podejścia do ich uczenia i zrozumienia. Jednakże podobnie jak i w przypadku wielu innych rzeczy, które dopiero poznamy, takie wrażenie jest jedynie złudzeniem.

Próbując osiągnąć kunszt wojowników Ninja, musimy wyszukiwać podobieństwa, nie różnice. I to właśnie na nich powinniśmy się skupiać.

Na przykład – początkujący uczeń sztuk walki nie powinien zamartwiać się niezliczoną liczbą kopnięć różnego typu, a raczej uzmysłowić sobie, że tak naprawdę istnieją tylko cztery podstawowe rodzaje kopnięć.

Podobnie należy traktować szkoły sztuk walki, z których każda przechwala się swoją odrębnością i unikalnym charakterem nauczanych technik. W rzeczywistości te wszystkie „oryginalne”

taktyki są bardziej do siebie podobne, niż poszczególne szkoły zgodziłyby się przyznać.

Właśnie na tym polega geniusz takich mistrzów jak Sun Tzu czy Miyamoto Musashi. Obaj budowali swoje, aktualne do dziś, strategie właśnie w oparciu o założenie, że między ludźmi występuje więcej podobieństw niż różnic.

Nie jest to bynajmniej nic odkrywczego. Częściej dajemy się zwieść wypróbowanym sztuczkom niż nowym fortelom.

Właśnie dlatego, zanim przekroczymy próg prowadzący do długiego korytarza, w którym znajduje się dziewięć bram pilnie strzegących wiedzy wojowników Ninja, najpierw musimy zrozumieć Trzy Rodzaje „Kunsztu” oraz poznać Reguły Prawdziwego Treningu Shinobi. W ten sposób, rozwijając zabójczą szybkość i moc oraz poznając różnorodne taktyki, narzędzia i techniki, możemy zagłębić się we wszystkie Dziewięć Świątyń.

Trzy rodzaje kunsztu

Ludzie często mówią o posiadaniu kunsztu Ninja, mając na myśli całą wiedzę zgromadzoną w ciągu stuleci przez Shinobi i miliony ich naśladowców. Jednak dla prawdziwego Ninja słowo kunszt posiada więcej niż jedno znaczenie.

KUNSZT JAKO ŚRODEK TRANSPORTU

Kunszt jest synonimem środka transportu, który potrafi nas zabrać, gdziekolwiek zechcemy. Może on być na przykład pojazdem, którym podróżujemy po drodze, łodzią przemierzającą rzekę lub statkiem, którym bezpiecznie przeprawimy się przez wzburzone morze.

Ninjutsu, czyli sztuka stosowana przez Ninja stanowi właśnie taki środek transportu. Potrafi on zabrać nas do miejsc, o jakich nawet nie mielibyśmy odwagi zamarzyć.

Mówiąc wprost, będziemy próbowali osiągnąć kilka trików stosowanych przez Ninja, aby wzbogacić arsenał technik walki. Znajdą się może i tacy, którzy pragną poznać techniki kradzieży czy przebrania, by nieuczciwie się wzbogacić. W tym przypadku ninjutsu faktycznie zabierze ich tam, gdzie zapragną.

Jednak tych kilku najpilniejszych uczniów, dla których opanowanie sztuki ninjutsu stanie się główną życiową ambicją, przekonana się, iż Dziewięć Świątyń stanowi mocne fundamenty do zdobywania dowolnych umiejętności. To właśnie oni rozumieją, że kunszt Ninja zabierze ich dokąd tylko zechcą.

KUNSZT JAKO UMIEJĘTNOŚCI

Przez wieki Shinobi, ich potomkowie i niezliczone grono naśladowców zgromadzili niewiarygodne pokłady wiedzy. Obejmuje ona nie tylko umiejętności czysto fizyczne, dotyczące na przykład wtargnięcia do zamku czy pokonania wroga, ale również zielarstwa, a nawet umiejętności psychologiczne, które pozwalają na dodanie odwagi przyjaciółom i odebranie jej wrogom.

Ten szeroki zakres wspólnych umiejętności określa się mianem kunsztu Ninja. Jest on tak skomplikowany i szanowany, jak kunszt stolarzy, wolnomularzy, czy asasynów.

KUNSZT JAKO STRATEGIA

Kunszt stanowi także synonim przebiegłości. Sun Tzu twierdził, że prawdziwa sztuka polega na pokonaniu wroga bez walki. Przedkładał umysł nad miecz. Podobną ideę propagował legendarny chiński filozof Laozi w swoim traktacie *Daodejing*, sugerując rozwiązywanie małych problemów, nim staną się one wielkie.

Wojownicy Ninja stosowali strategię opartą na sprycie i podstępnie, wychodząc z założenia, że zawsze przyjdzie czas na zastosowanie bardziej dosłownego kunsztu.

* * *

Ucząc się, nauczamy. Nauczając, uczymy się
– powiedzenie wojowników Ninja

* * *

Reguły prawdziwego treningu

Jest takie powiedzenie: „Im więcej spocisz się w czasie pokoju, tym mniej krwi stracisz w czasie wojny”.

Pilnie studiujemy osiągnięcia mistrzów walki. Wyciągamy wnioski z ich osiągnięć, a jeszcze więcej uczymy się na ich błędach. Umiejętności i strategię wykorzystywane przez nich w przeszłości próbujemy dostosować do własnych potrzeb obecnych i przyszłych. Powinniśmy jednak zawsze pamiętać, że nie ma powrotu do przeszłości, do czasów, gdy samuraje odważnie przemierzali swe posiadłości, niezagrożeni przez nikogo (oprócz Ninja).

Nowa technika i technologie, inna broń. Wiele się zmieniło od czasów średniowiecza. Mimo to istota ludzka zmieniła się chyba jednak w najmniejszym stopniu. Nadal przecież pozwala na to, by kierowała nią nienawiść, rządza i strach. Najczęściej jednak to wcale nie te uczucia prowadzą nas do zguby, lecz nasza własna ignorancja.

W średniowieczu każdy uzbrojony samuraj, którego zaatakowałby chłop lub mnich trzymający w ręku jedynie bambusową pałkę, uśmiechnąłby się pod wąsem, z góry przekonany o własnym zwycięstwie. Przecież taki zwykły chłop nie jest żadnym zagrożeniem.

A co jeśli dziś zaatakowałby nas bandyta z nożem w ręku? Oczywiście zachowalibyśmy podobną pewność siebie, pod wa-

runkiem że w kieszeni marynarki mielibyśmy pistolet. Czy jednak oznaczałoby to, że faktycznie wyszlibyśmy z tej potyczki zwycięsko? Teoretycznie zwycięzcą jest ten, kto pierwszy sięgnie po broń. Ale tylko teoretycznie.

W każdej sytuacji zagrożenia życia, a zwłaszcza wtedy, gdy dochodzi do użycia broni, zawsze walczymy nie przeciw broni, lecz człowiekowi.

Nie możemy oczywiście złamać metalowej lufy strzelby, którą napastnik w nas wyceluje, ale możemy przecież wytrącić mu tę broń z ręki, a jeśli zajdzie taka potrzeba, sprawić, że zadrży mu palec, który trzyma na spuście.

Ale jak właściwie zaplanować realistyczny trening przygotowujący do takiej konfrontacji?

Pierwszy krok polega na wyobrażeniu sobie najgorszego scenariusza. Na przykład: jesteś w samolocie. Dwóch lub więcej psychopatycznych morderców stoi między tobą a drzwiami do kabiny pilota, wymachując nożami sprężynowymi, dwóch szaleńców pomiędzy tobą a twoimi najbliższymi, pomiędzy tobą a resztą całego twojego życia. Przeróżające, prawda? Prawdziwy scenariusz wymagający bardziej intensywnego treningu, obejmującego zarówno koncentrację jak i brutalność, niż przygotowanie do typowo sportowej walki.

Z całym szacunkiem dla wszystkich profesjonalnych zawodników kick-boxingu, którzy spędzają długie godziny na przygotowaniach do kolejnych zawodów, koncentracja i brutalność potrzebna w prawdziwych zmaganiach, gdy stawką jest nasze życie, mają zupełnie inny charakter. Nie ma większej różnicy, czy potyczka ta odbywa się w ciemnym zaułku w Atlancie, czy też w jakiejś jaskini w Afganistanie.



7. Mnich Ninja

A. Kapelusz. W dużym kapeluszu można ukryć różne rodzaje broni. Sam kapelusz również może służyć jako broń, gdy jego brzegi są wzmocnione specjalnymi, niewidocznymi na pierwszy rzut oka, ostrzami. Większe kapelusze zakrywają twarz przed wzrokiem wroga oraz służą jako ochrona przed uzbrojonym napastnikiem.

- B. Wachlarz. Podobnie jak kapelusz, również niewinny na pierwszy rzut oka wachlarz mógł zawierać ostrza lub cały być wykonany z metalu. Duże wachlarze osłaniały przed ciekawskimi spojrzeciami.
- C. Biżuteria (kolczyki, szpile, pierścienie, itp.) może służyć do zaskoczenia przeciwnika (gdy rzucimy mu je w twarz), do przecięcia skóry (zobacz: rys. 83 i 84), a nawet do uduszenia (np., różaniec wzmocniony drutem).
- D. Odzienie. Każdy jego element może okazać się przydatny. Od dwustronnej szaty, która pomaga przebrać się za kogoś innego, do luźnej narzutki skrywającej sylwetkę w nocy. Nieodzwonne są oczywiście również ukryte kieszenie, czy inne wszyte schowki na broń.
- E. Obszerna szata i inne luźne fragmenty odzieży umożliwiają ukrycie broni.
- F. Przepaska wokół tali. Można jej używać zamiast liny do duszenia, ułatwiania sobie wspinaczki, obwiązywania ran czy zastawiania pułapek. Jej współczesnym odpowiednikiem jest oczywiście pasek. Pewne części odzieży również można porwać na kawałki i stosować w tych samych celach.
- G. Płaszcz. Średniowieczni Ninja często paradowali w płaszczach (zrobionych z materiału, słomy, a nawet ptasich piór). Ich zadaniem było zniekształcenie sylwetki oraz „oślepienie” wroga.
- H. Obuwie. Mogło być naszpikowane różnymi kolcami, które pomagały przy zadawaniu ciosów nogą oraz przy wspinaczce. Ninja nosili różne rodzaje butów, w zależności od pory roku. Były wśród nich nawet takie, które sprawiały, że przeciwnik myślał, iż Ninja podąża w przeciwnym kierunku.
- I. Dodatkowy ekwipunek był obowiązkowy w trakcie podróży (zobacz: rys. 77).

KONCENTRACJA

Przyszło nam żyć w trudnych czasach. W czasach, które wymagają odpowiedniego zahartowania i przygotowania do tego, co nieuniknione. Sztuki walki zawierają w sobie dużo piękna. Jednak my powinniśmy zawsze pamiętać, że w ich nazwie istotniejszy jest ten drugi element. Trenując, musimy brać pod uwagę sytuacje z życia codziennego, tworzyć realistyczne scenariusze. Im bardziej będą okrutne i pełne przemocy, tym lepiej. „Im twardsza oselka, tym ostrzejszy nóż” (Lung, 2003:133).

Jeśli zastosujemy to powiedzenie do treningu sztuk walki, naszym ideałem stanie się pokonanie wroga jednym ciosem. W Japonii mówią na to „Ikken Hisatsu!” (zabić jednym uderzeniem).

Nie ma większego znaczenia, czy naszą bronią będzie cios gołą ręką w gardło, czy strzał ze strzelby prosto w pierś. Cel zawsze pozostanie ten sam – zniszczyć przeciwnika. Jeśli gra toczy się o życie (twoje życie przeciw jego śmierci), musisz skończyć z przeciwnikiem, zanim on skończy z tobą.

Właśnie dlatego koncentracja, w rozumieniu treningu Dziewięciu Świątyni Ninja, jest rozumiana dwojako. Po pierwsze, pomaga nam w wyobrażeniu sobie tego, jak powinniśmy reagować w różnych sytuacjach zagrożenia życia. Po drugie, odnosi się do poprawienia zdolności pozbycia się wszelkich zewnętrznych czynników, które mogłyby zakłócić skupienie się na celu. Niezależnie czy jest nim zaatakowanie wroga, czy obrona przed ciosem.

Z tego powodu w trakcie treningu, zarówno ćwicząc techniki kata, jak i w walce z workiem treningowym oraz w trakcie sparingu, zawsze powinniśmy wyobrażać sobie właśnie twarz najokrutniejszego wroga. Oczywiście nie znaczy to, że mamy celowo ranić przeciwnika podczas zwykłych ćwiczeń. Chodzi jedynie o to, żeby zadając cios, mieć przed oczami właśnie wroga.

Poza tym zawsze musimy myśleć, że: „Nawet jeśli będę mógł zadać tylko jeden cios, zrobię wszystko, żeby był w 100 proc. skuteczny”. Nieważne, że prawdopodobnie w walce ciosów padnie więcej, na każdym skoncentruj się tak, jakby miał być ostatni!

Hagakure, czyli „biblia” samurajów, naucza, że wojownik powinien wyobrazić sobie swoją własną śmierć zadaną w najgorszy z możliwych sposobów, na przykład ścięcie głowy w bitwie lub zrzucenie ze skały. Wszystko po to, aby być gotowym na dzień, w którym kostucha faktycznie zapuka do jego drzwi.

Najnowsze badania naukowe potwierdziły, że jogini i inni wschodni mistrzowie od wieków dobrze wiedzą, że wyobrażenie sobie jakiejś sytuacji wyzwała takie reakcje organizmu, jakie zachodzą w trakcie jej wykonywania. Właśnie dlatego najlepsi sportowcy korzystają z wizualizacji.

Jedynie dzięki koncentracji możemy poskromić strach. Najlepiej, gdy uświadomimy sobie, że strach to nic innego jak fałszywe wyobrażenie, które wydaje się realne. Wiele z naszych obaw jest bowiem niczym więcej niż jedynie produktem szalejącej wyobraźni. Na szczęście bardzo szybko możemy się ich pozbyć. Wystarczy, że skupimy się na zadaniu do wykonania i przestaniemy zastanawiać się nad tym, „co by było gdyby”.

A oto kolejny sekret Ninja na poskromienie strachu: Strach nigdy nie nadchodzi! Innymi słowy boimy się tego, co się stanie, gdy w przyszłości staniemy przed trudną sytuacją, co zrobimy, gdy za jakiś czas lub już za moment wróg zaatakuje. Ale gdy faktycznie dojdzie już do ataku, nie ma miejsca na strach, ponieważ w tej samej chwili zaczynamy działać.

Właśnie dlatego strach to jedynie wyobrażenie na temat przyszłości, które faktycznie nigdy się nie urzeczywistnia. Zawsze jest od nas oddalone o dzień, godzinę czy choćby minutę, ale nigdy nie dzieje się tu i teraz.

Nie oznacza to oczywiście, że nie jesteśmy narażeni na żadne realne zagrożenia. Istnieje wiele sytuacji, na które należy się przygotować. Ale podczas gdy one są rzeczywiste, nasz strach nigdy taki nie jest. Strach nigdy nie nadchodzi.

* * *

Najlepiej byłoby, gdybyśmy (1). byli zawsze przygotowani (2.) na wszystko, co może się przydarzyć (3). w każdej sytuacji.

Oczywiście jest to niemożliwe. A szkoda.

Jednakże jeśli poświęcimy wystarczająco dużo czasu i wysiłku na prawidłowe oraz realistyczne przygotowanie, nasz umysł i ciało mogą się o nas zatroszczyć.

11 września 2001 roku niektóre z osób uwięzione w tych przekłetych samolotach miały okazję się bronić. I właśnie to uczyniły. Inni, ci uwięzieni wewnątrz bliźniaczych wież World Trade Center, nie mieli pojęcia o zbliżającej się tragedii.

Mimo to nawet w sytuacji, która na pierwszy rzut oka wydaje się beznadziejna, jak na przykład uwięzienie w płonącym wieżowcu, dobra kondycja psychiczna i fizyczna znacznie zwiększy nasze szanse na przeżycie. Oczywiście, jeśli tylko zdołamy zapanować nad ogarniającym nas przerażeniem.

Podczas treningu najlepiej jest wyobrazić sobie możliwie najgorszy scenariusz. Może to być walka jeden na jednego lub jakaś

katastrofa. Im więcej realizmu towarzyszy naszym ćwiczeniom, tym bardziej poziom stresu zbliży się do stanu, który zaistniałby w rzeczywistej sytuacji zagrożenia życia. To z kolei zwiększy nasze szanse, gdy faktycznie dojdzie do niebezpieczeństwa.

Powiedzieliśmy już, że nie ma możliwości, aby przewidzieć każde zagrożenie, ale możemy wykorzystać naszą wyobraźnię i tworzyć dzięki niej niezliczone scenariusze wydarzeń.

Właśnie z tego powodu jedynie niewielka część twojego treningu „Ninja” odbywa się w dojo (sali ćwiczeń).

Miyamoto Musashi powiedział kiedyś: „Twoje codzienne nastawienie powinno być takie samo jak w walce”.

Stojąc w kolejce do kasy w supermarkecie, powinniśmy być „zwarci i gotowi”, tzn. czujnie obserwować otoczenie, zamiast pogrążyć się w lekturze gazety. Ten czas można przecież wykorzystać na trening umiejętności obserwacji i koncentracji.

Na przykład: Dlaczego ten zakapturzony małolat stojący przede mną trzyma ręce w kieszeniach? Bez powodu? A może ma tam broń? I czemu przestępuje nerwowo z nogi na nogę i wygląda przez okno? Może sprawdza, czy w aucie czeka na niego wspólnik?

Nagle stajesz się zakładnikiem w napadzie na sklep i jesteś na łasce pary szaleńców.

Czekając na taksówkę, autobus czy samolot, spróbuj wyobrazić sobie najgorszy scenariusz, sytuację, w której będą tylko dwie możliwe opcje – stanąć do walki albo brać nogi za pas.

Rozważając szanse na przeżycie swoje lub swoich najbliższych, bądź pesymistą. Niech „Jedenasty września” stanie się twoją mantrą.

W trakcie treningu wystrzegaj się jednego błędu. Nigdy nie próbuj wyobrazić sobie siebie samego wykonującego jakieś niesamowite akcje czy zadającego mistrzowskie ciosy. Spróbuj raczej pomyśleć, że robisz, co możesz, aby ujść z życiem. Masakatsu!

Doświadczeni instruktorzy sztuk walki obserwując ucznia w czasie treningu, nie patrzą na prawą rękę zadającą cios, lecz

na to, czy lewa w tym czasie nie zwisa bezwładnie. Bowiern jeśli naprawdę wyobrazimy sobie zagrożenie, nigdy do niego nie dojdzie. Innymi słowy w prawdziwej walce nigdy, nawet na moment, nie rezygnuj z postawy obronnej.

Podobna zasada dotyczy obserwowania przeciwnika. Nie patrz na to, jak zadaje cios nogą, zamiast tego uważaj, co w tym czasie robią jego ręce.

Dzikość

„Gdy do naszych drzwi drapją wilki i bliskie jest niebezpieczeństwo, nie czas na lęk, lecz na działanie” (Skinder, 1995:10).

Gdy średniowiecznego Ninję wysyłano na misję do posiadłości wroga, mającą na celu infiltrację, musiał on (lub ona) zachować szczególną czujność i być przygotowany na nieoczekiwaną konfrontację z przeciwnikiem. Gdy już do niej doszło, pierwsze zadanie wojownika polegało na zmniejszeniu odległości dzielącej go od wroga. Potem zaś należało zadać cios, nim przeciwnik pierwszy wyciągnie broń, bądź wezwie pomoc.

W dzisiejszych czasach wygląda to podobnie. To właśnie ty musisz zadać pierwszy cios w natychmiastowej obronie przed terrorystą.

Dzikość oznacza po pierwsze, umiejętność przeprowadzenia natychmiastowego ataku, a po drugie, użycie obezwładniającej siły.

Sun Tzu twierdził, iż „Jeśli przeciwnik nie wie, gdzie padnie cios, musi być gotowy na wszystko; przygotowując się na wszystko, nie będzie gotowy na nic”.

Właśnie dlatego możemy pokonać wroga za pomocą dużej liczby informacji, które po prostu go zmylą. Nie różni się to zbyt od powalenia go na ziemię ciosem pięści czy kopnięciem.

Kluczem do dzikości jest przeprowadzenie nagłego ataku, zarówno fizycznego, jak i psychologicznego oraz jego bezlitosna kontynuacja.

W starciu fizycznym taka strategia nieustającego ataku wyraża się w „regule domina” (zobacz: Pierwsza Świątynia – Walka Wręcz).

W znaczeniu psychicznym polega na przeładowaniu możliwości obronnych wroga przez uświadomienie mu beznadziejności jego położenia. W celu osłabienia jego morale przydatne może okazać się również zastosowanie technik dezinformacji oraz propagandy.

* * *

W ten właśnie sposób, przy wykorzystaniu dezinformacji i dzikości, możemy skutecznie rozszyfrować zamiary przeciwnika, a następnie go obezwładnić, stosując gwałtowny atak. Dzięki temu zniszczymy jego agresję, zanim osiągnie ona pełnię.

Innymi słowy, Ninja zwyciężają swych wrogów, ponieważ atakują jako pierwsi z ogromną mocą i prędkością.

Ale w jaki sposób osiąść takie umiejętności?

Dobre pytanie.

Skuteczna nauka zaczyna się od zadawania dobrych pytań.

Rozwijanie dynamicznej szybkości i siły

Opanowanie jakiegokolwiek sztuki walki zaczyna się i kończy na prawidłowym treningu. Z naciskiem na słowo prawidłowym.

Wbrew obiegowej opinii, ćwiczenia wcale nie czynią mistrza. Nie, jeśli ktoś nauczy nas złej techniki lub formy. Praca nad osiągnięciem prawidłowej kondycji przypomina kopanie rowu irygacyjnego. Im głębszy się staje, tym jesteśmy pewniejsi, iż pewnego dnia spełni swoją rolę, że jeśli kiedyś nadejdzie powódź, woda popłynie właśnie tym głębokim dołem, po drodze nabierając prędkości. I jeśli ktoś lub coś będzie mieć pecha, by znaleźć się w pobliżu, ten potężny prąd po prostu zwali go z nóg!

Właśnie dlatego my, uczniowie technik Ninja, musimy ćwiczyć zarówno umysł, jak i mięśnie, aby bez przeszkód poruszać się po właściwych drogach reakcji i działania. Dzięki temu, w sytuacji zagrożenia życia, zareagujemy instynktownie, a zarazem prawidłowo oraz skutecznie.

TAJEMNICA SZYBKOŚCI WOJOWNIKÓW NINJA

Czy kiedykolwiek zdarzyło się wam włożyć niechcący rękę pod kran z gorącą wodą? Czy pamiętacie, jak szybko cofnęliście dłoni, zanim jeszcze poczuliście ból?

Nawet bez dodatkowego treningu mięśnie ręki zadziałały automatycznie, aby ją ochronić, a stało się to zanim mózg uświadomił sobie, zarejestrował i odpowiedział na sygnał bólowy!

Ale jak właściwie możemy poruszać się tak szybko... szybciej niż myśli?

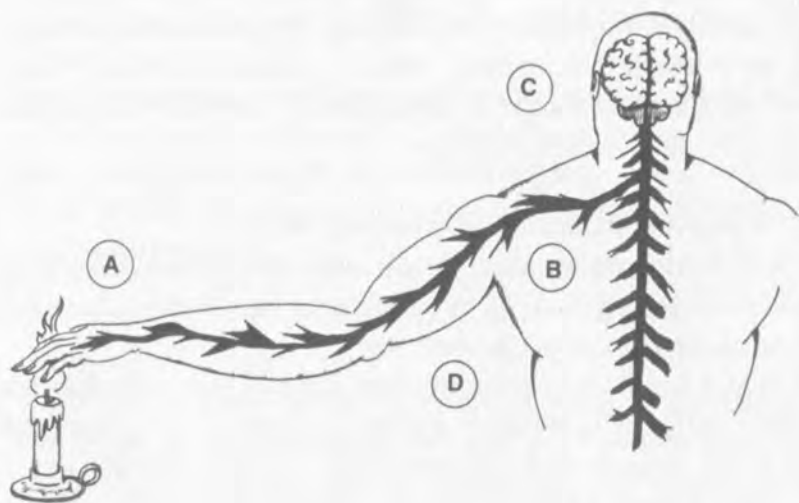
Oto odpowiedź: zakończenia nerwowe w oparzonej ręce przesyłają sygnał do mózgu, a następnie czekają, aż mózg zidentyfikuje problem i wyśle sygnał bólowy z powrotem do ręki. Mimo że wszystko to trwa zaledwie ułamek sekundy, tempo to i tak jest zbyt wolne, ponieważ w drodze do mózgu sygnał musi najpierw przemierzyć rdzeń kręgowy, który zawiaduje fizycznymi funkcjami organizmu. Gdy tylko sygnał bólowy dostaje się do rdzenia, ten ostatni odsyła go z powrotem, co z kolei powoduje gwałtowne cofnięcie dłoni spod wrzącej wody.

Najistotniejszy jest jednak fakt, że wszystko to odbywa się bez świadomego polecenia mózgu.

Oto dowód na to, że możemy być szybsi od bólu!

To właśnie ten rodzaj instynktownego reflexu uprawiają wojownicy Ninja.

Wkrótce, studiując Pierwszą Świątynię, czyli Walkę Wręcz, przekonamy się, że Ninja opanowali zarówno techniki defensywne, jak i ofensywne, które są dla nich naturalnymi reakcjami.



8. Szybszy od bólu!

- A. Gdy twoja dłoń napotyka bodziec bólowy, informacja o nim przemieszcza się wzdłuż mięśni ręki aż do mózgu.
- B. Impuls nerwowy z ramienia w drodze do mózgu musi przedostać się przez rdzeń kręgowy.
- C. Zanim mózg zdąży przeanalizować i z powrotem odesłać sygnał do oparzonej dłoni...
- D. ...rdzeń kręgowy zdążył już wysłać impuls do mięśni dłoni, by cofnęła się znad płomieni; natychmiast wycofujesz dłoń, zanim poczujesz ból – w ten sposób twoje mięśnie są szybsze od bólu!

Przykładem może być odruchowe osłonięcie się rękoma w celu uniknięcia ataku (zobacz: Piąta Świątynia).

Dzięki uporczywym ćwiczeniom możemy przygotować ciało do reakcji, zanim mózg przeanalizuje napływające informacje.

Nie należy zapominać również o wrodzonych instynktach. Zanim duży i bezwzględny mózg umożliwił nam objęcie roli Głównego Drapieżcy, byliśmy jedynie ofiarami walczącymi o przetrwanie w okrutnym świecie.

Reguła Ninja: „Zaprzyjaźnij się z własnym ciałem, a ono zastrzeczy się o ciebie”.



9. Reakcje odruchowe

- A. Odruchowe uniesienie rąk w odpowiedzi na atak w głowę...
- B. ...można łatwo wykorzystać w technice ataku-obrony.

W sytuacji zagrożenia życia instynkt samoobrony człowieka zaczyna natychmiast działać, a wówczas albo bierzemy nogi za pas (ucieczka zawsze stanowiła dobry wybór dla partyzantów oraz wojowników Ninja!), albo po prostu ruszamy do ataku.

Biorąc pod uwagę, że jesteśmy wyposażeni przez naturę w te odruchowe reakcje, może warto byłoby nad nimi popracować, tak aby stały się jeszcze efektywniejsze?

To właśnie robią wojownicy Ninja!

Wszystkie najskuteczniejsze techniki sztuk walki zawsze opierają się na naturalnych reakcjach organizmu. Przykładowo, naturalna reakcja, jaką jest wyrzucenie rąk do góry, by osłonić głowę przed atakiem, została wykorzystana w bloku górnym.

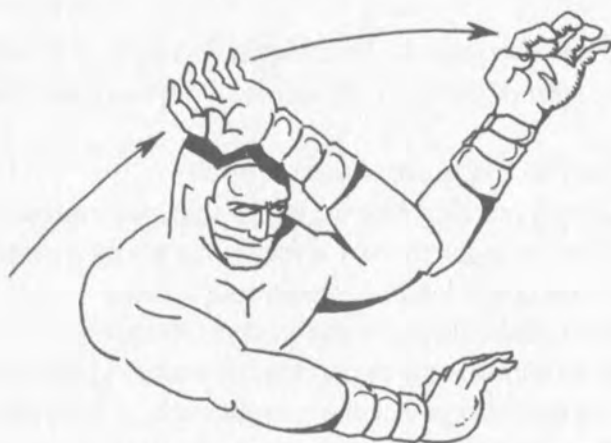
Podobnie odruchowa reakcja łapania, która ma miejsce, gdy ktoś rzuca nam w twarz dajmy na to jabłko, jest niemal identyczna jak przy blokowaniu uderzenia w twarz w „Pazurach tygrysa”.

Podsumowując, cały sekret dodania prędkości naszym umiejętnościom sztuk walki polega na specjalnym „zaprogramowaniu” mięśni i umysłu, tak aby reagowały automatycznie, gdy grozi nam jakieś niebezpieczeństwo. Właśnie w ten sposób wykorzystujemy naturalne reakcje, w które wyposażyla nas matka natura.

NIEMY KRZYK

W sytuacji ofensywnej nasze ciało powinno natomiast wykorzystać umiejętność uwolnienia zarówno reakcji wrodzonych, jak i technik, które zdobyliśmy podczas treningu. Określa się to mianem wypełnienia luki, czyli zmniejszenia dystansu pomiędzy nami a przeciwnikiem i uderzenia, zanim on pierwszy ruszy do ataku.

Zbyt często zdarza się, że w sytuacjach zagrożenia życia niewytrenowane ciało po prostu zastyga. Podczas gdy ucieczka jest często najlepszym rozwiązaniem, pozostanie na miejscu, niczym jeleń oszołomiony światłami nadjeżdżającego pojazdu, to nic innego, jak skazanie się na śmierć.



10. Naturalne reakcje, jak złapanie wyrzuconej piłki, łatwo można zamienić w naturalną reakcję bloku jonina, po którym następuje atak „Pazurów tygrysa” na górną część ciała wroga.

Z tego powodu wszyscy profesjonalni instruktorzy sztuk walki uczą, w jaki sposób w trakcie walki odbezpieczać, czyli wyzwalać wrodzone oraz nabyte reakcje. Uczniowie szkół karate atakując, krzyczą „Kiai!” (jap. duch walki). Czynią to nie tylko w celu przestraszenia wroga, ale również dlatego, że taki okrzyk uwalnia ich samych z niemocy. To z kolei wyzwala w wytrenowanym ciele energię potrzebną do działania, które zapewni przetrwanie.

Ponieważ działania wojowników Ninja często są niejawne, uczniowie są zaznajamiani z techniką Kiai-kime, czyli niemego krzyku. Jest to kontrolowane wyładowanie energii. Dosłownie oznacza koncentrację ciała i umysłu oraz późniejsze wyładowanie energii na wzór okrzyku w momencie ataku.

FORMA + SZYBKOŚĆ = SIŁA!

Zanim wkroczymy do Dziewięciu Świątyni, ci z was, którzy są nowicjuszami, powinni zrozumieć i zapamiętać następującą mantrę:

„Forma plus szybkość równa się siła!”

Kula, którą rzucilibyśmy we wroga ręką, jedynie odbije się od niego. Jednakże ta sama kula wystrzelona z lufy pistoletu łatwo przebije ciało przeciwnika i załatwi całą sprawę.

Cóż więc zmieniło się w powyższym równaniu?

To, że forma (w naszym przykładzie stanowi ją pistolet, który nadaje kuli tor lotu) połączona z szybkością, z jaką nabój wylatuje z lufy, złączone ze sobą, powodują nasilenie uderzenia, czyli siłę!

Właśnie dlatego: forma plus szybkość równa się siła.

Ten sam wzór można i należy zastosować do wszystkich technik Ninja.

Błędem byłoby założenie, że zasada „Forma plus szybkość równa się siła” dotyczy jedynie fizycznych aspektów treningu Ninja. Można ją bowiem wykorzystywać dosłownie i w przenośni we wszystkich jego aspektach.

Innymi słowy, niezależnie którą umiejętność zechcemy osiąść (np. Szóstą Świątynię – Sztukę Kamuflażu), najpierw musimy nauczyć się prawidłowej formy (w tym przypadku poznać różnorodne rodzaje przebrań), a następnie popracować nad szybkością tej formy (np. nauczyć się szybkiego przebierania).

Gdy już uda nam się opanować te umiejętności, gdy potrafimy połączyć formę z prędkością, możemy cieszyć się siłą, która na pewno zwiększy swoje szanse na zwycięstwo.

III

Dziewięć Świątyni



RIN

Moc Pięści

nadaje poszukującemu atrybut siły i otwiera wejście do

**PIERWSZEJ ŚWIĄTYNI:
WALKI WRĘCZ**

WSTĘP

PODSTAWOWYM HASLEM DO OSIĄGNIĘCIA PIERWSZEJ ŚWIĄTYNI: Walki Wręcz jest „Masakatsu”, czyli w dosłownym tłumaczeniu: staraj się wykonać zadanie za wszelką cenę.

Tak naprawdę „Masakatsu”, połączenie mantry i okrzyku bojowego, to motto, o którym powinniśmy pamiętać na każdym etapie treningu Ninja.

Podczas gdy wielu tradycyjnych instruktorów sztuk walki posłusznie przekazuje te same, niezmiennie techniki, które z kolei przekazali im kiedyś ich szacowni nauczyciele, tak naprawdę jedyną tradycją, którą posiadają wojownicy Ninja, jest tradycja łamania tradycji!

Przetrwanie jest istotniejsze niż służenie tradycji.

Wojownik Ninja nie ogranicza się do jednego stylu czy jednej szkoły walki wręcz. Zamiast idealizować konkretny styl walki, Ninja swobodnie podkradają skuteczne techniki z różnych sztuk walki. Tym samym odrzucają wszelkie zbędne tradycje.

Biorąc pod uwagę wszelkie wrodzone zalety i wady ciała (wzrost, wagę, budowę itp.), uczniowie szkoły Ninja najpierw poznają wspólne elementy wszystkich sztuk walki.

Aby lepiej usystematyzować oraz przyspieszyć naukę technik walki wręcz, Ninja podzielili ich zrozumienie oraz trening na trzy odrębne fazy: narzędzia, techniki, cel.

Narzędzia to innymi słowy naturalna broń, z którą przychodzimy na świat: ręce, stopy, łokcie, kolana, zęby oraz pozostałe części ciała używane do obrony i ataku.

Techniki to różnorodne sposoby (np. kierunek ataku, sposoby poruszania się), na które wykorzystujemy nasze naturalne narzędzia ofensywnie lub defensywnie.

Z kolei o celu mówimy w kontekście poziomu opanowania sztuki walki oraz wykorzystania naturalnych narzędzi oraz technik do samoobrony.

Narzędzia

Zasada numer jeden Walki Wręcz w tajjutsu brzmi: W starciu z przeciwnikiem możesz wykorzystać każdą część ciała!

Dla wojowników Ninja walka wręcz oznacza czynności wykonywane pomiędzy wykorzystaniem różnych rodzajów broni. Innymi słowy sztuka walki wręcz przynosi najwięcej korzyści, gdy nie przywykliśmy jeszcze do posługiwania się w walce żadnymi przedmiotami. Właśnie dlatego naturalne narzędzia wykorzystywane w niej stanowią odzwierciedlenie prawdziwych narzędzi, drewnianych, metalowych oraz gumowych, o których będzie mowa w kolejnym rozdziale.

Prawdziwy Ninja potrafi dobrze poradzić sobie bez noża, miecza czy sztyletu. Ciosy zadawane rękami i palcami potrafią być równie skuteczne, a kopnięcia powalają przeciwnika na ziemię.

Jeśli przyłożymy się do treningu walki wręcz, będzie nam łatwiej opanować później posługiwanie się bronią tradycyjną, taką jak na przykład kije jo czy miecze. Ruchy nimi wykonywane są bowiem bardzo podobne, a czasem nawet identyczne jak sposoby poruszania się w walce wręcz.

BLOKI

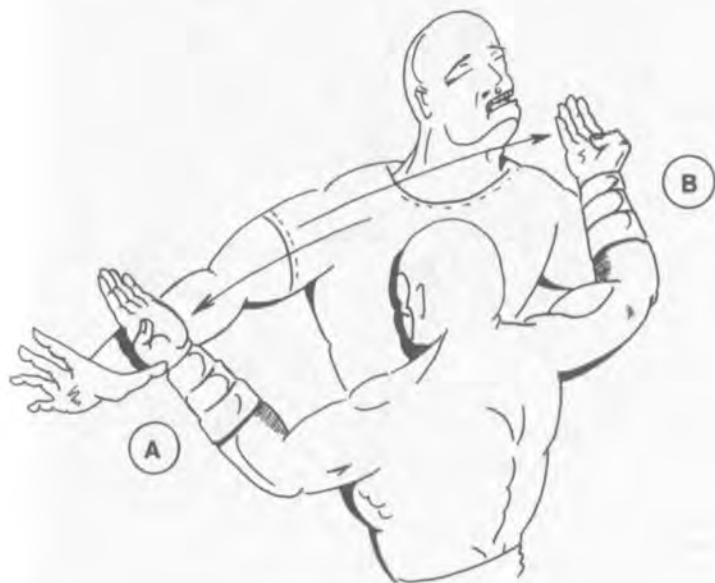
Wszelkie narzędzia służące do zaatakowania przeciwnika możemy również wykorzystać do obrony przed atakiem. Należą do nich ramiona, ręce, nogi, kolana i stopy.

Warto jednak zapamiętać pierwszą zasadę blokowania: Nie blokuj, lecz... uderzaj! Tak więc zamiast blokować cios przeciwnika, wojownicy Ninja uderzają jego atakującą kończynę tak mocno, aby ją unieruchomić. Nie powinno nas to specjalnie dziwić, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że adepci sztuki Ninja uczą się zadawać ciosy według zasady: Ikken hisastu! (Zabij jednym ciosem). Przypomina ona motto samurajskich łucz-

ników: Jedna strzała, jeden trup! oraz powiedzenie snajperów: Jedna kula, jeden problem z głowy!

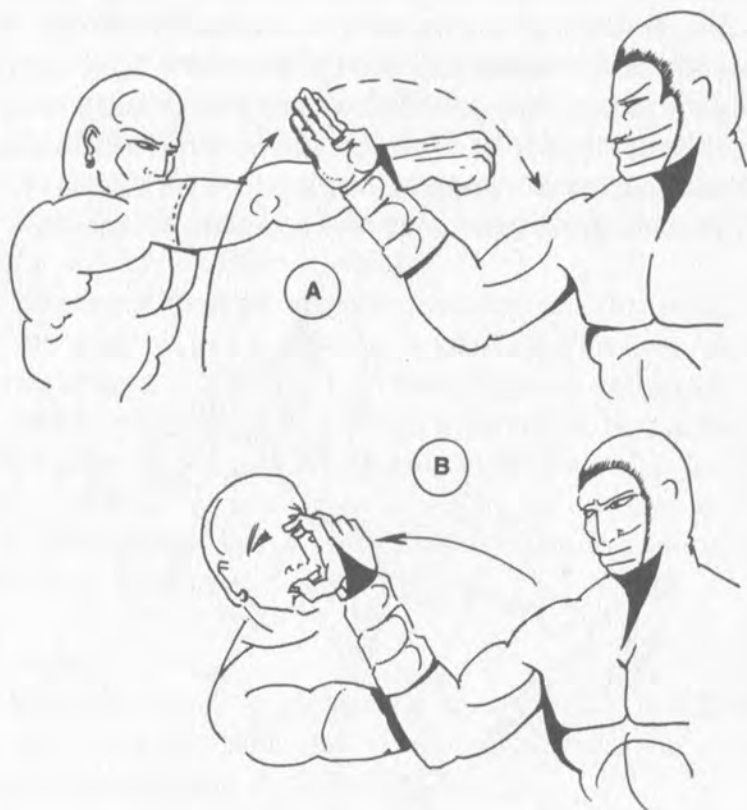
Z tego powodu każdy blok przeprowadzony przez Ninja ma na celu pozbawienie siły (załamanie lub unieruchomienie w inny sposób) tej kończyny, która zadaje cios. Staje się to możliwe dzięki pomocy dwóch starych przyjaciół: koncentracji i dzikości.

Miękkie bloki. Nawet jeśli bloki wojowników Ninja wydają się miękkie (tzn. nie mają na celu zranienia przeciwnika), zawsze mogą zmienić się w potężne przeciwuderzenie. Właśnie dlatego bloki tajjutsu są zwykle postrzegane jako ciosy. Na przykład blok górny dłonią staje się łatwo podwójnym ciosem „Małpiej łapy”.



11. Wykonując blok górny dłonią, który pomaga powstrzymać rękę przeciwnika, korzystamy z takiego samego ruchu, jak przy skutecznej „Małpiej łapie”, gdy uderzamy wroga w gardło.

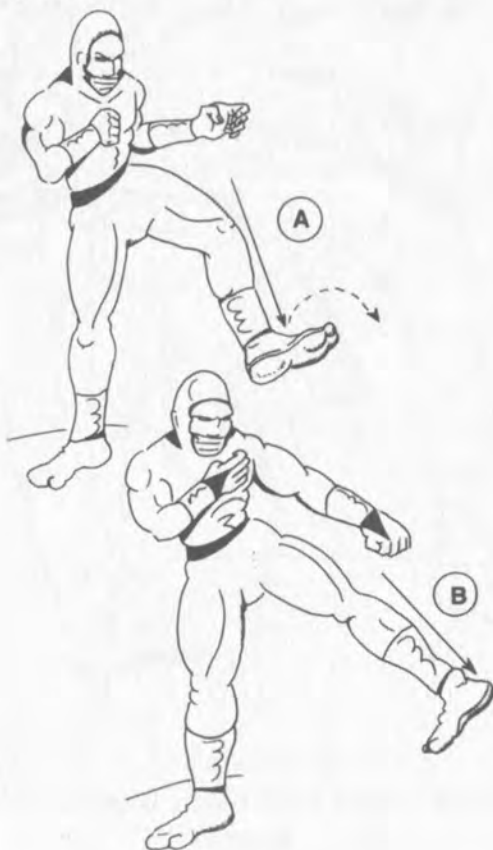
Blokująca ręka w trakcie odbicia się od kończyny przeciwnika nabiera niezwykłej szybkości. Możemy z tego skorzystać w celu zadania ciosu „Szponów tygrysa”. Wystarczy odbić dłoń od ręki wroga.



12. Odparowanie ciosu

- A. Ninja wykorzystując blok górny dłonią, odiera cios przeciwnika...
- B. ...a następnie odbija rękę od jego ramienia, dzięki czemu cios „Szponów tygrysa” nabiera niezwykłej siły.

Tę samą technikę stosuje się w kopnięciach. Na przykład odpierając atak wroga, stosujemy chiński cross kick i uderzamy go w kolano kończyny, którą na nas naciera. W ten sposób nasza noga odbija się i zmienia kierunek, co pozwala nam na wykonanie kopnięcia po łuku.



13. Odbicia przy ciosach zadawanych stopą

- A. Ninja atakuje chińskim kopnięciem zw. cross kick. Jego stopa odbija się od kończyny przeciwnika...
- B. ...odbija się i wojownik ze zdwojoną siłą wykonuje kopnięcie po łuku.



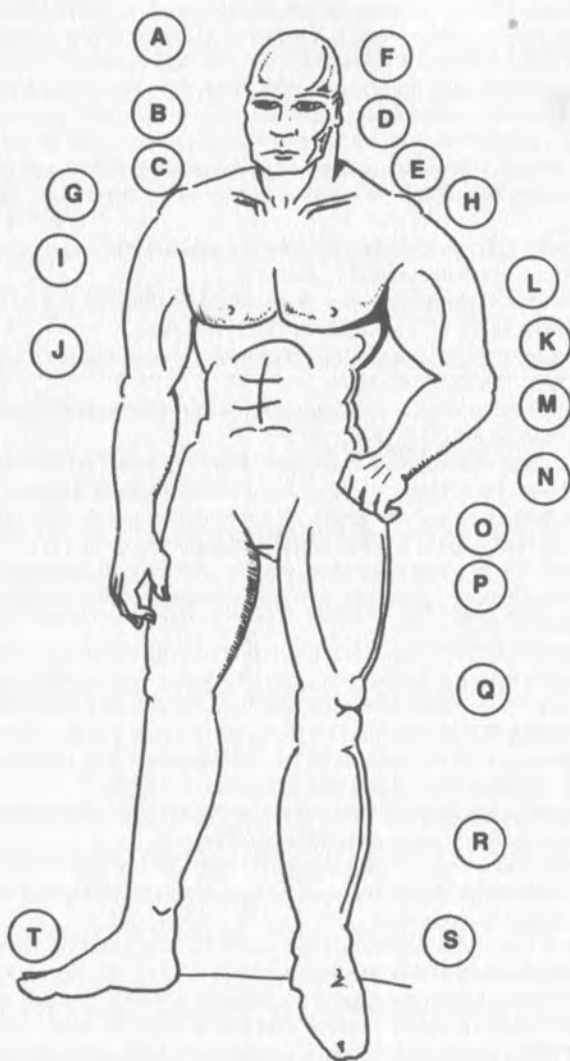
14. Reguła talii

Jeśli cios spada poniżej pasa, blokuj nogami. Jeśli powyżej, rękami.

Trzy reguły blokowania.

Reguła nr 1: Bloki nie istnieją.

Reguła nr 2: Jeśli cios spada poniżej pasa, blokuj nogami. Jeśli powyżej, rękami.



15a. Ciało przeciwnika – cele

- A. Głowa. Zabij głowę, a zginie ciało.
- B. Oczy. Każdy atak skierowany w oczy oszołomi wroga i spowoduje uchylenie się przeciwnika, które można łatwo wykorzystać. Cios w oczy (Rysunek 19) może czasowo lub trwale osłepić wroga. W tym celu warto wykorzystać także różnorodne płyny, proszki oraz dym.

- C. Nos. Każdy potężny cios w nos z pewnością zdezorientuje napastnika. Jeśli nie będzie mógł oddychać, nie będzie w stanie walczyć. Z tego wniosek, że każda metoda utrudniająca oddychanie (cios, proszek, substancje toksyczne itp.) działa na naszą korzyść.
- D. Uszy. Potężny cios w ucho (np. z otwartej ręki) może nie tylko zdezorientować, uszkodzić bębenki, czy pozbawić świadomości, ale nawet zabić wroga. Ostro zakończona broń (olówek, długopis, drut do robótek ręcznych) wbita w mózg przez ucho powoduje natychmiastowy zgon. Poza tym każdy głośny dźwięk (np. odgłos petardy czy wybuch granatu) z pewnością oszołomi przeciwnika i da nam przewagę, którą możemy wykorzystać do ataku lub ucieczki (Rysunek 23).
- E. Usta. Wybity ząb może spowodować zadławienie. Każda toksyczna substancja, która znajdzie się w jamie ustnej, powoduje trudności oddechow.
- F. Skroń. Cios w tę część głowy może spowodować utratę świadomości, a nawet doprowadzić do śmierci (Rysunki: 18, 20, 27, 31, 33, 67, 68, 71, 73, 75, 85).
- G. Gardło. Ciosy w gardło, zwłaszcza te miażdżące krtań, mogą unieruchomić lub zabić przeciwnika (Rysunki: 11, 20, 32, 33, 41, 49, 50, 51).
- H. Szyja. Ciosy zadawane w szyję, niezależnie z której strony, powodują ból, utratę przytomności, a nawet zgon (Rysunki: 19, 37 oraz 47-50).
- I. Obojczyk. Tę część ciała najlepiej zaatakować „Pięścią młotem” lub uderzeniem zewnętrznym kantem dłoni (shuto) mającym na celu złamanie trzech kości. Złamany obojczyk może uszkodzić znajdujące się pod nim tętnice, co z kolei doprowadzi do natychmiastowej utraty przytomności i następującego po kilku minutach zgonu (Rysunki: 18, 19).
- J. Splot słoneczny. Każdy potężny cios ręką, stopą lub jakimkolwiek przedmiotem zadany w tę część ciała może utrudnić oddychanie, doprowadzić do dezorientacji, a nawet utraty przytomności (Rysunki: 26, 73).
- K. Żebra. Rysunki 21 i 29.
- L. Pachy. Stanowią rzadko wykorzystywany cel. Uderzenie w pachę ostrym przedmiotem lub „Ręką włócznią” może unieruchomić całą rękę. Podobnie zadziała potężny chwyt „Szponami tygrysa” (Rysunek 29).
- M. Łokieć. Uderzenie w łokieć, złamanie go lub zablokowanie w inny sposób ograniczy ruchy przeciwnika i uniemożliwi mu dalszą walkę (Rysunki: 40, 41, 46).
- N. Nadgarstki. Każdy ostry cios może unieruchomić nadgarstek. Ta część ciała jest również wrażliwa na skręcenia i blok w stylu aikido (Rysunek 45).
- O. Dłonie. Kości palców można złamać za pomocą ciosu „Pięścią młotem” lub posługując się jakimś przedmiotem (np. pałką). Do powalenia przeciwnika można również wykorzystać wyłamanie lub wykręcenie palców.
- P. Krocze. Stanowi cel ciosów zadawanych narzędziami lub kończynami (Rysunek 68). Można je również zaatakować chwytem wykręcającym.
- Q. Kolana. Kolano łatwo zmiażdżyć kopnięciem (Rysunki: 13, 53). Ciosy zadawane ręką można wykorzystać do unieruchomienia kolana w trakcie walki wręcz (Rysunek 44).
- R. Golenie. Są one szczególnie wrażliwe na kopnięcia. Złamanie tej części ciała unieruchomi przeciwnika.
- S. Kostki. Jak w przypadku goleni, wystarczy mocne kopnięcie, by wróg nie mógł się poruszać. Kostki można również unieruchomić, stosując technikę przypominającą zablokowanie nadgarstka (Rysunek 45).
- T. Stopy. Aby unieruchomić przeciwnika, można zastosować mocne stąpienie lub uderzenie, które zmiażdży kości stopy.

Innymi słowy, należy blokować niskie ciosy oraz kopnięcia za pomocą stóp i kolan. Natomiast gdy cios skierowany jest powyżej linii talii, czyli na klatkę piersiową lub głowę, blokujemy go rękami.

Reguła nr 3: Wszystkie bloki powinny być oparte na naturalnych reakcjach.

Pamiętajcie: Najlepsze techniki sztuk walki wykorzystują właśnie reakcje odruchowe.

NARZĘDZIA DO ZADAWANIA CIOSÓW (DAIKENTAIJUTSU)

W sytuacji zagrożenia życia każdy wojownik Ninja natychmiast dokonuje oceny swoich szans na atak i obronę. W tym celu rozpatruje trzy kwestie:

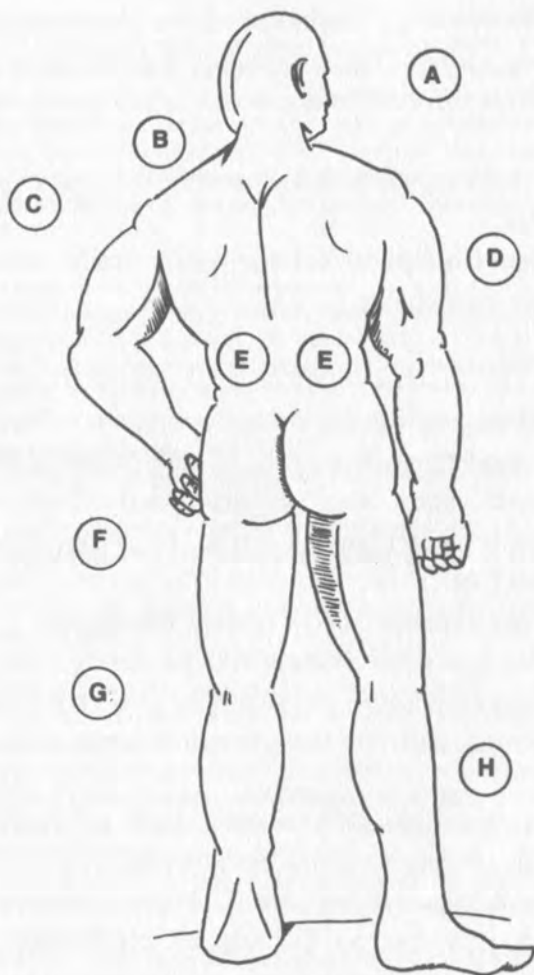
- dostępną broń (tradycyjną lub to, co w danym momencie znajduje się pod ręką)
- możliwość zadania ciosów rękami lub nogami
- szanse na powalenie przeciwnika na ziemię.

Po bezpiecznym zajęciu pozycji z dala od linii ciosu, należy zaatakować wroga, najlepiej jednym skutecznym ciosem – Ikken hisatsu!

Wszystko, co znajduje się na ciele, bądź w rękach możemy wykorzystać do unieruchomienia przeciwnika. Należy jednak pamiętać, że każda sytuacja jest inna. Dobry wojownik potrafi dostosować się do jej wymagań. Tak więc to, czy do ataku wykorzystamy kopnięcie, cios czy powalenie na ziemię, zależy od pozycji naszej i przeciwnika. Miejsce, w którym stoi wróg oraz odległość dzieląca go od wojownika, decyduje o tym, jak i gdzie uderzy.

Jedynie wyobraźnia i desperacja wyznaczają granice szansy na zwycięstwo! Koncentracja i dzikość.

Narzędzia do zadawania ciosów to ręce, stopy, łokcie, kolana i głowa. To właśnie nimi można uderzyć w praktycznie każdy punkt na ciele przeciwnika.



15 b. Cele od tyłu

- A. Uszy.
- B. Podstawa czaszki. Każdy potężny cios w miejsce, w którym czaszka łączy się kręgosłupem może spowodować silny ból, dezorientację, utratę przytomności, a nawet zgon. „Skręcenie karku” w tym miejscu na skutek ciosu lub wykręcenia doprowadzi do paraliżu. Jeśli ofiara nie uzyska natychmiastowej pomocy medycznej, nastąpi śmierć (Rysunki: 37, 48, 49, 75, 76). Technikę tę stosowano zawsze podczas ataku na wartowników.
- C. Siódmy kręgi szyjny. Każdy solidny cios w to miejsce unieruchomi przeciwnika. Podobnie jak skrzywienie karku, stosowano go wobec wartowników.

- D. Kręgosłup. Potężne uderzenia na całej długości kręgosłupa mogą wywołać ból oraz paraliż poniżej punktu, na który spadł cios.
- E. Nerki. Mocny cios w nerki powoduje wystąpienie ostrych dolegliwości bólowych, uszkodzenie narządów wewnętrznych, a czasem śmierć.
- F. Krocze. Kopnięcia oraz ciosy ręką zadane w krocze od tyłu powodują utratę równowagi i unieruchomienie.
- G. Kolana. Potężny kopniak w tylną część kolana zwali przeciwnika z nóg. Bolesny atak „Szponów tygrysa” skierowany na ścięgna również powali wroga na ziemię.
- H. Dolny odcinek nogi. Cios zadany w tylną część nogi może spowodować, że przeciwnik straci równowagę (Rysunki: 29, 32, 34, 38, 43, 44, 47, 48, 53, 76).



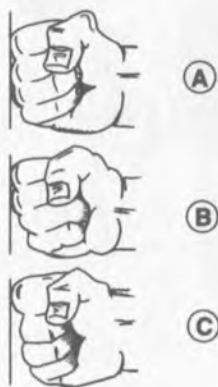
16. „Przyrządy” do zadawania ciosów

A. Dłonie (Rysunki: 11, 12, 17-24, 29, 30, 41-46, 48, 50, 67-69, 75).

- B. Nadgarstek (znany jako „Głowa zółwia”). Rysunek: 31.
 C. Przedramię. Rysunki: 32, 47-49, 65.
 D. Łokcie. Rysunki: 33, 37 i 39.
 E. Barki. Rysunek: 34.
 F. Głowa (w tym ugryzienia i opluwanie). Rysunek: 35.
 G. Biodra. Rysunek: 36.
 H. Kolano. Rysunek: 37.
 I. Goleń. Rysunki: 14, 38.
 J. Stopy. Rysunki: 13, 25-28, 38, 39, 52, 53, 59.

Zadawanie ciosów ręką. Wiele szkół sztuk walki, zwłaszcza chińskie szkoły kung-fu, wykorzystuje ułożenia pięści określone nazwami zwierząt: tygrys, żuraw, wąż, modliszka. Niektóre z nich służą jako prawidłowe i śmiertelne ciosy, inne są po prostu charakterystyczne dla danego stylu. Istnieją również takie, które mają oneśmielić niewtajemniczonego przeciwnika.

Nie powinniśmy jednak dać się zastraszyć osobie, która je wykorzystuje. Tak samo jak nie powinna nas przerazić liczba gestów oraz pozycji, jakie przyjdzie nam opanować w trakcie poznawania Pierwszej Świątyni.



17. Trzy pięści

- A. Pięść boksera (płaska).
 B. Pięść w karate (pierwsze dwa kłykiec).
 C. Chińska pięść (jeden kłykiec).

Wszystkie one sprowadzają się bowiem do trzech podstawowych: dłoni otwartej, dłoni zamkniętej oraz dłoni szponiastej.

Dłonią zamkniętą możemy uderzać do przodu, pionowo go góry oraz po łuku (jak bokserzy). Ręka zamknięta ma możliwość zadawania ciosów dwoma kłykciami pionowo w stylu karate lub poziomo za pomocą jednego kłykcia jak w chińskim kung-fu.

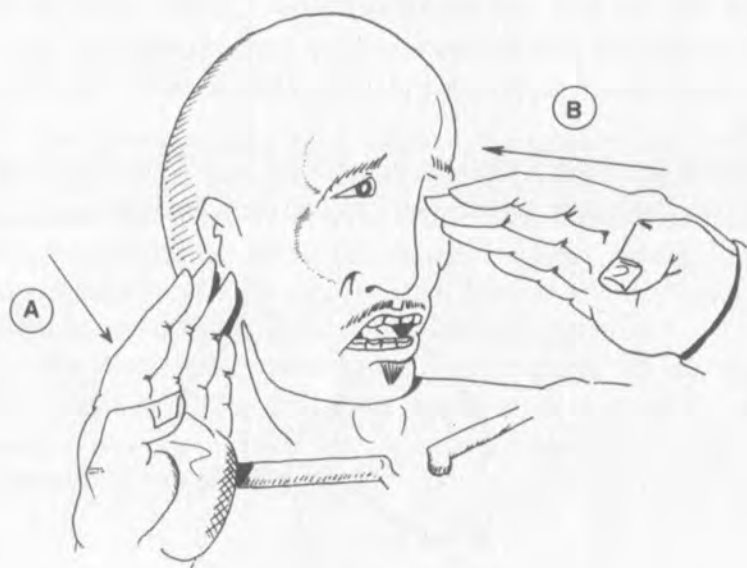
Ponadto zamknięta dłoń może uderzać w dół niczym młot i służyć do ataku, gdy zostanie odwrócona (tzw. back fist).



18. Atak zamkniętą pięścią

- A. Cios odwróconą pięścią (w skroń).
- B. Cios pięścią-młotem (zmiażdżenie obojczyka).

Otwartą dłonią możemy dźgnąć przeciwnika niczym nożem (nukite) lub mieczem (shuto).



19. Atak otwartą pięścią I

- A. Uderzenie w obojczyk zewnętrznym kantem dłoni.
B. Dłoń-włócznia (atakuję oczy i gardło). Patrz rysunek 41.

Ponadto otwarta dłoń potrafi zaatakować cele niedostępne dla dłoni zamkniętej, na przykład gardło lub krocze. Takie ciosy zadajemy, odwracając dłoń i przesuwając ją kciukiem do przodu. W karate nazywa się to gyaku-shuto, czyli odwrócona krawędź dłoni, natomiast styl kung-fu określa takie ułożenie mianem „Łapy małpy”.

Otwarta dłoń („miecz”) może z całą siłą zaatakować tzw. twarde cele, takie jak na przykład żebra. Przy takich ciosach je-

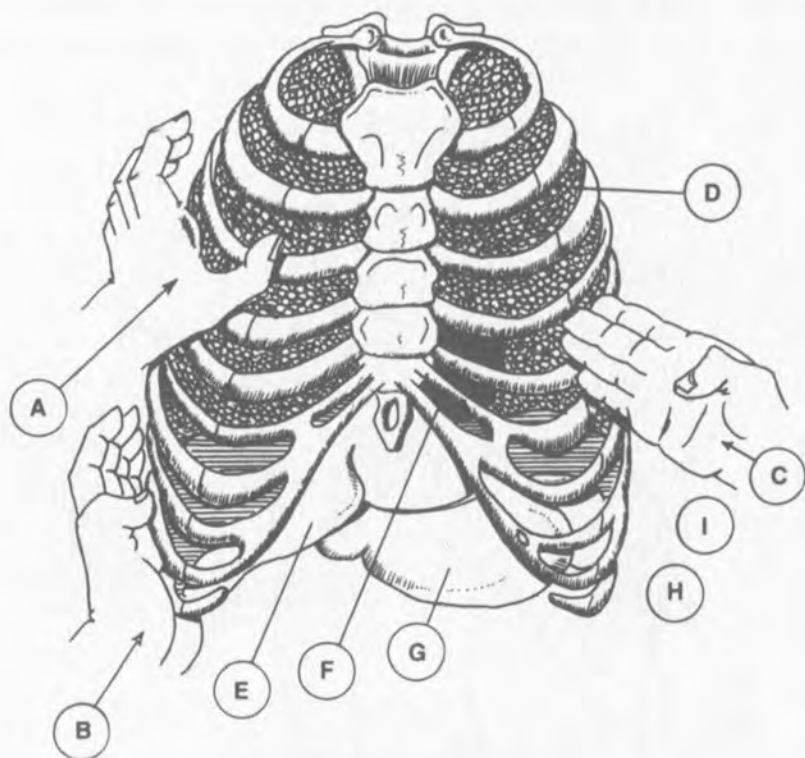


20. Atak otwartą pięścią II

- A. „Łapa małpy” (znana również jako odwrócona dłoń-miecz) uderza w skroń.
 B. Odbicie po ciosie w skroń; „Łapa małpy” zamienia się w „Dłoń-miecz” i uderza wzdłuż gardła.

dynie niewielka część dłoni ma kontakt z ciałem przeciwnika, a tym samym używamy więcej siły. Poza tym, w przypadku żeber shuto łatwo może się przedostać.

Dłoń szponiasta ma za zadanie nie tylko uderzenie, ale również rozerwanie celu. W chińskim kung-fu istnieje cała grupa



21. Ciosy otwartą ręką w żebra

- A. „Pawca tygrysa” (pomiędzy żebra)
- B. Cios dłonią (w żebra wolne)
- C. Nukite (pomiędzy żebra)
- D. Płuca
- E. Wątroba
- F. Serce
- G. Żołądek
- H. Śledziona
- I. Przepona

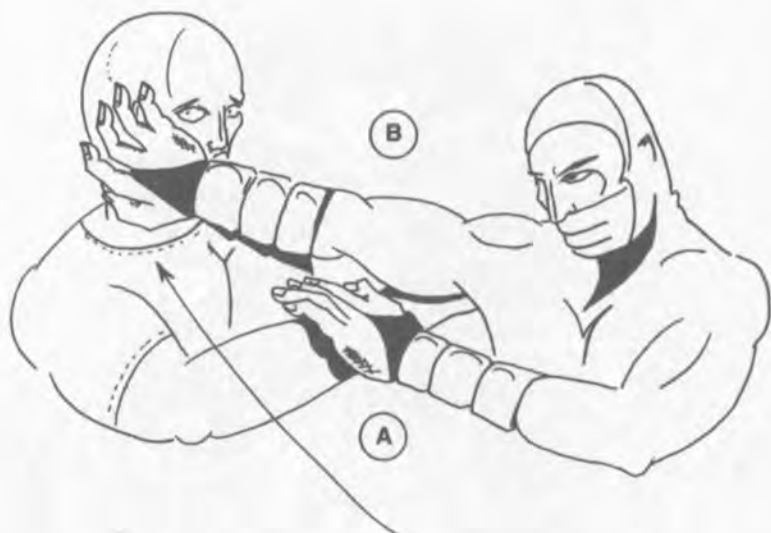
technik i narzędzi, których nazwy nawiązują do zwierząt. Wyróżnia się na przykład styl szponów smoka, tygrysa czy orła.



22. Ułożenia dłoni szponiastej

- A. „Szpony tygrysa”: palce rozszerzone, wariant „Łapy smoka”: po uderzeniu wewnętrzną częścią dłoni następuje atak paznokciami i uszkodzenie tkanek miękkich przeciwnika (np. oczu lub gardła). Rysunki 23, 24.
- B. „Łapa smoka”: cios dłonią prosto w cel, uderzenie i natychmiastowe zamknięcie dłoni, które kończy się chwyceniem ciała wroga.
- C. „Szpony orła”: rozszerzony kciuk, palec wskazujący oraz środkowy. Palec serdeczny osłania mały. Atak jest skierowany na nerwy i miękkie tkanki mięśniowe.

Dłoń szponiasta atakuje tkanki miękkie: oczy, gardło, jądra oraz ścięgna. Jej zadaniem ma być wywołanie ostrego bólu, który unieruchomi przeciwnika.



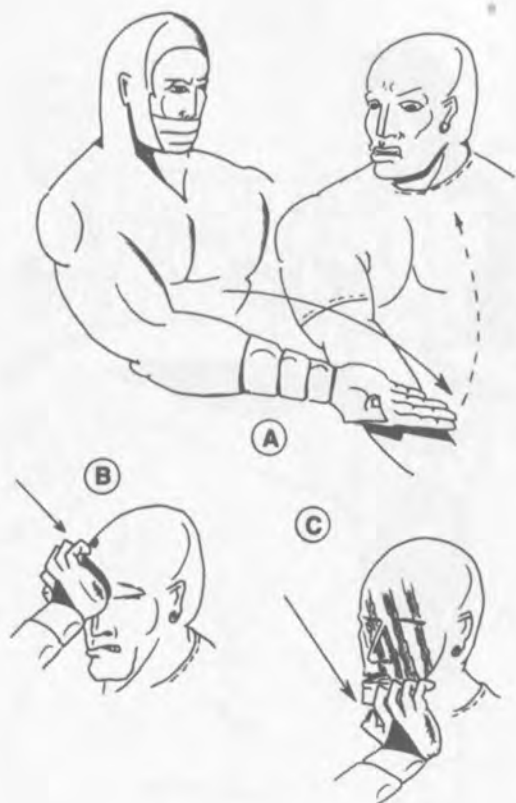
23. Atak „Szponami tygrysa” po łuku

- A. Najpierw blokujemy rękę przeciwnika otwartą dłonią...
- B. ...a następnie uderzamy na zewnątrz i do wewnątrz, stosując cios odwróconymi pazurami tygrysa. Po uderzeniu wewnętrzną częścią dłoni, chwytny wroga za twarz lub gardło.

Ciosy zadawane dłonią szponiastą często wyprowadzamy po łuku, uniemożliwiając w ten sposób wrogowi przeprowadzenie bloku. Ten rodzaj ataku jest najbardziej skuteczny, gdy poprzedza go łagodniejszy cios. Na przykład cios „Łapą smoka” obejmuje na początku uderzenie dłonią, które potem przechodzi w cios rozszerzonymi palcami.

Jak wykorzystać kopnięcia. Kopnięcia to pierwszy rodzaj broni, który wykorzystujemy, gdy przeciwnik znajdzie się w zasięgu naszych nóg, a jest nadal zbyt daleko, by dosięgnąć go rękami.

Oglądając dobry film o sztukach walki, możemy odnieść wrażenie, że istnieją setki rodzajów kopnięć. Nic dziwnego, że początkujący adept często czuje się zniechęcony tym, że nie tylko



24. Atak „Łapą smoka”

- A. Najpierw wewnętrzną stroną dłoni blokujemy ramię przeciwnika.
- B. Następnie odbijamy od niego swoją rękę, która przemieszczając się po łuku, dociera do nosa wroga.
- C. Wówczas układamy dłoń w kształt łapy smoka i przejeżdżamy paznokciami po twarzy przeciwnika.

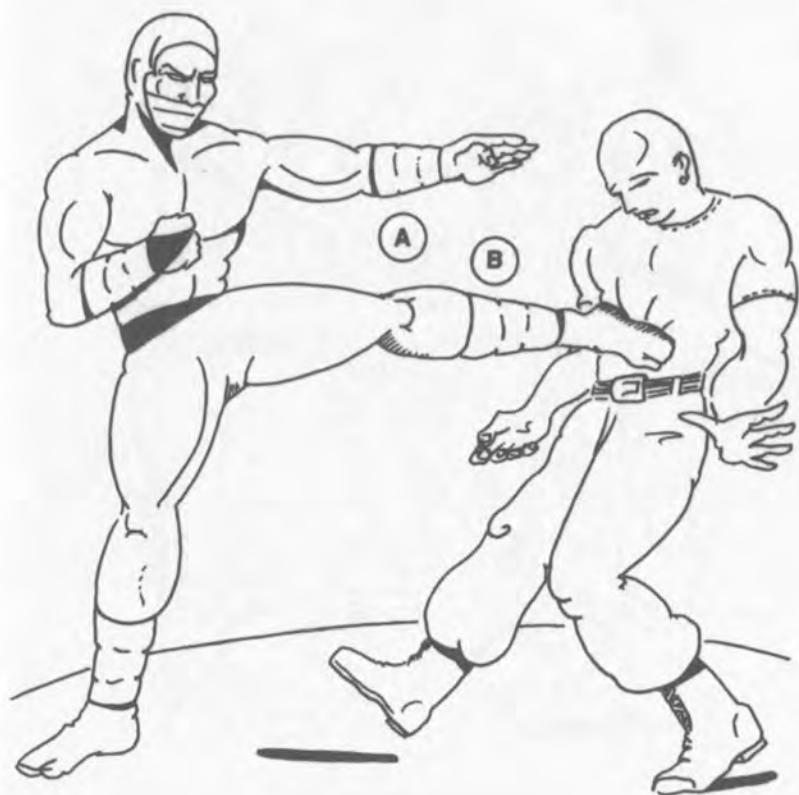
będzie musiał je wszystkie opanować, ale również potrafić się przed nimi obronić.

Prawda jest taka, że chociaż istnieją niezliczone sposoby ich wykorzystywania, same kopnięcia dzielimy jedynie na opisane poniżej cztery typy, na które pozwala nam nasza anatomia:



25. Kopnięcia w przód

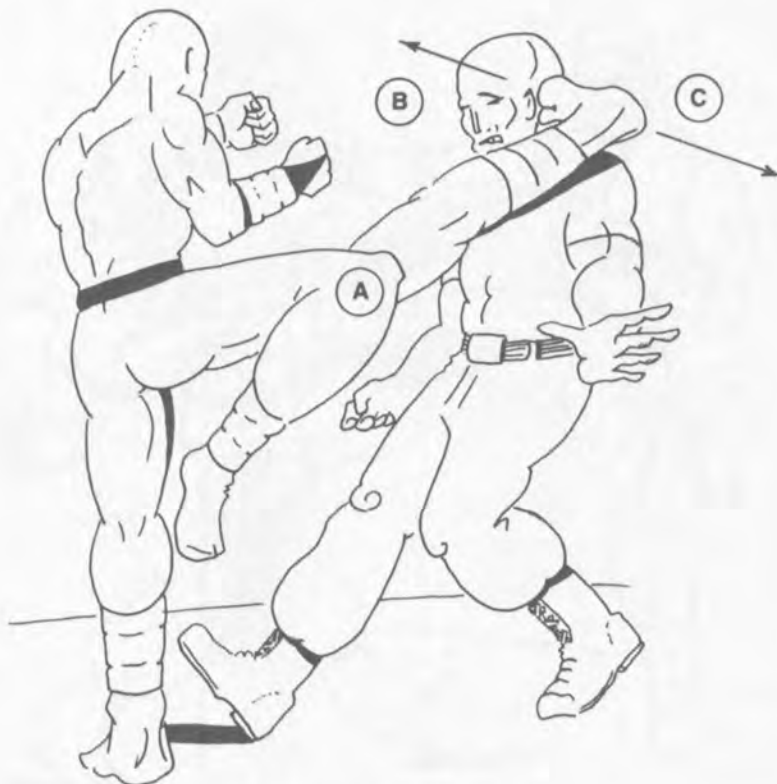
- A. Stopa jest uniesiona i tworzy jedną linię z kolaniem.
- B. Wyrzucamy stopę do przodu poziomo i uderzamy przeciwnika palcami (jeśli jesteśmy w twardej butach), podeszwą stopy (palce odchylone do tyłu) lub piętą (Rysunek 52).



26. Kopnięcia boczne

- A. Stopa jest uniesiona i tworzy jedną linię z kolaniem (Rysunek 62).
 B. Stopa uderza do przodu wzdłuż linii poziomej; wojownik uderza podeszwą, piętą lub krawędzią stopy („Stopa-miecz”). (Rysunki: 13, 53)

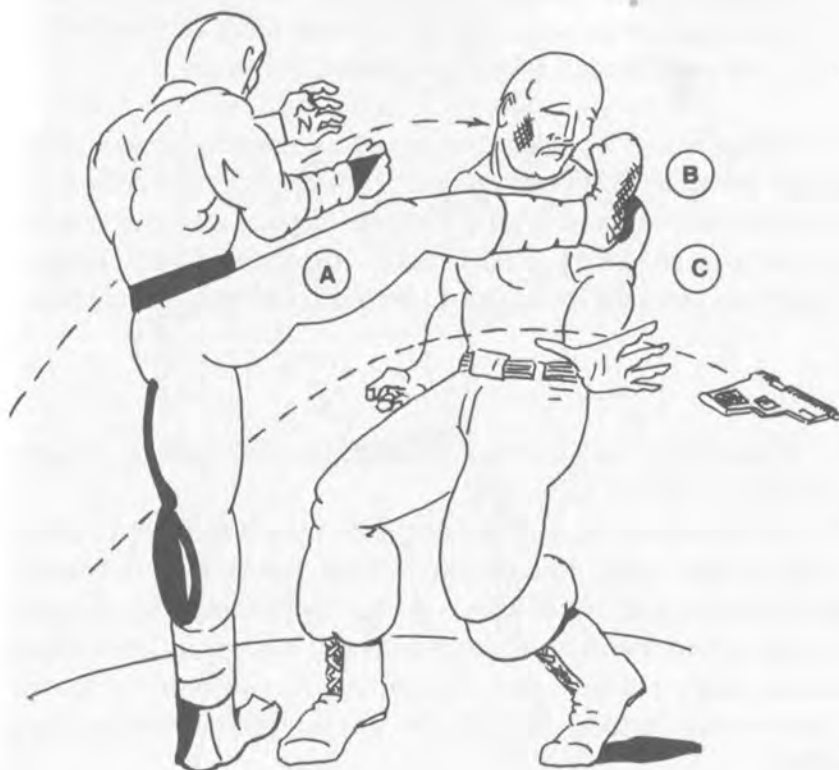
- **Kopnięcia w przód** polegają na zadaniu ciosu do przodu poziomo. Najpierw zginamy kolano, a potem prostujemy nogę, wyrzucając stopę przed siebie. Jeśli mamy twarde buty, uderzamy wyprostowanymi palcami. W innym przypadku zginamy palce lub trafiamy w przeciwnika piętą.



27. Kopnięcia okrężne

- A. Atakująca kończyna ze zgiętym kolaniem zostaje uniesiona do pozycji poziomej.
- B. Gdy kolano osiąga najwyższy punkt, gwałtownie obracamy biodro. Kolano znajduje w płaszczyźnie pionowej, a stopa uderza przeciwnika palcami (jeśli jesteśmy w twardych butach) lub podeszwą stopy (palce odchylone do tyłu).
- C. Kopnięcia boczne zahaczające wykonujemy niemal identycznie jak kopnięcia okrężne, z jedną różnicą, cios zadajemy piętą.
- Wskazówka. Kopnięcia boczne zahaczające jest szczególnie skuteczne, gdy zostaje wymierzone w kroczę, zwłaszcza jeśli przeciwnicy stoją twarzą w twarz.

- **Kopnięcia boczne** wykonujemy z jednej strony ciała w kierunku przeciwnika. Podobnie jak przy kopnięciu w przód, najpierw zginamy kolano, a następnie wyrzucamy nogę poziomo,



28. Kopnięcie opadające

- A. Zginamy kolano.
- B. Gwałtownie przesuamy stopę do przodu po łuku w prawo lub w lewo, tak by trafić przeciwnika.
- C. Ten typ kopnięcia wykorzystujemy, by wytrącić przeciwnikowi broń.

uderzając w przeciwnika piętą, podeszwą lub krawędzią stopy (tzw. stopa-miecz).

- **Kopnięcie okrężne** polega na wykonaniu ruchu nogą po łuku. Wyróżniamy ich dwa rodzaje. Pierwsze ma na celu trafienie wroga palcami lub górną częścią stopy. Natomiast drugie, tzw. kopnięcie boczne zahaczające, polega na zadaniu ciosu piętą.

- **Kopnięcia opadające** wykonujemy po łuku do góry pionowo, przesuając nogę na kształt odwróconej litery U. Cios zadajemy wewnętrzną lub zewnętrzną krawędzią stopy.

Mimo że są tylko cztery podstawowe kopnięcia, adept ninjutsu może dowolnie je wykorzystywać. Jeśli każde z nich połączymy z różnorodnymi sposobami poruszania się i ze skokami, tak jak czynią to na przykład koreańska szkoła Tae-Kwan-do czy Okinawa Shotokan, powstają dziesiątki różnych kopnięć (patrz: Techniki).

* * *

Poszerzając swój arsenał daikentajutsu o kopnięcia, musisz pamiętać o dwóch regułach:

Po pierwsze, lądując, zadawaj cios ręką. Oznacza to, że po każdym kopnięciu, skutecznym czy nie, należy jeszcze uderzyć przeciwnika ręką. Nie można cofać się, by podziwiać swoje dzieło, lecz warto wykorzystać szybkość i pęd lądowania, czyli postawienia stopy zadającej cios z powrotem na ziemi. W ten sposób oszołomiony przeciwnik otrzyma jeszcze jeden cios wieńczący dzieło.

Prawidłowa forma uderzenia ręką plus szybkość i pęd lądowania równa się dodatkowej sile ostatecznego ciosu.

Po drugie, kop nawet w chwili przerwy. Zadawaj ciosy nogą również w momencie odsuwania się od nacierającego przeciwnika. Właśnie wtedy wojownik jest najbardziej narażony na utratę postawy obronnej. Technika ta jest wykorzystywana na przykład w tajskim kick-boxingu czy francuskim savate.

W chwili starcia wojownicy Ninja często stosują technikę skorpiona. Polega ona na uchwyceniu ręki lub rąk przeciwnika przy jednoczesnym zadawaniu potężnych kopnięć w nogi. Podobnie czyni skorpion, który najpierw chwytą ofiarę kleszczami, by po chwili wbić kolec jadowy.



29. Lądując, zadawaj cios ręką

- A. Zadawasz cios lewą nogą do przodu...
- B. ...lądujesz w niskim przysiadzie i zadajesz przeciwnikowi potężny cios lewą ręką w brzuch lub splot słoneczny.
- C. A po chwili uderzasz prawą ręką lub łokciem.
- D. Pozostając twarzą w twarz z oszołomionym przeciwnikiem, natychmiast opuszczasz lewą rękę, chwytasz go za kostkę i powalasz na ziemię (Rysunek 44).

W swym dziele zatytułowanym *Ping Fa*, Sun Tzu określa podobną technikę mianem „ataku węża”. Zwierzę to potrafi zaatakować ogonem tylko po to, by wbić zęby jadowe.

Pozostałe sposoby zadawania ciosów. Wyobraź sobie, że nie tylko ręce oraz nogi służą do walki. Możesz przecież wykorzystać dowolną (kościstą) część ciała (Rysunek 16).

Jak się dowiemy z Piątej Świątyni, wielu ludzi nie potrafi wyobrazić sobie więcej niż jednego typowego zastosowania danego przedmiotu. Prawda ta dotyczy zwłaszcza ludzi Zachodu, dla których ręka to wyłącznie zaciśnięta pięść boksera. W rzeczywi-



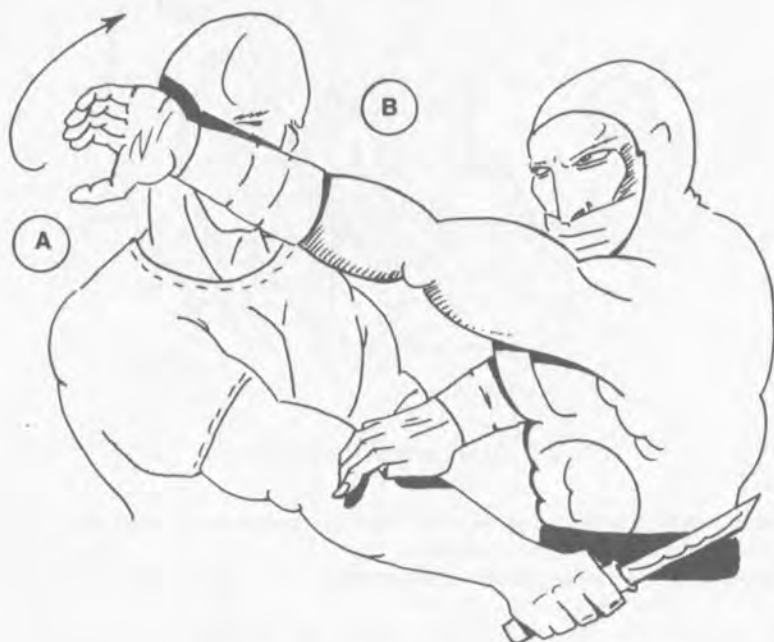
30. Ułożenia atakującej pięści

- A. „Łapa geparda” (uderzenie kłykciami)
- B. Yubu (pięść z kciukiem; cios lekko wysuniętym kciukiem)
- C. Ippon-ken (pięść z jednym kłykiem; cios lekko wysuniętym kłykiem środkowego palca)

stości dłoń można wykorzystać na wiele sposobów. Potrafi ona stać się tzw. krótką pięścią („Łapą geparda”), pięścią z kciukiem (yubu) oraz pięścią z jednym kłykiem (ippon-ken).

Do zadawania ciosów można także wykorzystać:

- **Nadgarstek** („Głowa żółwia”) służy do zadawania ciosów i blokowania. W chińskim wushu uderzenie nadgarstkiem stosuje się w stylu żurawia i określa się je mianem „Głowy żurawia”.
- **Przedramiona** mogą być używane zarówno do zadawania ciosów, jak i do podduszenia. W tym pierwszym przypadku

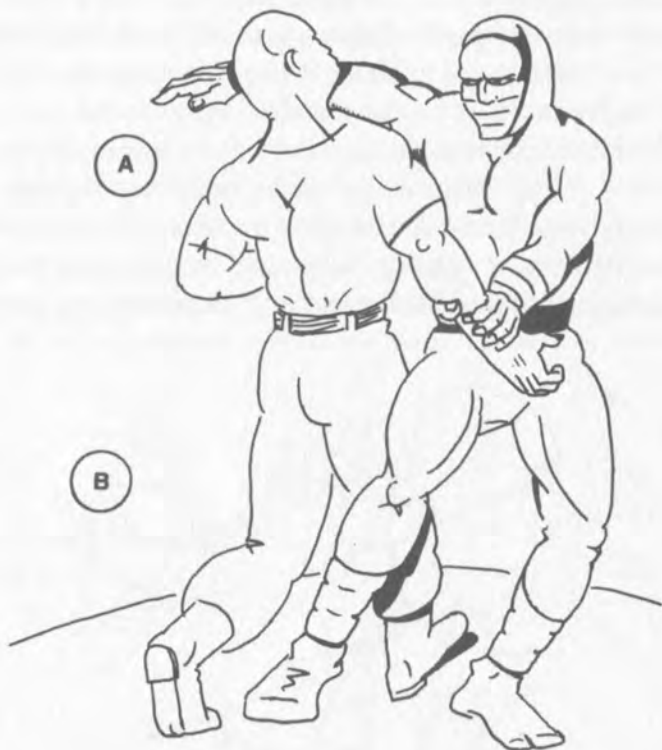


31. Cios „Głowa żurawia”

A. Cios „Głowa żurawia” w skroń przeciwnika.

B. Natychmiast korzystając z siły odbicia, przesuwamy rękę za szyję przeciwnika, chwytamy go za kark i uderzamy łokciem (Rysunek 33)

Cios ten przypomina uderzenie po łuku pokazane na rysunku 23.



32. Atak przedramieniem

- A. Po zastosowaniu „półksiężycowego kroku”, zaatakuj wroga, wsuwając przedramię na górną część jego tułowia. Celuj w twarz lub gardło.
 B. Wzmocnij ten cios, stosując podcięcie nogą na zewnątrz.

uderzamy wroga wyciągniętym przedramieniem w twarz lub w szyję.

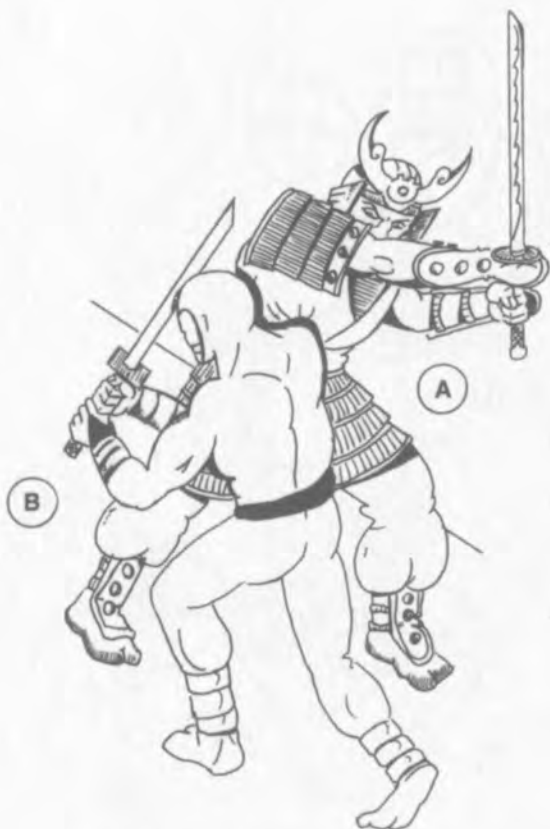
Przerażający indyjscy thagowie byli mistrzami w używaniu przedramion do atakowania przeciwnika. Przedramiona możemy także wykorzystywać do blokowania ciosów zadawanych łokciami i kolanami.



33. Atak łokciem

- A. Zadaj cios w linii poziomej lub pionowej. Uderzaj w skroń, szczękę lub gardło (Rysunki: 9, 44).
- B. Jeśli przeciwnik znajduje się za tobą albo stoi z boku, zadaj cios do tyłu pionowo lub poziomo (Rysunek 65).
- C. Cios łokciem do przodu można połączyć z atakiem w przeciwnym kierunku.

- **Łokcie** są narzędziami, które potrafią zadać potężne ciosy. Wada? Aby z nich skorzystać, należy podejść niezwykle blisko do wroga.

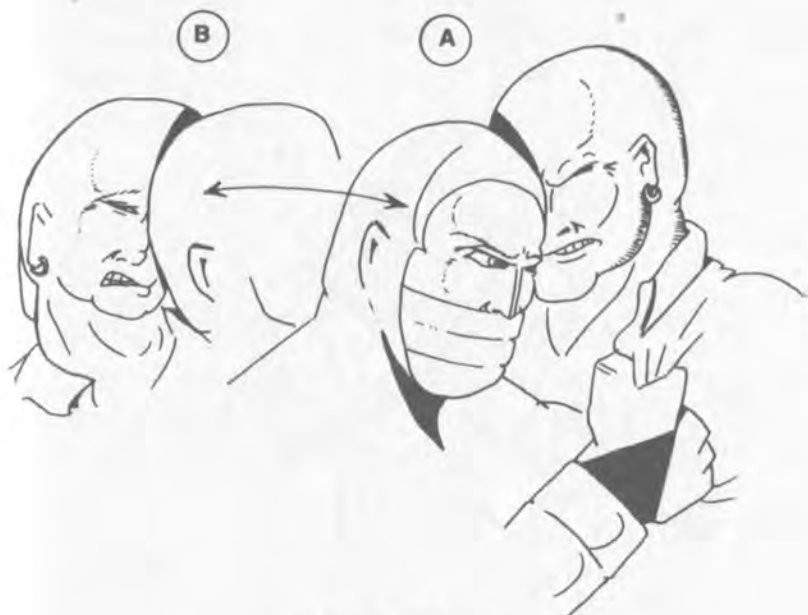


34. Atak ramieniem

A. Po gwałtownym ruchu w przód, wbij ramię w żebra lub żołądek wroga. W ten sposób pozbawisz go rozpędu.

B. Z tej pozycji możesz łatwo odparować atak i uderzyć w dowolną część dolnej połowy ciała przeciwnika (Rysunki: 29, 43, 44, 73, 76).

- **Ramiona** potrafią pozbać przeciwnika równowagi. Jeśli uderzą w splot słoneczny, dochodzi do trudności oddechowych. Miyamoto Musashi w swojej *Księdze pięciu kręgów* podaje wskazówki, w jaki sposób zastosować uderzenie ramieniem, aby doprowadzić do śmierci.



35. Atak głową

A. Uderz w przód, celując czołem.

B. Uderz do tyłu, jeśli przeciwnik stoi za twoimi plecami.

- **Głowa** może ogłuszyć lub nawet zabić. Cios głową zadajemy do przodu, gdy przeciwnik stoi przed nami lub do tyłu, jeśli znajduje się za naszymi plecami.

Karatecy wykorzystują głowę do rozbijania desek, brył lodu, a nawet cegieł. Etiopska sztuka walki, tzw. reisy, opiera się właśnie na zadawaniu potężnych ciosów tą częścią ciała.

- **Biodra** stanowią nieocenioną broń zarówno w juijitsu, jak i jego sportowej odmianie, judo. Za pomocą skutecznego ciosu biodrem w bok, biodro lub krocze zadajemy duży ból. Poza tym doprowadzamy przeciwnika do utraty równowagi, co z kolei ułatwia powalenie go na ziemię.

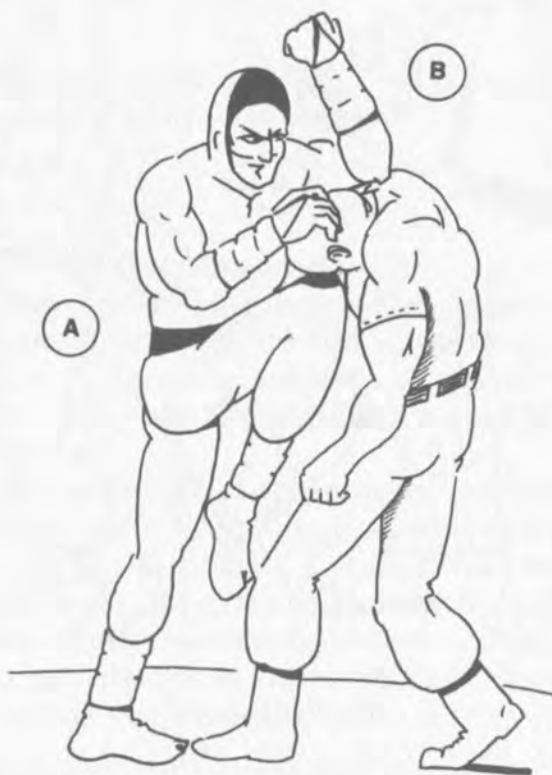


36. Atak biodrem

- A. Pozostając w bliskim kontakcie z przeciwnikiem, złap go za górną połowę ciała i zaatakuj biodrem, które musi znajdować się nieco niżej niż jego biodro. Następnie unieś go lekko na biodrze...
- B. ...i przewróć go, przekręcając górną połowę ciała.
- C. Gdy przeciwnik znajdzie się na ziemi, zastosuj stąpnienie.

- **Kolana** to ulubione narzędzia wszystkich kickboxerów. Kolaniem można zadać cios w linii poziomej (podobnie jak w kopnięciu bocznym zahaczającym), celując w środkową część cia-

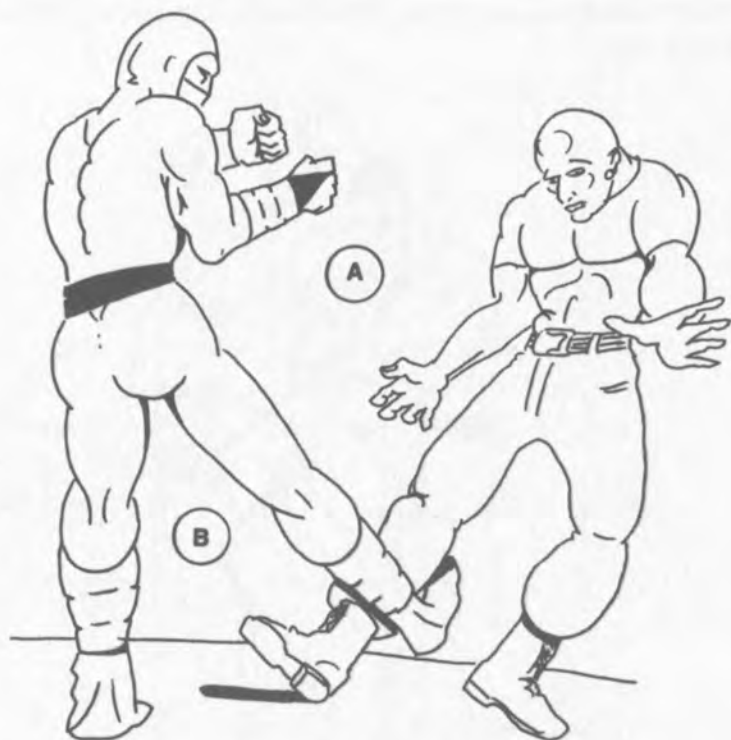
ła. Natomiast kopiąc w pionie, uderzamy w krocze lub twarz (pod warunkiem, że głowa przeciwnika znajduje się w bliskiej odległości).



37. Atak kolaniem

- A. Uderz w dolną połowę ciała przeciwnika (np. krocze), stosując pionowe kopnięcie kolaniem oraz kopnięcie okrężne (Rysunek 62).
- B. Uderz w górną połowę ciała (np. głowę).

- **Golenie** to narzędzia zarezerwowane dla profesjonalnych kickboxerów. Zanim zaczną je wykorzystywać w walce, najpierw przez wiele lat odczułają je i deformują za pomocą specjalnego treningu, który polega na uderzaniu goleniami w twarde przed-



38. Atak golenią

- A. Zadaj cios golenią, wymierzony w łydkę przeciwnika. W ten sposób pozbawisz go równowagi.
- B. Zaraz potem zahacz stopą o jego łydkę i podetnij mu nogę, a powalisz go na ziemię.

mioty. Mimo to nawet po krótkim treningu, wojownik potrafi użyć tej części ciała do „podcięcia” przeciwnika i powalenia go na ziemię. Po takim ciosie kończymy walkę, stosując dodatkowe ciosy stopą (np. stąpnienia).

Wszystkie opisane powyżej dodatkowe narzędzia do zadawania ciosów możemy stosować w połączeniu z uderzeniami stopą

lub ręką. Poza tym można je również łączyć między sobą (zobacz: „Zasada domina” w części poświęconej Celom).

* * *

„Im lepiej wiesz, w jaki sposób łączą się poszczególne części ciała, tym łatwiej przyjdzie ci je rozdzielić”.

* * *

CHWYTY I DUSZENIA (JUTAIJUTSU)

Wynik większości potyczek wręcz zależy w znacznej mierze od zastosowania technik chwytów takich, jak na przykład duszenie, arm-bar czy dźwignia na nadgarstek. Z tego powodu prawdziwy artysta sztuk walki zawsze pamięta o tym, by rozszerzać o nie swój arsenał.

Nowicjusz może odnieść wrażenie, że zastosowanie tych technik wymaga przede wszystkim prawidłowego użycia mięśni. Po części jest to prawdą, gdyż siła fizyczna zawsze stanowi zaletę podczas walki wręcz. Jednakże najlepsze chwytów bardziej niż od mięśni zależą od opanowania techniki ruchu oraz refleksu.

Początkującemu adeptowi sztuk walki może się również wydawać, że istnieje niezliczona ilość różnych chwytów, podczas gdy tak naprawdę jest tylko kilka podstawowych, które należy opanować.

Tak jak i wszystkie pozostałe sposoby poruszania się, chwytów Ninja pozwolą na:

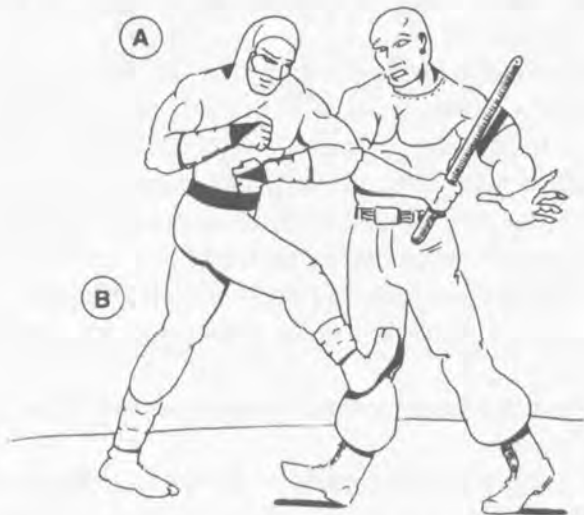
- wycofanie się z linii ognia
- zajęcie bezpiecznej pozycji
- odpieranie ataków przeciwnika
- stosowanie wszelkich technik walki.

Przesuń się – powstrzymaj – pochwyć – pokonaj. Strategię chwytów Ninja można podsumować następująco: przesuń się – powstrzymaj – pochwyć – pokonaj.

Przesuń się. Twój przeciwnik na pewno spróbował przewidywać, w którym miejscu będziesz stać, gdy spadnie na ciebie cios. Twoje zdanie polega więc na tym, byś znalazł się gdzie indziej. Gdy wróg zadaje cios, musisz natychmiast się przesunąć. W ten sposób straci on równowagę i jak długi padnie na ziemię.

Nie zapominaj, że sukces w sztukach walki w dziewięćdziesięciu procentach zależy od dobrego ustawienia. To samo dotyczy chwytów. Właśnie dlatego wojownicy Ninja tak chętnie korzystają z przesunięć, obrotów i pozostałych sposobów poruszania się. Dzięki nim zajmują taką pozycję, która zagwarantuje dosłownie i w przenośni możliwość chwycenia przeciwnika za gardło.

Powstrzymaj. Powstrzymaj nacierającego wroga. Zablokuj lub złam nogę, którą wysunął do przodu. W tym celu połącz chiński cross kick z niskim kopnięciem bocznym.



39. Unieruchomienie Zanim przeciwnik rozpocznie atak...

- A. Przygnieć mu ramię do klatki piersiowej, tak aby nie mógł poruszyć również drugą ręką.
- B. Kopnij go w kolano lub dolną część nogi. W ten sposób uniemożliwisz mu wykonanie kopnięcia i pozbawisz siły rozpędu.

Mожesz również ograniczyć siłę, z jaką atakuje cię przeciwnik, stosując kopnięcie okężne górną częścią stopy.

Pochwyć. Pozbawiwszy przeciwnika siły rozpędu, powinieneś go teraz pochwycić. Najskuteczniej w tym celu złapać go za wysuniętą kończynę – nogę lub rękę. Nie zapominaj, że wróg zamierza zadać ci cios. Musisz go wyprzedzić. Zablokuj jego kończynę i sam zadaj cios. Chwyтаяc rękę lub nogę przeciwnika, nie tylko uniemożliwiamy mu wycofanie się i przygotowanie do następnego ataku, ale również pozbawiamy równowagi. Dzięki temu otwierają się przed nami nowe możliwości kontrataku.

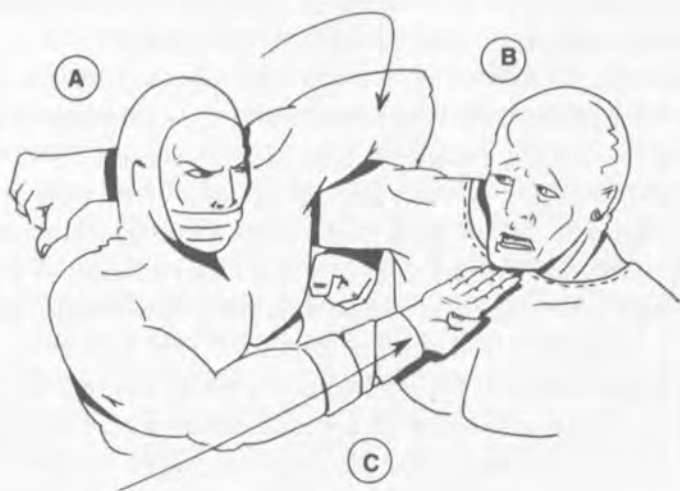
Nie ograniczaj się! Do pochwycenia wroga nie muszą ci służyć wyłącznie ręce. Możesz go unieruchomić na przykład ramieniem, którym opleciesz atakującą cię kończynę (tzw. arm bar).



40. Zasłona

- Wślizgnij się pod atakującą cię rękę przeciwnika.
- Obejmij ją swoim ramieniem i unieruchom.
- Prędko drugą ręką chwyć pierwszą i mocno przyciśnij całym ciężarem ciała. W ten sposób złamiesz ramię przeciwnika (tzw. arm bar).

Skuteczne okaże się również unieruchomienie ręki przeciwnika za pomocą tzw. podpórki.



41. „Orle gniazdo”

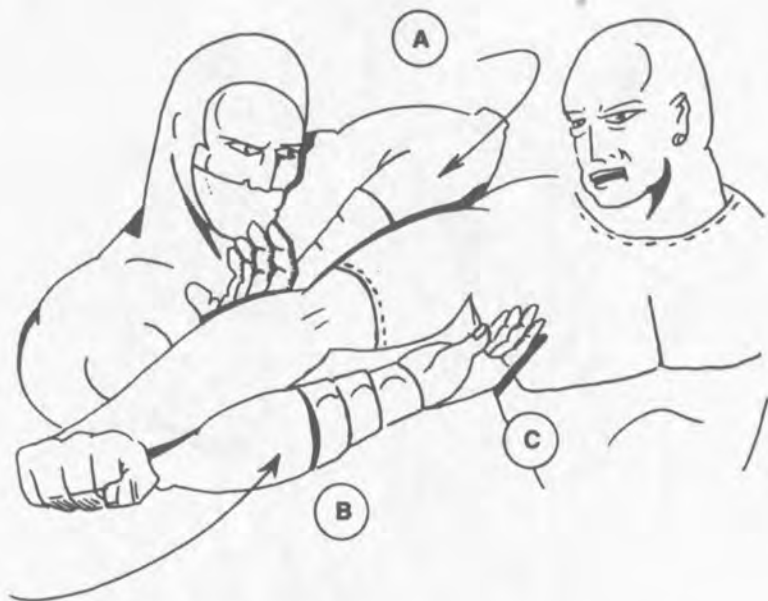
- A. Aby uniknąć ciosu...
- B. ...obejmij ramię przeciwnika od góry i wsuń je sobie pod pachę (zwaną także orlim gniazdem). Mocno zaciśnij łokieć.
- C. Natychmiast kontraatakuj wolną ręką, łokciem lub kolanem.

Kolejna technika blokowania ramieniem polega na pochwyleniu ręki wroga w zgięciu łokcia. Poza tym możemy zawsze chwycić przeciwnika za ubranie lub włosy.

Pokonaj. Gdy uda nam się unieruchomić ramię wroga, przeprowadzamy dowolny kontratak. Pokonanie wroga można rozumieć na wiele sposobów. Niektóre szkoły sztuk walki uczą swych adeptów, że należy stosować jedynie minimalną dawkę przemocy.

Dla wojowników Ninja pokonanie wroga następuje w sytuacji, gdy uda się go powalić na ziemię na tyle mocno, by nie miał siły stanąć na nogi.

Chwyty Ninja dzielimy na dwie kategorie: skierowane na górną połowę ciała i skierowane na dolną połowę ciała.



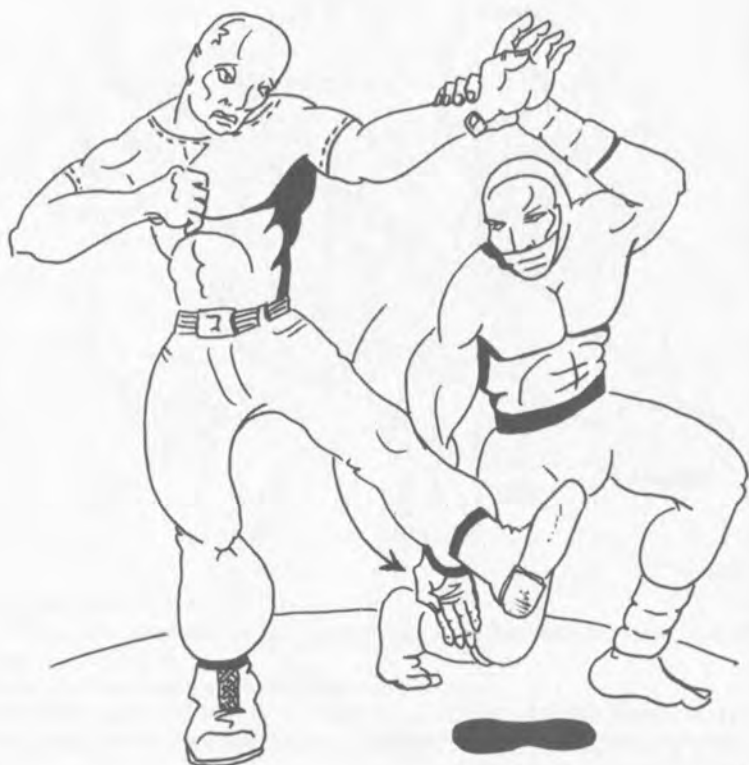
42. Chiński baseball

- A. Gdy przeciwnik zadaje cios, przesuń się i jednocześnie wykonaj blok dłonią w poprzek ciała.
- B. Wykorzystaj powstającą siłę i przekieruj atakującą rękę wroga, tak by znalazła się w zgięciu twojego łokcia i nie mógł nią ruszyć.
- C. Kontratakuj wolną ręką.

Chwyty skierowane na dolną połowę ciała. Powszechnie wiadomo, że ciosy zadawane nogami mają większy zasięg niż rękami. Właśnie dlatego najpierw powinniśmy zaatakować dolne kończyny przeciwnika, kopiąc lub łamiąc jego kolano lub goleń, albo też w inny sposób ścinając do z nóg.

Wroga możemy powalić na ziemię, zadając mu różnorodne ciosy rękami w nogi.

Pamiętaj, żeby zawsze wobec przeciwnika, którego powaliłeś na ziemię, zastosować stąpanie.



43. Podcięcie

Chwyty skierowane na górną połowę ciała. Jeśli w trakcie walki nie jesteśmy w stanie za pomocą kopnięć czy uderzeń zważyć przeciwnika z nóg, musimy zablokować go w inny sposób, aby potem zastosować końcowy chwyt.

Istnieje duża różnica pomiędzy uderzeniami i ciosami stosowanymi przez wschodnie i zachodnie szkoły sztuk walki. Ciosy szkół wschodnich poprzedzają zazwyczaj użycie kolejnych technik. Ciosy szkół zachodnich polegają na uderzeniu i wycofaniu

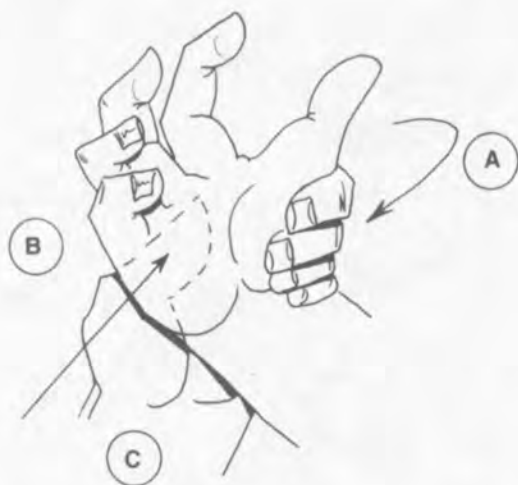


44. „Rzut rosomaka”

- A. Chwyć nogę przeciwnika, którą w ciebie celuje...
- B. ...wymierz cios łokciem lub dłonią w kolano, jednocześnie ciągnąc go za nogę, tak by wróg się przewrócił.
- C. Całość zakończ stąpieniem.

się, po którym następuje zwykle kolejne identyczne uderzenie i ponowne wycofanie. W przeciwieństwie do wschodnich, zachodni bokserzy zwykle prędko wycofują dłoń, która atakuje, co czyni ją trudniejszą do pochwycenia.

Aby zwiększyć swoje szanse w walce, wojownicy Ninja celują w zadawaniu perfekcyjnie zsynchronizowanego ciosu w łokieć lub kolano atakującej kończyny przeciwnika, co daje im czas na jej pochwycenie.

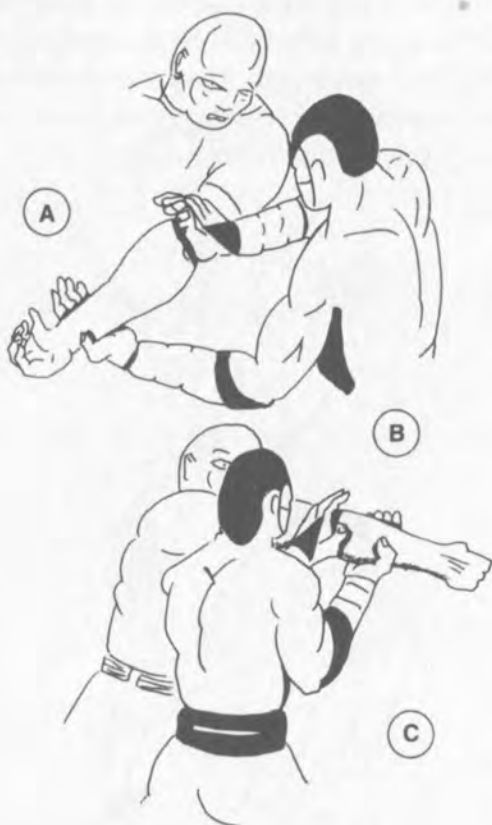


45. Dźwignia na nadgarstek

Chwyć rękę przeciwnika, a następnie...

- A. ...palcami przyciśnij wewnętrzną stronę jego dłoni...
- B. ...a jednocześnie kciukiem ściśnij stronę zewnętrzną i przekręć dłoń do wewnątrz, w stronę nadgarstka.
- C. Dźwignie stosujemy zawsze podczas zadawania ostatecznego ciosu.

Sztuki walki polegające na stosowaniu różnorodnych chwytów, takie jak jujitsu czy aikido, uczą kilkunastu rodzajów tzw. dźwigni, czyli chwytów polegających na ułożeniu stawu przeciwnika w taki sposób, aby próby uwolnienia się wywoływały ból. Wyróżniamy dwa podstawowe chwytty. Pierwszy skierowany jest na dłoń i nadgarstek (stopę i kostkę), a drugi, tzw. arm-bar, na łokieć (kolano).



46. Arm-bar

- A. Najpierw chwyć mocno przeciwnika za ramię bądź nadgarstek, a następnie przesuń je tak, by odsłonić łokieć.
- B. Uderz w łokieć dłonią.
- C. Całą technikę zakończ ciosem w nogi, który powali wroga na ziemię.

Dźwignie przyduszające. Chwyciwszy mocno przeciwnika, możemy zastosować tzw. dźwignię przyduszającą, która odbierze mu chęć do dalszej walki lub nawet życie. W tym celu możemy wykorzystać dłonie, przedramiona, a czasem również nogi.

Każdy mocniejszy ucisk na szyję przeciwnika, który spowoduje odcięcie krwi, a tym samym tlenu do mózgu, prowadzi do utraty przytomności w przeciągu zaledwie trzydziestu sekund. Wojownicy Ninja stosują ciosy tego typu zarówno w walce wręcz, jak i w celu unieszkodliwienia wartowników.



47. Rzut z podduszeniem

- A. Stosując blok dłonią wzdłuż ciała, wygnij prawą rękę przeciwnika. Jednocześnie wsuń swoją prawą rękę pod jego pachę i obejmij za szyję.
- B. Chwyć swoją prawą ręką lewą za głowę przeciwnika.
- C. Zakończ kopnięciem w tył, które powali wroga na ziemię.

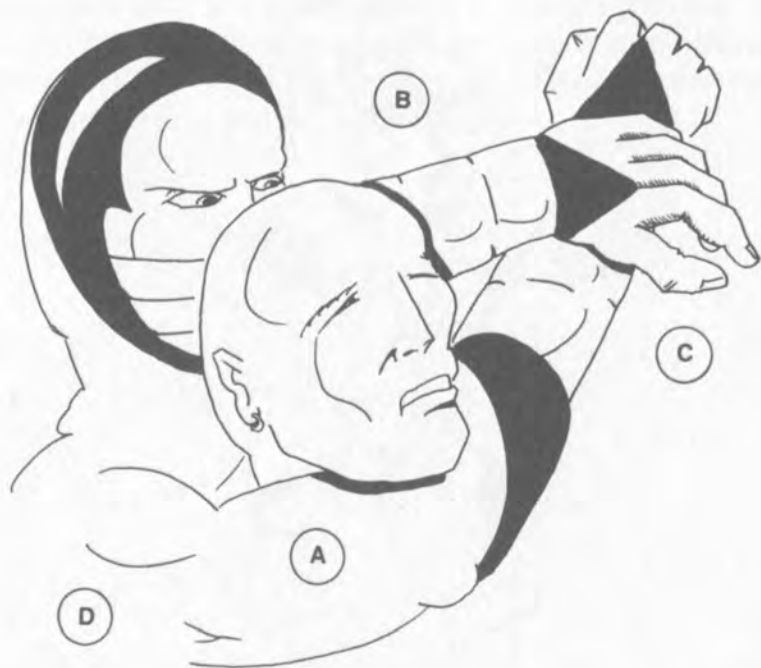
Na przykład w początkowej fazie starcia z przeciwnikiem należy po prostu zablokować ramię, którym zadaje cios, a następnie przeprowadzić rzut z podduszeniem. Podobnie możemy zastosować rzut z wykręceniem, trzymając wroga za włosy lub ubranie.



48. Rzut z wykręceniem

- A. Najpierw powstrzymaj atak, stosując blok górny prawą dłonią. Następnie odbij dłoń od ramienia przeciwnika i zastosuj cios dłonią, celując w podbródek. Po uderzeniu chwyc przeciwnika za brodę.
- B. Jednocześnie złap go za włosy i pociągnij, pomagając sobie drugą ręką.
- C. Wykręć ciało przeciwnika do tyłu i w dół.
- D. Całość zakończ obrotem do tyłu.

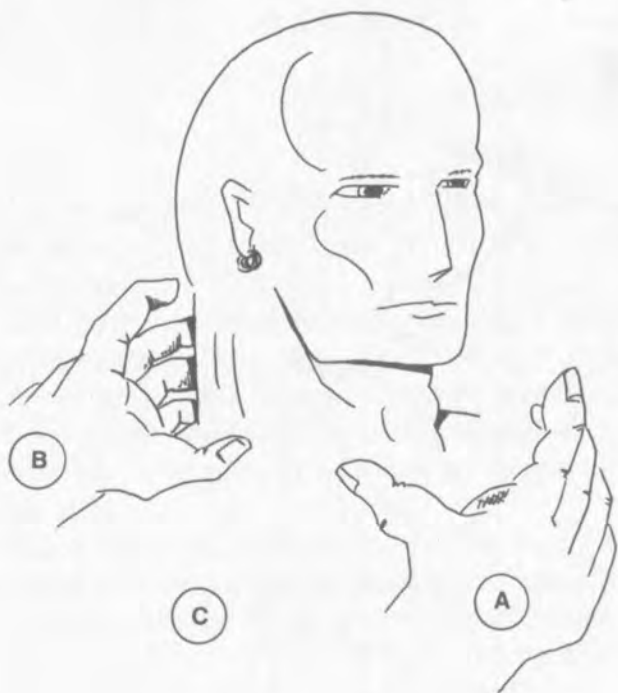
Podczas stosowania poszczególnych chwytów zawsze należy uważać, aby nie wystawić się na kontratak. Na przykład chwyt „Paszcza tygrysa” warto zastosować dopiero po zadaniu ciosów w gardło i podstawę czaszki przeciwnika.



49. Jarzmo z podduszeniem

- A. Prawym ramieniem opleć szyję wroga. Następnie zaciśnij mocno przedramię na tchawicy przeciwnika.
- B. W tym samym czasie lewe ramię umieść na karku wroga.
- C. Zaciśnij obie ręce razem, aby zakończyć ten chwyt.
- D. Na koniec akcji cały ciężar ciała oprzyj na szyi wroga.

Do wykonywania podduszania asasynom Ninja służą różnego typu przedmioty. Znajdują się wśród nich liny, druty, kable czy kawałki materiału. Do tego celu nadaje się również dobrze pochwa miecza, długa rurka czy twardy patyk.

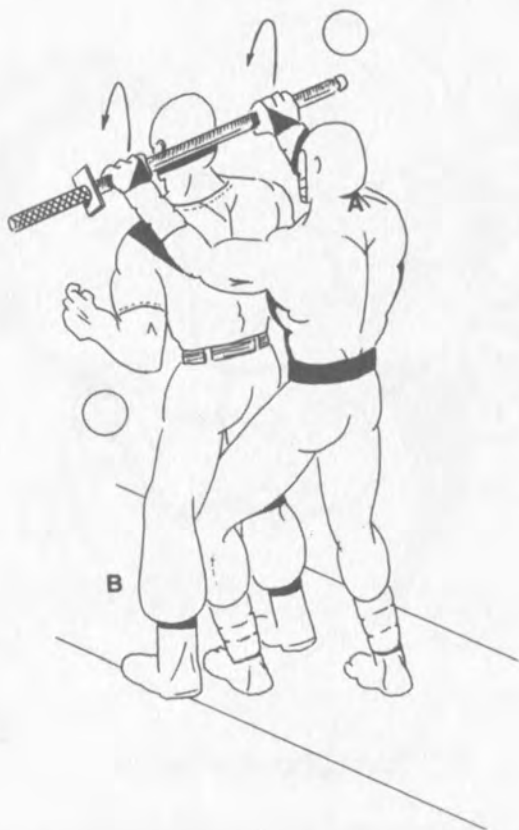


50. Chwył „Paszcza tygrysa”

- A. Podejdz do przeciwnika z boku i prawą ręką zadaj cios zwany „Paszczą tygrysa” w gardło. Mocno zaciśnij dłoń na krtani przeciwnika.
- B. W tym samym czasie identyczny cios skieruj na podstawę czaszki.
- C. Całość zakończ rzutem z wykręceniem (jak na rys. 49).

Reguły walki wręcz

Reguła nr 1: Zbliżywszy się do przeciwnika, pozostań z nim w ścisłym kontakcie. W tym celu zadawaj serię ciosów lub zastosuj odpowiedni chwyt, by powalić go na ziemię. Pamiętaj o regule „Kop nawet w chwili przerwy”? Jeśli w trakcie walki odsuniesz się od wroga, zrobisz mu miejsce do wyprowadzenia ciosu.



51. Duszenie za pomocą pochwy do miecza

- A. Przerzuć pochwę (patyk, itp.) nad głowę przeciwnika i pchnij nim w szyję, tak aby zmiądzzyć krtań, a tym samym uniemożliwić wołanie o pomoc.
- B. Zakończ ciosem od tyłu w krocz.

Reguła nr 2: Nigdy się nie wahaj! Gdy już uda ci się pochwycić rękę lub nogę przeciwnika, złam ją. Pamiętaj, że schwytane we wnyki zwierzę będzie wołało odgryźć sobie łapę, niż ponieść pewną śmierć z rąk myśliwego. Podobnie postąpiłby twój wróg.

Nawet jeśli chwycisz go w bolesny blok, będzie na tyle zdesperowany, że spróbuje się uwolnić. Czyż nie lepiej stracić ramię, niż życie?

* * *

Gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo twoje i twoich najbliższych, zawsze postrzegaj wroga jako dzikie zwierzę. I właśnie tak go traktuj.

Jeśli powyższe słowa przyprawiają cię o ciarki na plecach, to... bardzo dobrze!

A tak na wszelki wypadek, gdybyś przez ostatnie parę lat mieszkał odcięty od świata, w jakiejś afgańskiej jaskini: żyjemy w naprawdę niebezpiecznym świecie. Przygotuj się na to, co nieuniknione.

Skoro twój wróg wybrał okrutny i spreczny z prawem sposób postępowania, nie zasługuje nawet na krztynę litości.

Z drugiej strony, skoro ty sam zdecydowałeś się na naukę sztuki przetrwania, możesz spokojnie rościć sobie i swoim dzieciom prawo do dziedziczenia naszej planety!

Zainwestuj w przegraną. Pierwsza lekcja, którą dostaje każdy partyzant, to jak porażkę zamienić w zwycięstwo. Na przykład pozorna ucieczka może przecież posłużyć do zwabienia wroga w zasadzkę. Czysta teoria Sun Tzu. W jujutsu nazywa się to inwestowaniem w przegraną. Twój przeciwnik pcha, ty ciągniesz. On ciągnie, ty pchasz.

Gdy wróg napiera z całej siły, ty spokojnie się przesuwasz, chwytasz go, podnosisz, obracasz... i ani się spostrzeże, jak znajduje się w powietrzu.

To właśnie ta strategia (Pchnij–pociągnij–obróć) pozwala wojownikowi Ninja na pokonanie praktycznie każdego przeciwnika. Idealnym przykładem jej zastosowania jest tzw. rzut po kole.



52. Rzut po kole

Najpierw chwyc przeciwnika za górną część ciała (ubranie, długie włosy), a potem wyceluj kopnięcie w przód (Rysunek 25).

Walka na ziemi. Wybierając dobrą szkołę sztuk walki, taką, która podkreśla właśnie „walkę”, poproś instruktora, aby pokazał ci w jaki sposób walczy, gdy przeciwnik powali go na ziemię. Gdy instruktor z uśmiechem odpowie, że jego uczniów nikt nie jest w stanie powalić na ziemię, nie trać pieniędzy i poszukaj innej szkoły.

Istnieją trzy następujące reguły walki na ziemi:

Reguła nr 1. Gdy przeciwnik znajduje się na ziemi, dobij go! Jeśli nastąpienie na leżącego człowieka klóci się z twoim poczuciem wrażliwości, możesz mieć tylko nadzieję, że twój przeciwnik poczuje to samo, gdy to ty za moment będziesz na jego miejscu.

Reguła nr 2. Gdy to ty znajdziesz się na ziemi, podnieś się najszybciej, jak potrafisz!

Reguła nr 3. Jeśli nie możesz natychmiast wstać, aktywnie walczyć na leżąco. Kop i łap przeciwnika za nogi.

Reguła nr 4. Gdy tylko dotkniesz dłonią podłoża, łap to, co masz pod ręką – kamienie, patyki, piasek, wszystko może okazać się przydatne*.

Techniki

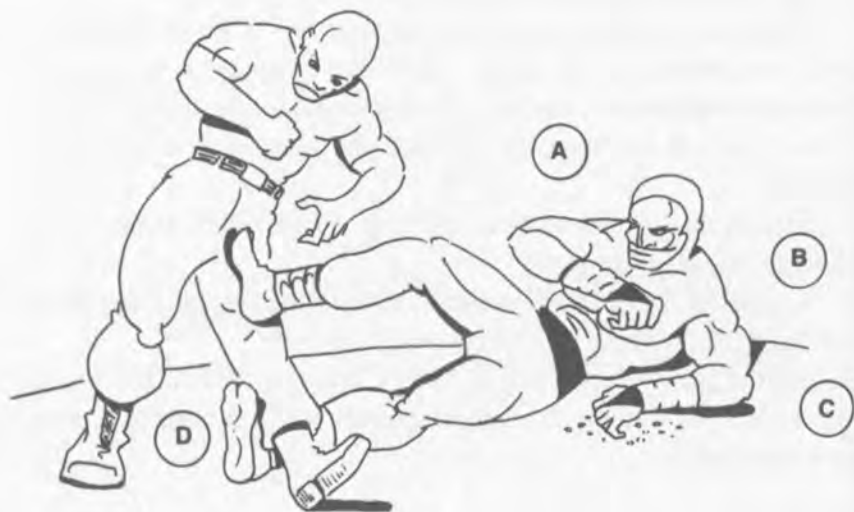
Nie zapominaj, że sukces w sztukach walki w dziewięćdziesięciu procentach zależy od dobrego ustawienia.

Gdy ktoś nas atakuje, musimy natychmiast usunąć się z „linii ognia” i znaleźć taką pozycję, która da nam przewagę i umożliwi przeprowadzenie skutecznego kontrataku.

To **gdzie** i **jak** stoimy w momencie ataku, decyduje o tym, w jaki sposób zareagujemy. Przykładowo, przesunięcie się w jedną czy drugą stronę w celu uniknięcia ciosu nie jest tym samym, co efektywny kontratak.

Z drugiej strony, przykucnięcie otwiera przed nami zupełnie inne cele oraz możliwości zaatakowania przeciwnika.

* Jak w większości przypadków, również w walce na ziemi regułą stanowią kobiety. Często skuteczniej jest, gdy walczą, leżąc. Natura wyposażyła je bowiem w silniejszą dolną połowę ciała (tzn. szersze biodra), która umożliwia zadawanie potężnych kopnięć. Wojowniczkini Ninja Kuniochi są mistrzyniami w tego rodzaju walce. A każda dobra szkoła sztuk walki powinna nauczyć cię takich technik.



53. Walka na ziemi

- A. Jak tylko znajdziesz się na ziemi, natychmiast osłoń górną połowę ciała. Jedną rękę umieść wzdłuż klatki piersiowej i podnieś nogę w pozycji obronnej.
 - B. Drugiej ręki użyj, by ułatwić sobie poruszanie się na ziemi.
 - C. Gdy tylko dotkniesz dłonią podłoża, łap to, co masz pod ręką – kamienie, patyki, piasek.
 - D. Drugą nogą spróbuj podciąć przeciwnika, a w tym samym czasie zadawaj ciosy pierwszą.
- Zapamiętaj: Jeśli znajdziesz się na ziemi, po pierwsze, rób co możesz, żeby wstać.

Właśnie dlatego twoja postawa, sposoby przemieszczania się i inne metody poruszania się wykorzystywane przed i w trakcie konfrontacji w znacznej mierze decydują o tym, czy starcie zakończy się sukcesem czy porażką.

Istnieje oczywiście nieskończona liczba różnorodnych kombinacji związanych z ruchem. Jednakże w Pierwszej Świątyni instruktorzy Ninja wyodrębnili spośród nich kilka najbardziej uniwersalnych stosowanych w walce wręcz przez różne typy szkół.

Nauczysz się je rozpoznawać i włożywszy wystarczająco dużo wysiłku w ich opanowanie, wojownik Ninja będzie w stanie

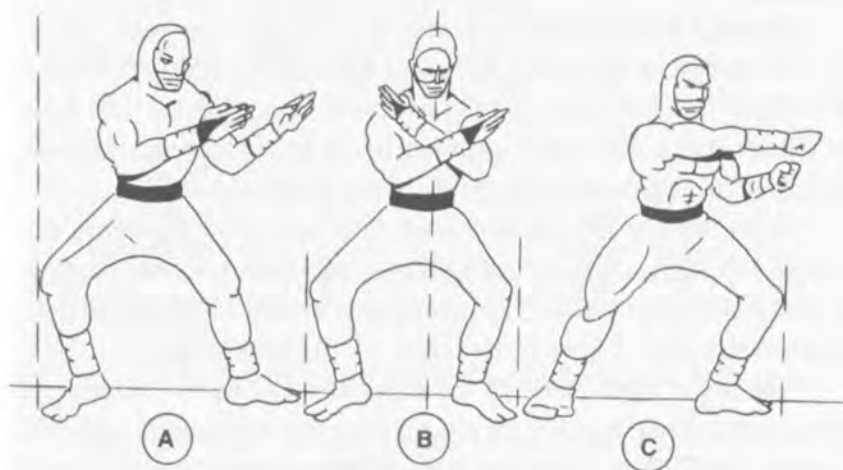
po pierwsze – zająć prawidłową postawę na początku starcia, tak by uniknąć ciosu, a po drugie – skutecznie kontratakować.

TRZY POSTAWY

To, jak stoisz, na ugiętych czy prostych nogach, czy ciężar ciała spoczywa na jednej nodze, czy na obu, ma decydujący wpływ na ograniczenie możliwości poruszania się.

Mimo wszystkich tych wymyślnych „zwierzęcych” postaw, prezentowanych na filmach o sztukach walki, konstrukcja ciała człowieka sprawia, że walczący jest w stanie zająć trzy postawy. Należą do nich:

Postawa przodem (frontalna-atakująca). Siedemdziesiąt procent wagi ciała spoczywa na wysuniętej nodze, pozostałe trzy-



54. Trzy postawy

- A. Postawa tyłem (obronna)
- B. Postawa jeździec
- C. Postawa przodem (frontalna)

dzieści na tej, która pozostaje z tyłu. W tej postawie kopnięcie można zadać jedynie tą drugą nogą.

Postawa tyłem (obronna). Siedemdziesiąt procent wagi ciała na tylnej nodze, reszta na przedniej; atak przednią nogą.

Postawa jeźdźca. Waga ciała rozkłada się równomiernie. Przeciwnik w takiej pozycji nie może wykonać kopnięcia, póki nie przesunie ciężaru ciała na jedną lub drugą nogę.

Zawsze poruszaj się w stronę tej nogi przeciwnika, na której spoczywa większy ciężar jego ciała. Doświadczony wojownik zaczeka, aż przeciwnik przyjmie pozycję jeźdźca, w której jego waga zostanie równomiernie rozłożona (co uniemożliwi mu wykonanie kopnięcia) i dopiero wówczas ruszy do ataku. Można również zaatakować wroga w postawie frontalnej pod warunkiem, że jego wysunięta noga nie stanowi zagrożenia.

DZIESIĘĆ KIERUNKÓW

Mogłoby się wydawać, że liczba kierunków, w których może poruszać się człowiek, jest nieograniczona. Gdyby tak było w istocie, nie mielibyśmy najmniejszych szans na przewidzenie, w którą stronę przesunie się przeciwnik w trakcie walki.

Na szczęście, czy to w walce, czy przy wykonywaniu codziennych czynności, istota ludzka może poruszać się jedynie w dziesięciu kierunkach odpowiadających ośmiu kierunkom geograficznym plus w górę (podskok) i w dół (kucnięcie).

Właśnie z tego powodu podczas starcia mamy możliwość przemieszczania się do przodu (prosto lub po skosie), do tyłu (prosto lub po skosie) oraz na boki. Możemy również przykucnąć i w ten sposób uniknąć ciosu lub przeskoczyć nad jakąś przeszkodą (nogą, kijem, itp.).

Tak więc nasze możliwości poruszania się są ograniczone. Fakt ten odnosi się na szczęście również do naszego przeciwnika.



55. Dziesięć kierunków przemieszczania się

Przy odrobinie wiedzy teoretycznej i maksymalnej uwadze każdy adept sztuk walki może w trakcie starcia z łatwością spostrzec omyłki przeciwnika i wyciągnąć z nich wnioski. Wystarczy dokładnie obserwować jego pozycję i ułożenie rąk, aby przewidzieć, w którym kierunku za moment się przemieści. Z czasem będziesz nawet w stanie zmienić kierunek skoku, zanim wróg nawet o nim pomyśli.

Adepci sztuki Ninja nabierają tych umiejętności przez analizowanie swoich własnych sposobów przemieszczania się z jednej postawy do kolejnej, szczególnie tych o charakterze intuicyjnym. Poza tym pomocne może się okazać również zdanie sobie sprawy z metod samoobrony przed potencjalnym niebezpieczeństwem (patrz: Bloki).

TRZY SPOSOBY ZMIANY POŁOŻENIA

W chwili ataku wojownik Ninja rzadko się wycofuje. Zamiast tego, przesuwa się z „linii ognia”, korzystając w tym celu z trzech następujących sposobów przemieszczania się:

Przesunięcie ukośne. Przesuń się w kierunku atakującej kończyny przeciwnika w prawo lub w lewo po przekątnej. W tym samym czasie wykonaj blok wzdłuż ciała i kontratakuj.

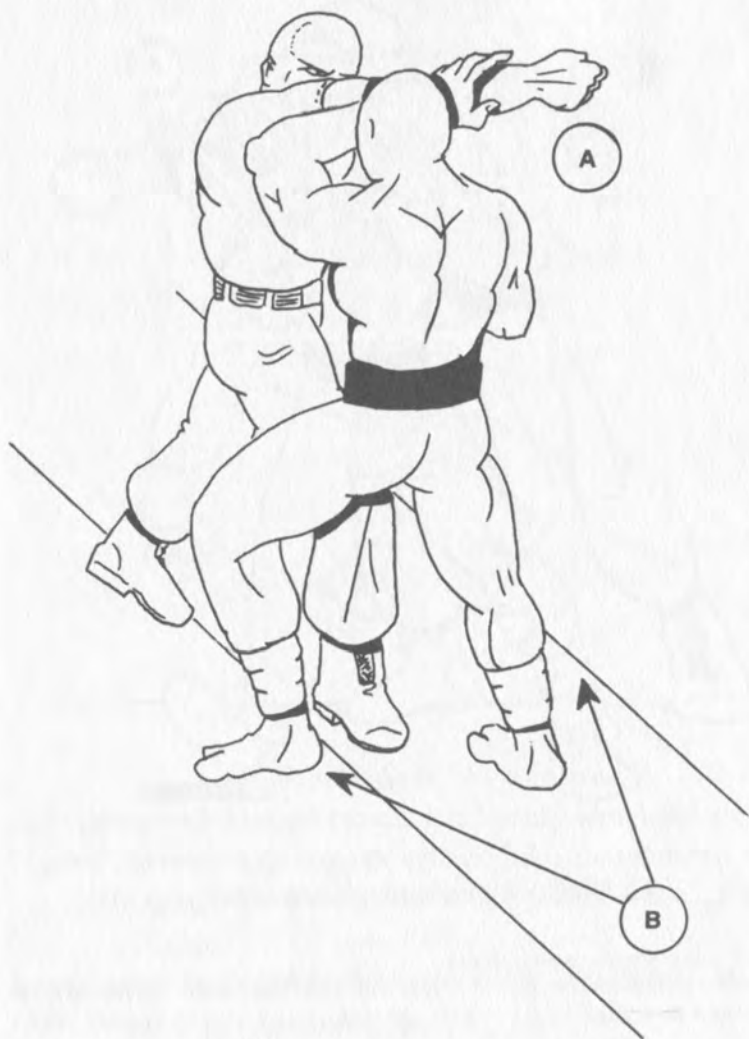
Przesunięcie na pięcie (chińskie przesunięcie). Nie zmieniając pozycji, przenieś ciężar ciała na nogę oddaloną od przeciwnika, a drugą nogę oprzyj na pięcie. Zakończ blokiem wzdłuż ciała i kontratakiem.

Przesunięcie równomierne. Odsuwając się od atakującej kończyny przeciwnika, nogę, która znajdowała się z przodu, przesuń do tyłu i przybierz postawę jeźdźca. Takie przesunięcie „dzieli” twoją sylwetkę na pół, dzięki czemu stajesz się trudniejszym celem.

Pamiętaj, żeby nie stawać na sztywnych nogach z wyprostowanymi kolanami. Kolana powinny być lekko ugięte, a nogi „miękkie” jak dobrze naoliwione sprężyny, które wykorzystasz do odskoku i przeprowadzenia miażdżącego kontrataku.

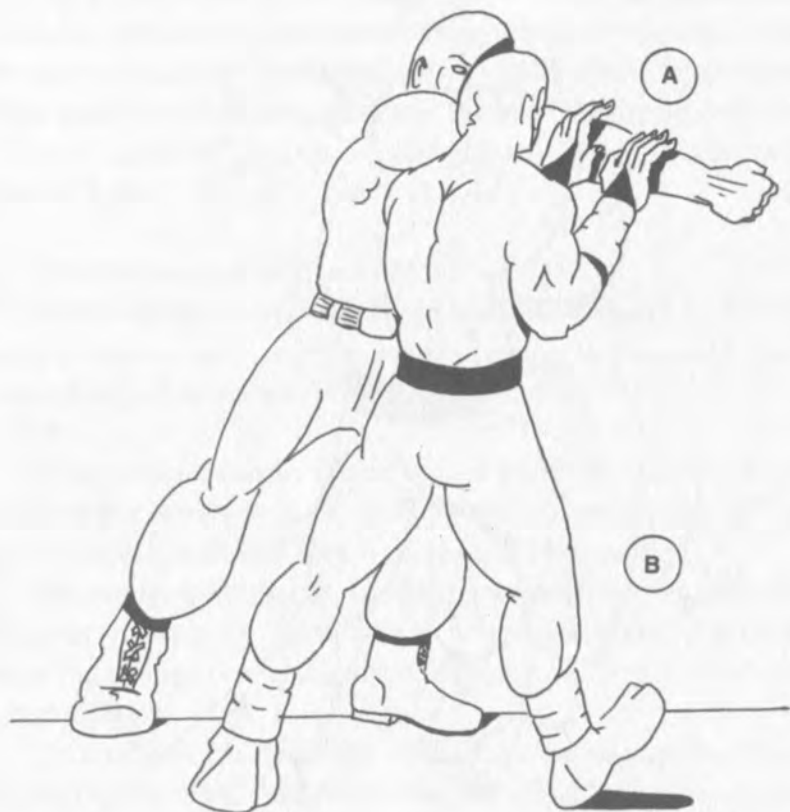
KROK PÓLKSIEŻYCOWY

Gdy obserwujemy atakującego lub broniącego się wojownika Ninja, możemy odnieść wrażenie, że przesuwa się do tyłu



56. Przesunięcie ukośne

- A. Blokując prawą rękę przeciwnika...
- B. ...przesuń się po przekątnej, tak by uniknąć uderzenia.



57. Chińskie przesunięcie (na pięcie)

- A. Zablockuj cios przeciwnika obiema rękami.
- B. Jednocześnie przenieś 80 proc. ciężaru ciała na nogę po tej samej stronie, co atakująca ręka wroga, odciąż drugą nogę.

i do przodu wzdłuż prostej linii. Jednak w rzeczywistości Ninja przemieszczają się tzw. krokiem półksiężycowym, który polega na nieznacznym przemieszczaniu przedniej nogi po łuku w kierunku drugiej nogi, aż do zajęcia właściwej pozycji. Korzystając



58. Przesunięcie równomierne

Gdy przeciwnik atakuje ciosem lub kopnięciem, usuń się z „linii ognia”, przesuwając nogę do tyłu po łuku, do momentu w którym osiągniesz pozycję boczną (Rysunki: 60, 62, 63).

z tego sposobu poruszania się, możemy zastosować podcięcie, czyli zwalić przeciwnika z nóg. Prawie każda z technik tajjutsu występująca w walce wręcz zawiera „ukryte” ruchy.

KRZYŻOWANIE

Gdy ty i twój przeciwnik stoicie twarzą w twarz, a wasze barki i środkowa linia ciała znajdują się w tej samej pozycji, mówimy



59. Krok półksiężycowy

o tzw. zamknięciu. W takiej pozycji wróg może łatwo dosięgnąć cię zarówno dolnymi, jak i górnymi kończynami.

Jednakże wystarczy zająć pozycję boczną (jedna noga do przodu, reszta ciała bokiem), by skutecznie „podzielić” swoją sylwetkę na pół i tym samym ograniczyć przeciwnikowi liczbę celów.

Przesuń się do przodu w stronę przeciwnika. Jednocześnie unieś nogę, którą masz z przodu, a ochronisz krocze i dolną połowę ciała przed atakiem wroga.

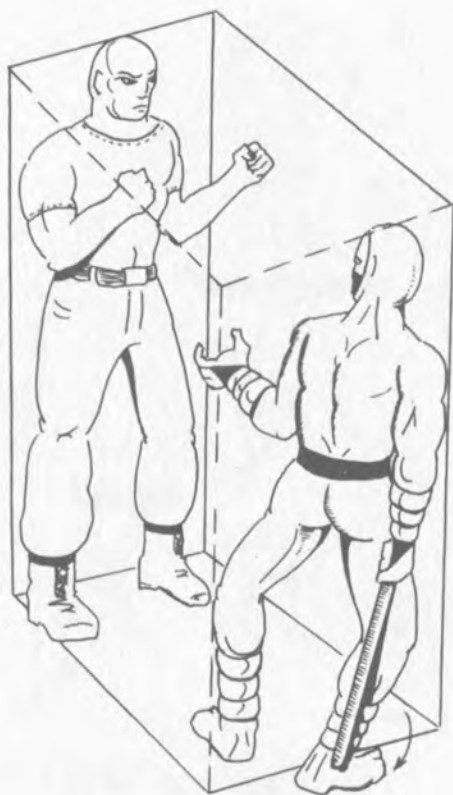
Będąc w takiej pozycji, wystarczy rozprostować podniesioną nogę, by zadać kopnięcie okrężne.



60. Zamknięcie

Przeciwnicy o „zamkniętych” barkach, torsach i biodrach. Ich ciała znajdują się w jednakowej pozycji. W takim ustawieniu przeciwnik może wykorzystać każdy rodzaj broni (ręce i nogi).

Ustawienie boczne można również uzyskać, wykonując przesunięcie równomierne. W tym celu zajmujemy pozycję tylną obroną lub postawę jeźdźca.

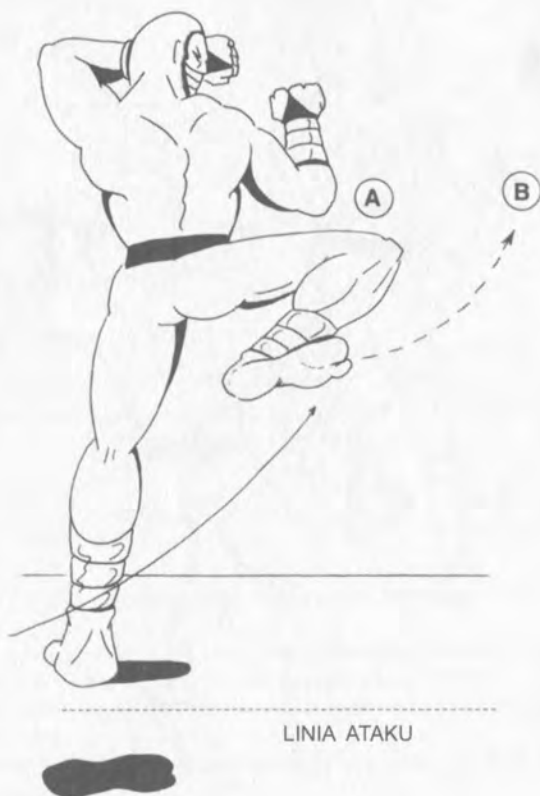


61. Wydostanie się z zamknięcia

Wycofanie się do tyłu lub jakiegokolwiek inne przesunięcie barków sprawia, że przeciwnik ma mniejszą liczbę celów i nie może wykorzystać wszystkich rodzajów posiadanej broni (patrz: Rysunki: 56–58).

NAD OGRODZENIEM

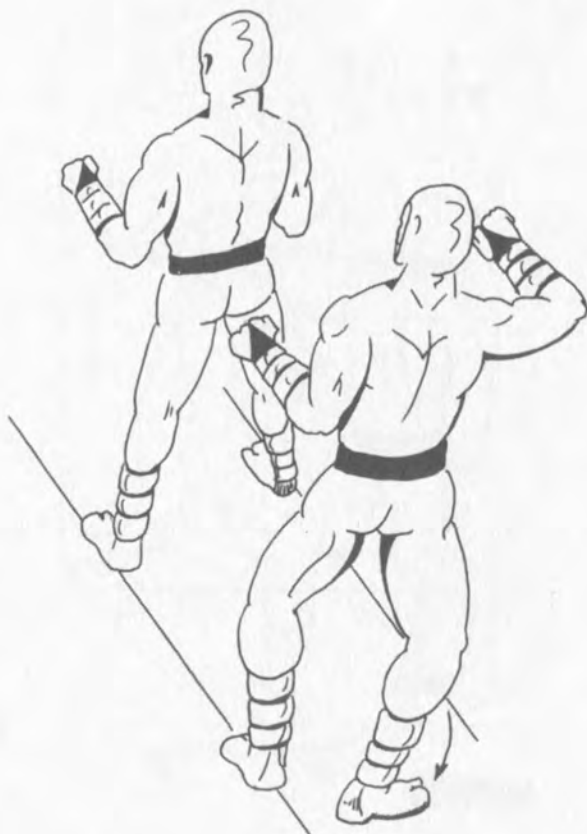
Jeden z wariantów krzyżowania polega na wyrzuceniu tylnej nogi do przodu i jednoczesnym wykonaniu uderzenia odwróconą pięścią po obrocie lub zewnętrznego kopnięcia po łuku.



62. Przeście I

- A. „Zamknięty” z przeciwnikiem, przekraczasz linię ataku najpierw ugiętym kolaniem, a następnie resztą ciała.
- B. Z tej pozycji możesz wykonać dowolne kopnięcie (okrężne, poziome) lub postawić stopę na ziemi za linią ataku i w ten sposób zająć korzystniejszą pozycję do przeprowadzenia kontrataku (patrz: Rysunek 63).

Chociaż na pierwszy rzut oka taka technika może się wydawać skomplikowana i trudna, jest tak prosta jak przeskoczenie niewysokiego płotu (stąd też wywodzi się jej nazwa).

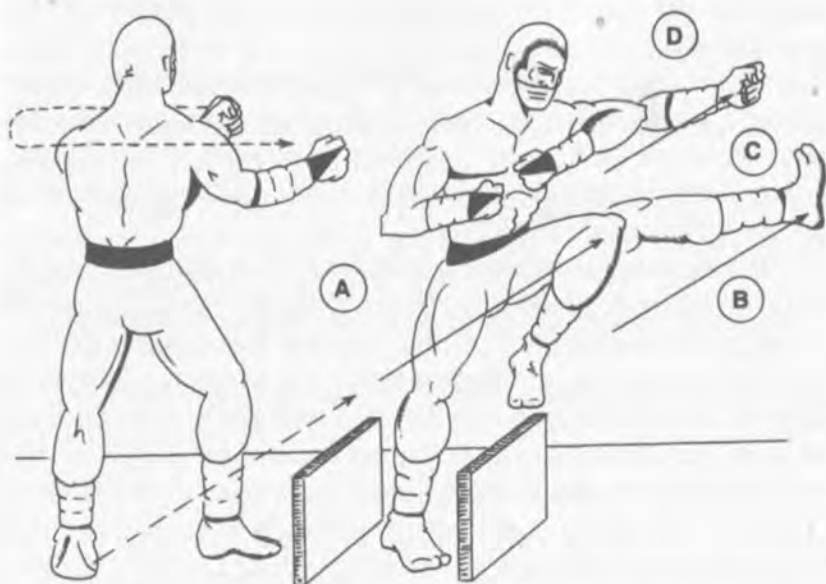


63. Przejście II

Możesz również przekroczyć środkową linię ataku, wycofując się do postawy jeźdźca (patrz: Rysunek 58).

PRZEZ ŁUK

Kolejna metoda poruszania się, która ma za zadanie umieścić nas w bezpiecznej i sprzyjającej kontratakowi pozycji, to tzw. technika przez łuk. Jej prawidłowe wykonanie daje nam pierwszorzędne ustawienie i cele na środkowej strefie ciała przeciwnika.



64. Atak „nad ogrodzeniem”

- A. Obracając się na przedniej nodze, ugnij i podnieś kolano tylnej nogi (tak, jakbyś chciał uniknąć zderzenia z niewielkim płotkiem lub innym przedmiotem na ziemi).
- B. Gdy noga znajdzie się już nad tą wymagowaną przeszkodą, wyprostuj ją do zewnętrznego kopnięcia po łuku.
- C. Jednak zamiast zadać cios, postaw nogę po drugiej stronie „przeszkody”. I pamiętaj, żeby zawsze lądować „z ręką”.
- D. Ta metoda nadaje się również do wykorzystania z uderzeniem odwróconą pięścią po obrocie.

Namierzanie celu

Omówiliśmy już wszystkie dostępne narzędzia oraz techniki. Możemy więc kontynuować nasz trening w Pierwszej Świątyni. Teraz przejdziemy do kolejnego elementu walki wręcz – namierzania celu.

Dzięki równaniu „forma + szybkość = siła” wiemy, w jaki sposób zadawać miażdżące ciosy. Namierzanie celu to jednak coś więcej niż nauka ciosów i skutecznego kontratakowania. Tym

razem skupimy całą uwagę na celach znajdujących się na ciele przeciwnika.

Namierzanie celu oznacza zdolność natychmiastowej i prawidłowej reakcji, której nie towarzyszy strach przed porażką. Mistrzowie sztuk walki często określają ją mianem pozacielesnego doświadczenia; mówią, że mają wrażenie, jakby obserwowali, jak ich ciało samo walczy.

W trakcie namierzania celu kończyzna, którą uderzasz, dosłownie wyrywa się do przodu, by niejako z własnej woli trafić we właściwy punkt na ciele przeciwnika i uzyskać maksymalny efekt.

Namierzając cel, wyraźnie widzisz, jak narzędzie, którym się bronisz lub atakujesz, „odbija się” od kończyny przeciwnika. Ale zamiast natychmiast wycofać się po zadaniu ciosu (jak to mają w zwyczaju zachodni bokserzy), twoje „narzędzie” odbija się niczym od drewnianej deski jedynie po to, by wykonać płynnym ruchem kolejne uderzenia we wrażliwe miejsca na ciele wroga.

Płynny ruch wspomaga siłę.

Istnieją dwie zasady, które okazują się niezmiernie pomocne w namierzaniu celu. Pierwsza to tzw. odbicie, a druga to reguła upadku.

ODBICIE

Zasadę odbicia można łatwo zrozumieć, obserwując, w jaki sposób Ninja posługują się nunchaku (rodzajem cepa bojowego). Wszystkie spektakularne wirujące ruchy wykonywane mistrzowsko tym narzędziem przez ekspertów opierają się właśnie na odbiciu.

Gdy uderzamy jednym końcem nunchaku, broń natychmiast odbija się od celu, nabierając przy tym dodatkowego pędu. Wojownik może ją pochwycić i zadać kolejne uderzenie bez potrzeby wstrzymywania walki.

Ta sama zasada odbicia jest stosowana przy innych typach broni, np. kijach jo i bo (patrz: Druga Świątynia: Walka z wykorzystaniem broni drewnianej).

Nawet jeśli twój pierwszy cios został zablokowany lub w jakiś inny sposób powstrzymany, nie wycofuj się, uderzaj ponownie! Niech twoja dłoń odbije się od bloku i uderzy w inny odsłonięty cel. Wyobraź sobie, że ręka odbija się od przeciwnika tylko po to, aby zmienić tor i nacierać do przodu.

Na przykład, jeśli uderzenie odwróconą pięścią zostanie zablokowane, wojownik Ninja odbija dłoń i zamienia odwróconą pięść w cios węża.

Najlepszym ćwiczeniem odbicia ręki jest tradycyjne ćwiczenie „czterech rąk”.

Tę podstawową technikę omówimy dokładnie w Drugiej i Trzeciej Świątyni.



65. Odbicie nunchaku

- A. Gdy nunchaku trafia w cel (np. obojczyk)...
- B. ...odbija się od niego...
- C. ...i musi zostać pochwycony.
- D. W ten sposób siła zmienia tor i nie ma potrzeby przerywania uderzeń ani zaczynania za każdym razem od początku.

REGUŁA DOMINA

Drugą techniką wymaganą do opanowania namierzania celu jest reguła domina.

Gdy nawiążesz fizyczny kontakt z wrogiem, na przykład zadając mu potężny cios ręką, nie wycofuj jej, lecz zalej go falą kolejnych uderzeń (nadgarstkiem, przedramieniem, łokciem).

Zasadę domina stosujemy także do technik nożnych.

Podczas gdy odbicie i reguła domina mają czysto fizyczny charakter, podobnie jak inne taktyki Shinobi, charakteryzują się drugim, głębszym i filozoficznym podtekstem. Ninja bowiem powinien zawsze być „elastyczny” i korzystać z „odbicia” umy-



66. Odbicie ciosu węża

- A. Uderz przeciwnika w skroń, stosując potężny cios odwróconą pięścią.
- B. Odbij dłoń, wykorzystaj pęd odbicia i ją odwróć, by zadać dwoma kłykciami cios węża.



67. Uderzenie „czterech rąk”.

Zadaj cios chińską pięścią do dołu, celując w dolną część brucha przeciwnika (Rysunek 17).

słowego. Zamiast wycofywać się z życia, każdy wojownik musi stosować w nim zasadę domina, stawiać czoło wyzwaniom oraz konfliktom i radzić sobie z nimi, wykorzystując wszelkie możliwości i determinację.

Ponieważ udało się nam opanować (a przynajmniej przetrwać) walkę wręcz w Pierwszej Świątyni, przejdziemy teraz przez czte-



68. Reguła domina

Gdy nawiążesz kontakt z przeciwnikiem, zamiast wycofywać kończynę, która zadała początkowy cios i uderzać ponownie, zalej go falą sukcesywnych uderzeń:

- A. Cios ręką włócznią przechodzi w...
- B. ...uderzenia pięściami, które przechodzą w...

- C. ...cios nadgarstkami głową żurawia, które przechodzą w...
- D. ...uderzenia przedramieniem, które przechodzą w...
- E. ...uderzenia łokciami, które przechodzą w...
- F. ...uderzenia barkiem, które przechodzą w...
- G. ...ciosy głową, które przechodzą w...
- H. ...ugryzienia.
- I. Kopnięcia wyprostowaną nogą przechodzą w...
- J. ...kopnięcia ugiętym kolaniem, które przechodzą w...
- K. ...ciosy stopami i gołeniami, po których następują...
- L. ...uderzenia biodrami.

ry kolejne i zaznajomimy się niezliczonymi rodzajami broni wykorzystywanymi przez Ninja do ataku i obrony.

Pomimo dotychczasowych sukcesów, wielu z was może wciąż czuć pewien niepokój. Wiadomo przecież, że wojownicy Ninja słyną z bogatego arsenału broni, zarówno tradycyjnej, jak i zaimprovizowanej oraz z niemal magicznych zdolności „wyczarowywania” jej z powietrza.

Nie trapiecie się. Strapienie to najbardziej niszczycielskie uczucie.

Opanowaliście już cele i ich namierzanie, podstawowe ciosy oraz sposoby poruszania się. Możecie więc śmiało powiedzieć, że potraficie posługiwać się bronią Ninja!

Właśnie dlatego nasze zadanie w kolejnych świątyniach będzie polegało na rozpoznawaniu poszczególnych rodzajów broni i dostrzeganiu podobieństw pomiędzy poznanymi już technikami walki wręcz a walką z użyciem broni.

Ołówek jest tylko ołówkiem, póki to TY nie zdecydujesz, że będzie sztyletem!



PYO

Wielki diament

nadaje poszukującemu atrybut skupienia i otwiera

**DRUGIEJ ŚWIĄTYNI:
WALKI Z UŻYCIEM BRONI DREWNIANA**

WSTĘP: WALKA Z UŻYCIEM BRONI DREWNIANEJ

BRÓŃ WYKONANA Z DREWNA TO PIERWSZY RODZAJ ORĘŻA wykorzystywanego przez człowieka do poskramiania jego słabiej rozwiniętych braci. Matka Natura wynagradza pomysłowe DNA.

Nawet dziś solidny kij baseballowy jest skutecznym środkiem perswazji w starciu z jakimś „neandertalczykiem”.

Shinobi dobrze o tym wiedzieli i właśnie dlatego używali różnych typów tradycyjnej drewnianej broni, których zastosowanie bezustannie ulepszali.

Jako mistrzowie walki wręcz Ninja wkrótce uświadomili sobie, że tajemnica posługiwania się bronią tkwi w zrozumieniu prostego faktu: Broń to nic innego, jak tylko przedłużenie naszych kończyn.

Uzbrojenie jako takie służy trzem następującym celom:

- **Broń wydłuża zasięg ataku**, pozwalając uderzyć w przeciwnika z większej odległości; od krótkich kijów przedłużających zasięg o zaledwie kilkanaście centymetrów i średniowieczne luki do współczesnych karabinów snajperskich.
- **Broń wzmacnia siłę ataku**. Nawet niewielki przedmiot, jak garść lub nawet jeden kamień trzymany mocno w dłoni, potrafi spotęgować uderzenie.
- **Broń wprawia ludzi w przerażenie!** Nagłe pojawienie się broni, nawet jeśli jest to jedynie mały scyzoryk, zmienia cały scenariusz walki, niejednokrotnie odstrasżając tchórzliwego napastnika.

Osoby niezaprawione w walce z bronią często wykazują przed nią większą obawę, niż powinny.

W razie niebezpieczeństwa wystarczy czasem pochwycić ostrzy kij lub blaszaną puszkę, by tchórzliwy napastnik wziął nogi

za pas (więcej na temat tego rodzaju broni przeczytacie w Piątej Świątyni).

Jednak czasami najlepszy nóż w rękach złoczyńcy to zwykły blef, podczas gdy wyszkolony wojownik potrafi nawet tępym ołówkiem napisać przeciwnikowi epitafium.

To człowiek tworzy broń, a nie odwrotnie.

Jedna z podstawowych zasad Ninja brzmi:

Walcz z człowiekiem, nie z jego bronią.

* * *

Ninja wykorzystywali różne rodzaje broni drewnianej. Wszystkie one musiały jednak spełniać przedstawione poniżej kryteria.

San-jo, trzy kije

Shinobi byli prawdziwymi mistrzami w posługiwaniu się niezliczoną ilością prostej broni drewnianej, ale również takiej, która była wzmocniona metalowymi ostrzami, łańcuchami oraz innymi, równie nieprzyjemnymi niespodziankami.

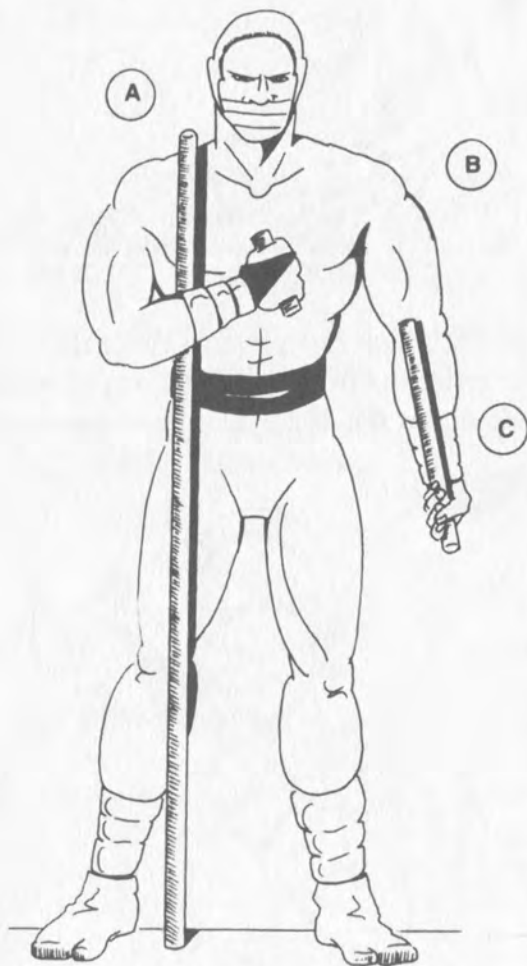
Trzy podstawowe narzędzia drewniane wykorzystywane w walce to yawara (kij mieszczący się w dłoni), krótki kij jo (sięgający od palców do łokcia) oraz kij bo (zazwyczaj od ziemi do podbródka, choć niektóre szkoły preferują nawet dłuższe).

YAWARA (KOBUTON)

Yawara ma około 12 cm długości. Jego zadanie polega jednak nie tylko na wzmocnieniu ciosu pięścią. Ponieważ jego końce lekko wystają z dłoni, sam może służyć do zadawania uderzeń (takich samych jak na rysunku 68).

Obecnie znajdują się na rynku modele tej broni służące jako wygodne breloczki do kluczy. Poza tym niektórzy wytwórcy

gazū pieprzowego pokusili się o zaprojektowanie puszkę właśnie w kształcie yawary.



69. San-jo – trzy kije

- A. Kij bo powinien sięgać do podbródka.
- B. Kij jo powinien sięgać od dłoni do łokcia.
- C. Yawara powinien lekko wystawać z dłoni (patrz rysunek 71).



70a. Uderzenie yawarą (Yo-Te II)

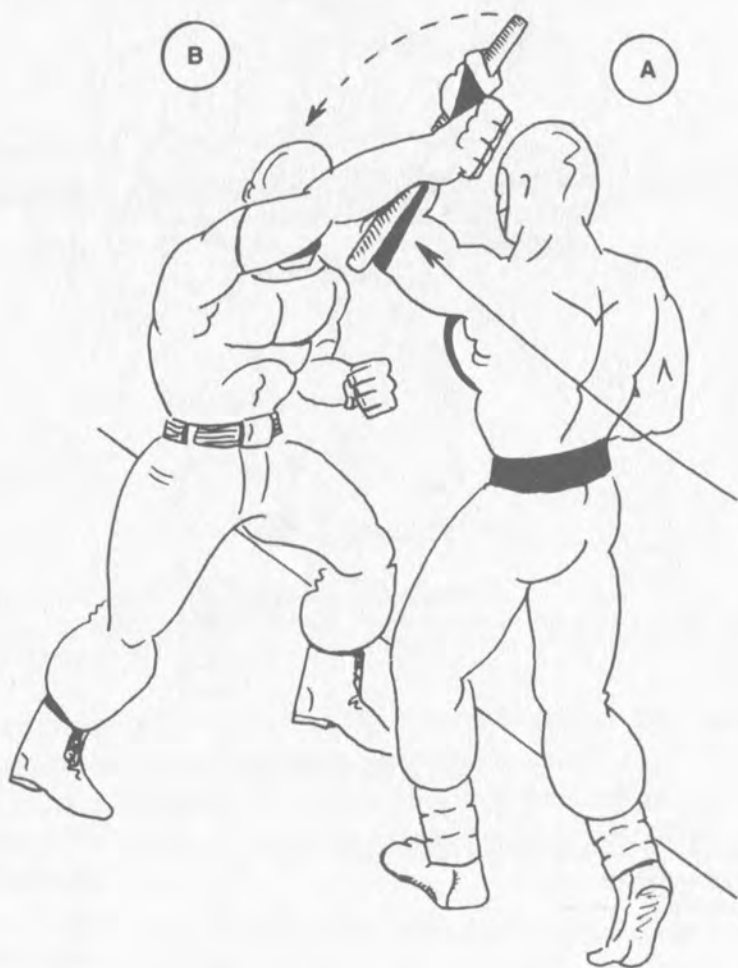
Wykorzystując technikę Yo-Te przedstawioną na rysunku 63, zadaj cios do przodu i w dół, atakując splot słoneczny lub brzuch przeciwnika.



70b.

Zastosuj odbicie po pierwszym ciosie (70a). Tym razem wymierz w skroń przeciwnika, odwróć yawarę wzdłuż swojej linii ciała i zadaj cios.

W sytuacji zagrożenia życia jako yawara możemy wykorzystać długopis, ołówek lub każdy podobny przedmiot.



71. Kij jo wzmacnia ramię

- A. Najpierw wykorzystaj kij jo do wzmocnienia bloku.
- B. Następnie użyj go do kontrataku.



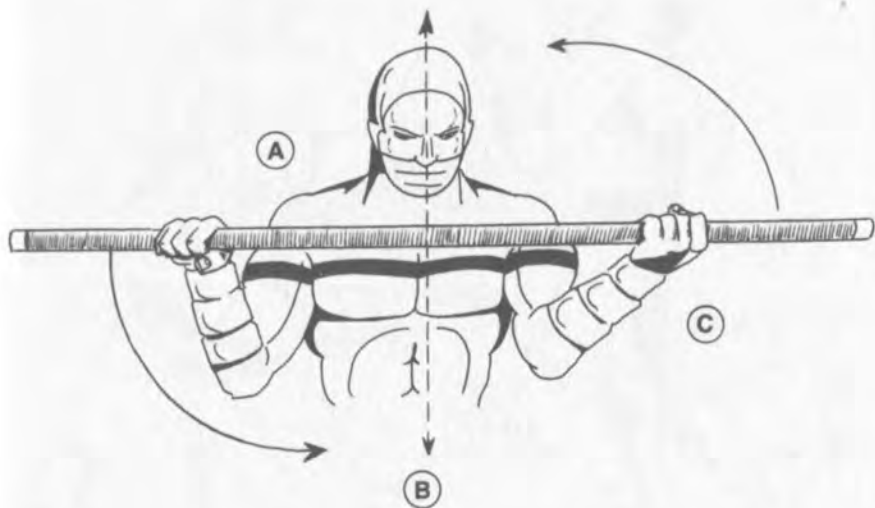
72. Atak kijem jo

Każdy mocny i wystarczająco długi kij może służyć do:

- A. Uderzenia niczym pałą.
- B. Dźgnięcia.
- C. Pozbawienia przeciwnika równowagi i powalenia na ziemię.

KIJE JO

Krótkie kije są wykorzystywane przez szkoły sztuk walki na całym świecie. Wystarczy wymienić angielskie singlesticks, filipińskie escrima, czy wietnamskie chong-gay (Lung, 3003:179).



73. Blok „Żelazny mur bo”

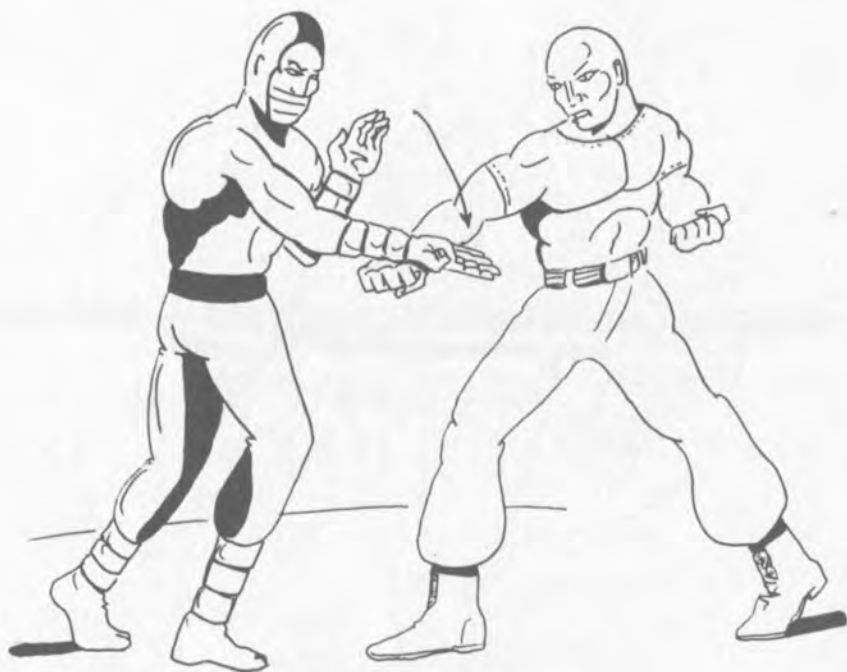
- A. Wykonaj blok przedni, wysuwając kij bo poziomo przed siebie.
- B. Blokuj ciosy na dolną i górną połowę ciała, odpowiednio manewrując kijem w górę i w dół.
- C. Odpieraj ataki na boki, obracając bo w prawo i w lewo.

Każdy mocny kij, od długości fajki, może być wykorzystany do zablokowania ciosów zadanych rękami lub nogami.

Kijami jo uderzamy w te same cele, co gołymi rękami w walce wręcz. Przykładowo możemy ich użyć w znanej już nam technice odbicia Yo-Te.

KIJE BO

Pewne metody walki przy użyciu długich kijów znali już ludzie pierwotni, którzy zaostrozali i utwardzali ich końce w ogniu. Z czasem do kijów doczepiano kamienne, a w końcu metalowe groty.



74. Atak i obrona w walce wręcz

Powstrzymaj cios przeciwnika, stosując blok wewnętrzną stroną dłoni.

Warto wiedzieć, że nawet najprostszy lecz solidny kij, deska czy rurka mogą posłużyć do zablokowania czy odstraszenia napastnika.

Poza tym należy pamiętać, że kijami bo namierzamy te same cele, co w walce wręcz.

Inne rodzaje broni drewnianej

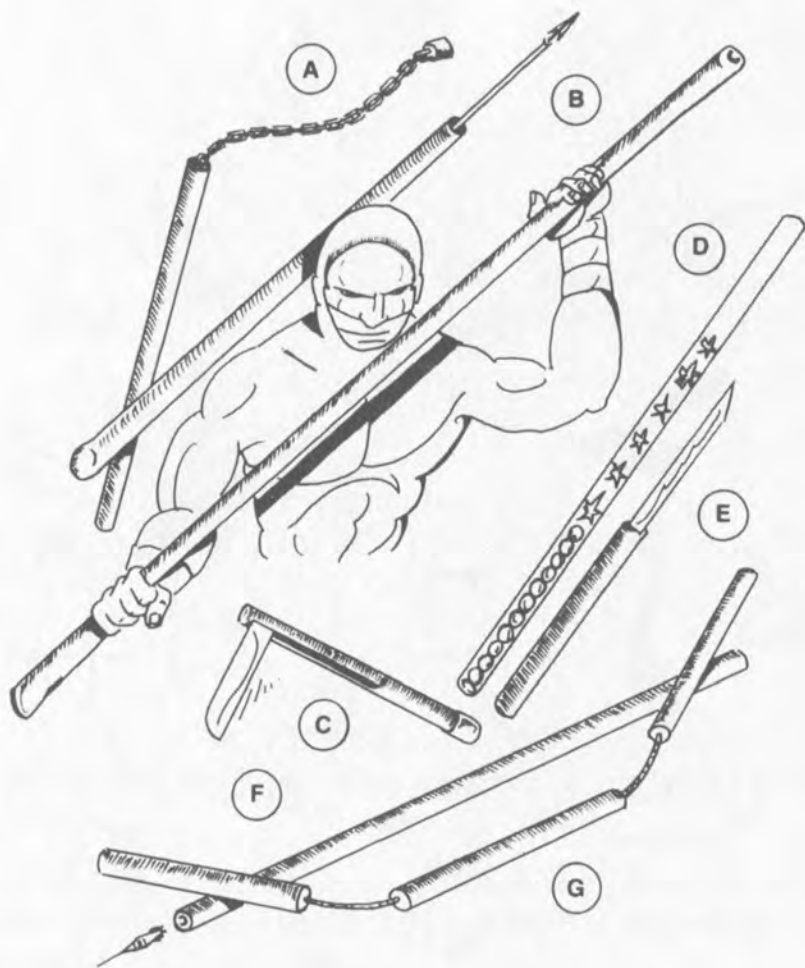
Wciąż nie ma pewności co do materiału, z którego wykonany został pistolet amerykańskiego bandyty Johna Dillingera. Jedni twierdzą, że z mydła, inni, że z drewna. Koniec końców ważne



75. Atak i obrona w walce przy użyciu kija bo

Wykorzystując taką samą technikę jak w walce wręcz...

- A. Skorzystaj z kija bo, by obniżyć atakujące ramię przeciwnika.
- B. Następnie zadaj cios w twarz.
- C. Po tym uderzeniu bo powinien się odbić, przemieścić nad głową wroga i trafić go w podstawę czaszki.
- D. Po kolejnym odbiciu zadaj cios w nogi, który powali przeciwnika na ziemię.



76. Ukryta broń wojowników Ninja

- A. Manariki – łańcuch z ciężarkiem
- B. Harpun – wyrzucany na linie lub za pomocą prochu
- C. Składana kama
- D. Metalowe kolce makibishi rzucające za siebie podczas ucieczki
- E. Różnorodne ostrza
- F. Dmuchawki
- G. Nunchaku

jest jednak to, że ten niezwykle realistycznie prezentujący się przedmiot umożliwił Dillingerowi ucieczkę z więzienia w Indianie.

Wiemy na pewno, że oprócz kijów jo, Ninja byli twórcami również innych typów broni drewnianej. Należą do nich:

- Tonfa, którą Europejczycy usilnie określają mianem PR-24. Wywodzi się z Okinawy. Wojownicy Ninja chętnie z niej korzystal, czasem nawet wzmacniając ukrytymi ostrzami.
- Dmuchawki. Za ich pomocą Ninja wystrzelili zatrute strzałki.



77. Inne rodzaje broni drewnianej

- A. Pochwa używana jako dmuchawka (patrz rysunek 51)
B. Zbroja (na brzuchu, przedramionach, łydkach, itd.)
C. Tonfa (odmiana kija jo z Okinawy).



78. Drewniane pułapki na łonie natury

- Drewniane pochwy na miecze. Mogły służyć także jako dmuchawki, albo być użyte do ogłuszania strażników.

Broń drewniana służyła jednak nie tylko do walki wręcz. Miała też inne zastosowania:

- jako „zbroja” chroniąca i wzmacniająca przedramiona, noszona pod ubraniem. Właściwe zbroje większości samurajów wykonane były właśnie z drewna.
- jako pułapki; np. słynne doły punji szeroko stosowane przez Wietkong.



SHA

Czysty wiatr

nadaje poszukującemu atrybut uzdrawiania i otwiera wejście do

**TRZECIEJ ŚWIĄTYNI:
WALKI Z UŻYCIEM BRONI BIAŁEJ**

WSTĘP: CZY ROZMIAR MA ZNACZENIE?

Broń biała wojowników Ninja spełnia te same trzy kryteria, co inne rodzaje broni naszych wojowników:

- przedłuża zasięg działania – miecze, włócznie oraz broń miotana;
- wzmacnia siłę uderzenia – możemy na przykład zadać cios gałką przy rękojeści noża lub miecza, albo samą rękojeścią, co z kolei wzmocni cios zewnętrzną stroną dłoni;
- wywołuje w ludziach paniczne przerażenie – nawet jeśli przeciwnik będzie próbował wytrącić ci z ręki pistolet, zawaha się w przypadku noża. Wystarczy przecież drobna omyłka, a może stracić nie tylko palec, ale i życie.

Broń biała jest dosłownie i w przenośni bardziej prymitywna niż broń palna i właśnie z tego powodu wzbudza w tych, którym zagraża bardziej „prymitywne” reakcje.

Kolejną zaletą broni białej i jej przewagą nad bronią palną jest fakt, że można ją znaleźć niemal w każdym miejscu, poczynając od salonu twojej babci (Omar, 1993), na celi więziennej kończąc (Omar, 2001).

Nie powinniśmy czuć się przytłoczeni dużą ilością rodzajów broni białej, podobnie jak nie możemy dać się zwieść pozornym różnicom pomiędzy poszczególnymi jej typami.

Szukajmy podobieństw. Wbrew pozorom jest ich wiele. Podobnie posługujemy się bronią białą jak drewnianą. Niemal identyczne techniki stosujemy także w walce wręcz.

Rodzaje broni białej

Broń biała może przybierać różne kształty i rozmiary. Nietajemniczony adept sztuk walki mógłby przypuszczać, że im

większe ostrze, tym lepiej. Doświadczeni Ninja wiedzą jednak, iż małe ostrze niejednokrotnie przewyższa „skutecznością” to duże i bardziej widoczne.

Jeśli jeszcze nie jesteś w tej kwestii do końca przekonany, przypomnij sobie, co 11 września 2001 roku kilku fanatyków osiągnęło jedynie za pomocą nożyków do cięcia kartonu.

MIECZE (NINPO)

Miecze Ninja są z reguły krótsze niż tradycyjne samurajskie katany. Poza tym w przeciwieństwie do samurajów, wojownicy Ninja nie oddają czci swym mieczom. Dla nich miecz to jedynie kolejne narzędzie do osiągnięcia celu, jakim jest pozbawienie życia przeciwnika.

Większość mieczy Ninja jest również gorszej jakości niż te samurajskie. Ich ostrza były czernione, by nie rzucały się w oczy.

Miecze Ninja to głównie broń kłująca. Ich długość miała umożliwiać wspinaczkę, właśnie dlatego miały również potężną rękojeść, która w razie potrzeby stawała się schodkiem w trakcie pokonywania wysokiego ogrodzenia. Czasem rękojeść była wydrążona i skrywała truciznę, strzałki lub cienką linkę.

Pochwa, zazwyczaj drewniana i dłuższa od miecza, mogła posłużyć jako fajka do nurkowania lub jako dmuchawka. Jej koniec wykorzystywano do przechowywania drobnych przedmiotów.

Shinobi opracowali nawet broń palną, która miała kształt broni z rękojeścią.

NOŻE (TANTO)

Ninja nie noszą noży do walki, lecz do zabijania. Bitwa na noże to efekt złego planowania. Twój wróg nigdy nie może widzieć noża, którym chcesz go dźgnąć.

Dla wojowników Ninja nóż to nie tylko podręczna broń do obezwładniania wartowników, ale również narzędzie do kopania, wyważania drzwi z zawiasów itp.

Podobnie jak miecz, nóż w rękach Ninja to broń kłująca. Niektóre z nich mają długość kilku centymetrów, inne krótkich mieczy, a ich rękojeść jest na tyle ciężka, że również może służyć do zadawania uderzeń.

* * *

Współcześnie powszechne są noże składane, które wyskakują z rękojeści na sprężynie lub pod działaniem CO₂. Jednakże ich skuteczność bywa różna (Lung, 1998).

* * *

Wybierając nóż, należy unikać tych z piłką, gdyż taka broń może zahaczyć się o ubranie przeciwnika i jego zębra.

Poza tym nie warto kupować noży z wymyślną rękojeścią lub taką, która wymaga wsunięcia jednego lub więcej palców w znajdujące się na niej pierścienie, ponieważ, podobnie jak cyniel pistoletu, mogą je uwięzić.

BRŃ BIAŁA MIESZANA

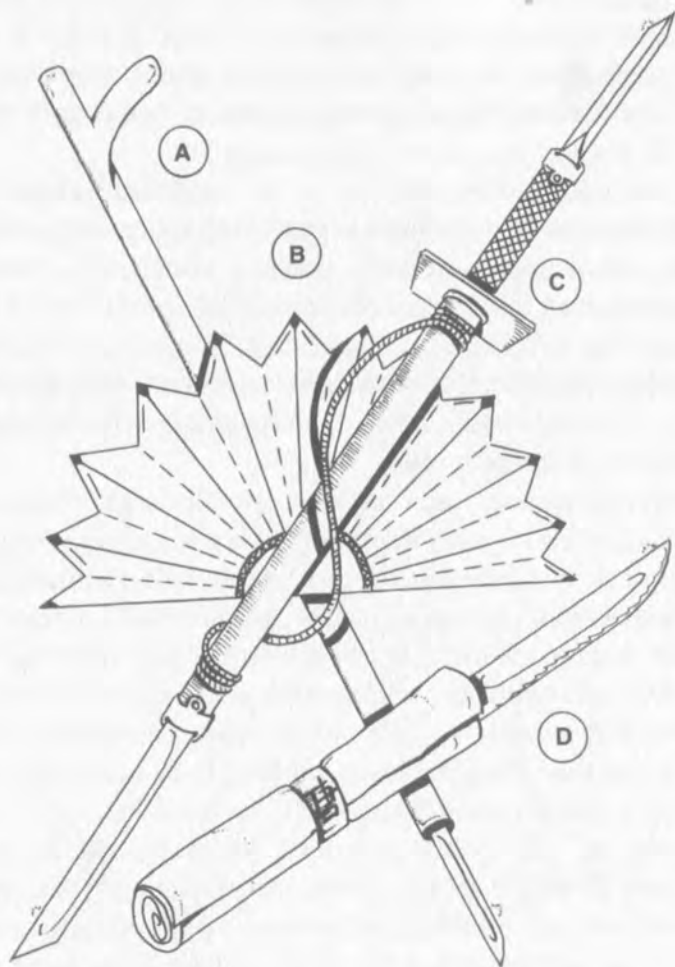
Broń biała mieszana to na przykład kij bo, do którego dołączone zostaje ostrze. Dość często wojownicy Ninja używali również kamy, która składała się z mocnej drewnianej rękojeści i grubego, prostopadłego, jednosiecznego wewnątrz wygiętego ostrza.

Do kamy, w celu wzmocnienia, często doczepiano linę lub łańcuch, co nadawało jej cech broni elastycznego reagowania (więcej na ten temat znajdziecie w Czwartej Świątyni).



79. Kama (z łańcuchem)

Ninja słynęli również z tego, że chowali ostrza w z pozoru niewinnie wyglądających elementach ekwipunku, laskach, zwojach, futerałach itp.



80. Ukryte ostrza Ninja

- A. Wewnątrz laski służącej do podpierania się podczas marszu (patrz rysunek 77).
- B. Wachlarz o ostrych metalowych brzegach.
- C. Miecz Ninja w pochwie, z której pod wpływem pociągnięcia wysuwa się ostrze (co za niespodzianka dla przeciwnika oczekującego, że wyciągniesz z niej miecz!).
- D. Ostrza (mocowane na sprężynie) ukryte w zwoju z zapisaną informacją.

KAKASHI-JUTSU

Autor klasycznego opracowania na temat strategii z 1643 roku, *Księgi pięciu kręgów*, Miyamoto Musashi, nazywany jest przez Japończyków Kensei („świętym miecza”), uważany jest za najwybitniejszego szermierza wszech czasów.

Jak na ironię, większość ze swoich najbardziej spektakularnych zwycięstw nie odniósł wcale, posługując się mieczem, lecz tzw. bronią improwizowaną: pochwą, wachlarzem, konarem drzewa, wiosłem, a nawet chochlą do zupy.

Jak zawsze oryginalny Musashi spędził sporo czasu na nauce kakashi-jutsu, czyli sztuki walki przy użyciu niewielkich przedmiotów. Takie niewielkie, łatwe do ukrycia narzędzia Ninja określają wspólnym mianem tonki.

Obejmują one całą gamę sztyletów, strzałek oraz powszechnie znanych shurikenów, nazywanych zwykle gwiazdkami Ninja.

Większość tych przedmiotów jest na tyle mała, że mieszczą się w zaciśniętej dłoni i trudno je znaleźć podczas ewentualnego przeszukania. Jednak ich niepozorny rozmiar nie powinien nas zmylić. Siedmiocentymetrowe ostrze potrafi przebić prawie wszystkie najistotniejsze narządy, a każdą bronią o nawet niewielkim ostrzu można poderżnąć przeciwnikowi gardło (chyba nie ma potrzeby ponownie przywoływać wydarzeń z 11 września?).

Testsubishi, czy każdy inny mały kolczasty przedmiot pokryty trucizną nadawał się do rzucenia pod nogi przeciwnika w trakcie ucieczki. Podobnie jakiegokolwiek ostrza często umieszczano na powierzchniach, których goniący za Ninja wróg mógł się chwycić.

W przeciwieństwie do tego, czym nas karmiła filmowcy z Hollywood, shurikeny nie były zwykle na tyle ciężkie, by doprowadzić do śmierci. Właśnie dlatego w średniowieczu pokrywano je i inne drobne przedmioty trucizną.

Niektóre tonki trzymano w dłoni, by wzmocnić cios, inne do zadania cięcia.

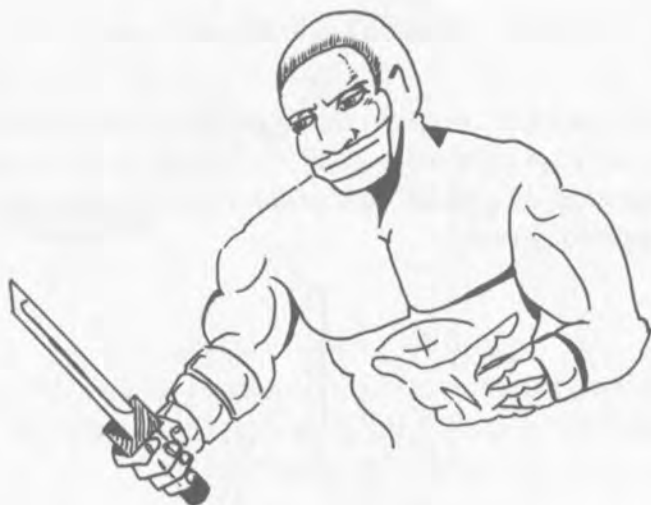
Jak posługiwać się bronią białą?

Skoro już zaznajomiliśmy się z różnymi typami broni białej, nadszedł czas na opanowanie sposobów jej użycia.

CZTERY CHWYTY

Broń białą można trzymać na cztery poniższe sposoby:

Chwyty zewnętrzny. W ten sposób większość z nas, szczególnie tych nieobeznanych z bronią, trzyma nóż. Chwyty te umożliwiają zadanie ciosu – dźgnięcia, zadawanie cięć poziomych oraz pionowych wzdłuż osi ciała.



81. Chwyty zewnętrzny

Chwyty wewnętrzny. W tym chwycie nóż znajduje się wzdłuż linii przedramienia. Dzięki niemu możemy zadać cięcia poziome, a także niskie dźgnięcia.

Chwył kciukiem i palcem wskazującym przypomina chwyt zewnętrzny. Jedyna różnica polega na tym, że tę metodę stosujemy przy trzymaniu mniejszych ostrzy, na przykład żyletki.



82. Chwył kciukiem i palcem wskazującym

„*Kolczasta pięść*” pozwala na dźgnięcie, gdyż ostry przedmiot po prostu wystaje pomiędzy palców. Tym chwytem trzymamy tak zwane noże do pchnięć, jak również broń improwizowaną, jak na przykład ołówek.

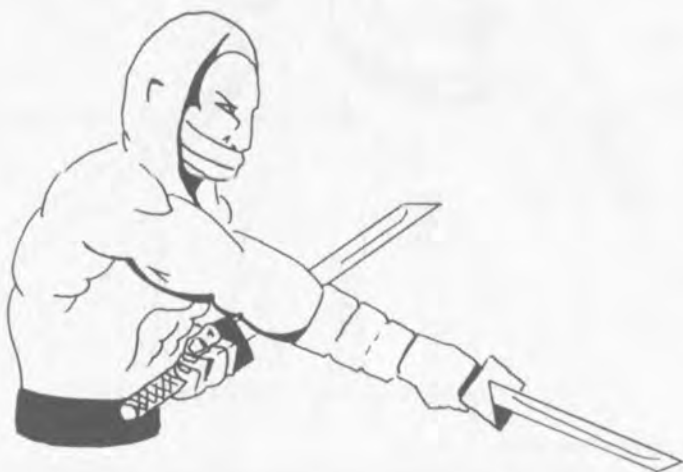


83. „*Kolczasta pięść*”

Ponieważ nauczyliśmy się już sposobów trzymania broni białej, spokojnie możemy teraz zapoznać się z metodami i celami uderzeń.

JAK UDERZAĆ

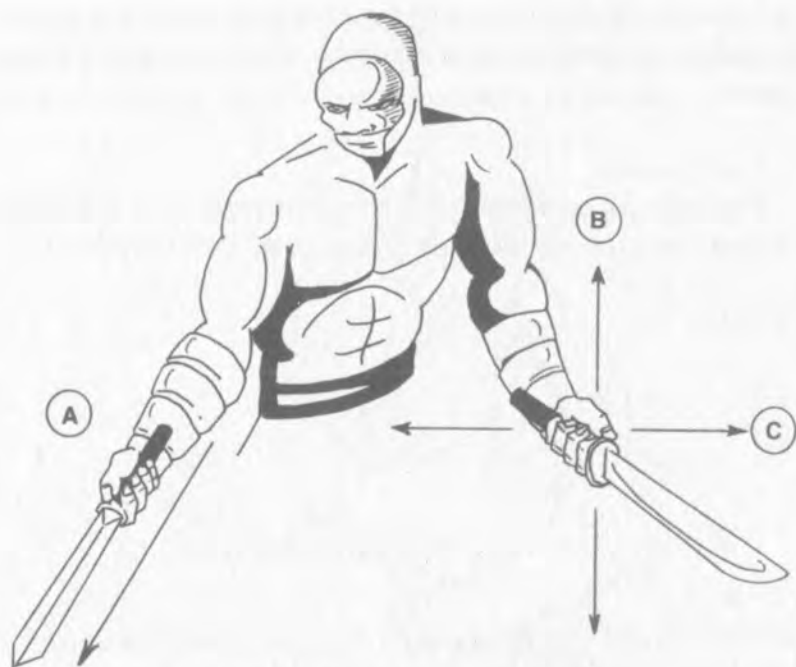
Podobnie jak przy broni drewnianej (rysunek 73), do posługiwania się bronią białą możemy wykorzystać ćwiczenie Yo-Te.



84. Cios nożem (Yo-Te III)

Wykonując ćwiczenie przedstawione na rysunku 68 i 71, zadaj cios do przodu i w dół, celując w spłot słoneczny lub brzuch napastnika.

Tak naprawdę zarówno ty sam, jak i twój przeciwnik możecie zadać cios białą bronią jedynie w trzech kierunkach. Pierwszy z nich przebiega w linii prostej, a broń trzymana jest chwytem zewnętrznym. Poza tym możliwe jest zadanie ciosu również, gdy jesteśmy odwróceny do przeciwnika plecami. Wówczas broń należy trzymać chwytem wewnętrznym.



85. Trzy kierunki atakowania nożem

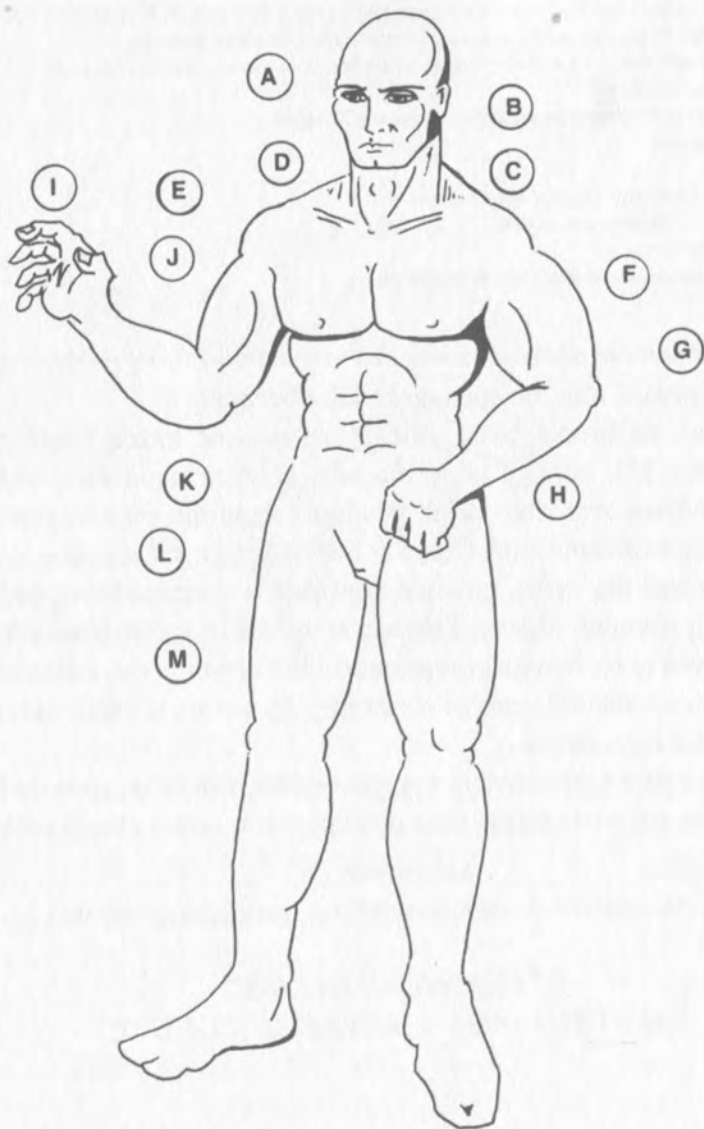
- A. Po linii prostej (przed siebie)
- B. Pionowo (w górę lub w dół); nóż trzymamy chwytem wewnętrznym lub zewnętrznym
- C. Poziomo (z boku na bok)

Kolejny cios ma kierunek poziomy. Polega na zadaniu pchnięcia i wyciągnięciu broni. W tej technice trzymając nóż chwytem zewnętrznym, celujemy w brzuch, a wewnętrznym w gardło.

Możemy również zadawać ciosy pionowo w górę i w dół oraz po przekątnej. Przy chwycie wewnętrznym celujemy wówczas w obojczyk lub klatkę piersiową. Natomiast trzymając broń chwytem zewnętrznym, próbujemy trafić w środek ciała.

GDZIE UDERZAĆ

Chociaż w filmach wojownicy Ninja walczą zwykle ramię w ramię z samurajami, tak naprawdę sytuacja taka rzadko miała miejsce.



86. Cele broni białej

- A. Twarz. Cios w oczy = śmierć.
- B. Uszy. Skorzystaj ze sztyletów w kształcie szpikulców. Taki cios = śmierć.

- C. Kark. Dźgaj i tnij. Pod skórą znajdują się żyły i tętnice. Taki cios może skutkować śmiercią.
- D. Gardło. Dźgaj i tnij prosto w gardło, celując w krtani. Skutkuje śmiercią.
- E. Obojczyk. Dźgaj. Cios może przeciąć arterię podobojczykową. Skutkuje śmiercią.
- F. Pacha. Dźgaj.
- G. Ramiona. Możesz przeciąć mięśnie, więzadła i ścięgna.
- H. Nadgarstki.
- I. Palce.
- J. Splot słoneczny. Dźgaj w serce i aortę.
- K. Brzuch. Dźgaj w sam środek.
- L. Krocze: Dźgaj.
- M. Wewnętrzna strona uda. Celuj w tętnicę udową.

Ninja wolą uderzać znienacka i niezauważalnie, pozbywać się przeciwnika, nim ten spostrzeże ich obecność.

Chociaż bronią białą można zaatakować każdą część ciała (rysunek 15), istnieją takie miejsca, których ugodzenie spowoduje jedynie zranienie, a jak wiadomo zranione zwierzę jest najbardziej niebezpieczne. Ciosy w inne narządy, szczególnie te najważniejsze dla życia, powodują zwykle natychmiastową śmierć. Istnieją również organy, których zranienie w trzydzieści sekund pozbawia przeciwnika przytomności lub nawet życia. Jednakże te trzydzieści sekund czasem wystarczy, by wróg cię zabił, nim sam zjedzie z tego świata.

To, gdzie i jak uderzyć w przeciwnika, zależy od rodzaju broni, którą się posługujesz oraz dostępnych w danej chwili celów.



KAI

Łapa smoka
nadaje poszukującemu atrybut adaptacji i otwiera wejście do

**CZWARTEJ ŚWIĄTYNI:
WALKI Z UŻYCIEM BRONI GIĘTKIEJ**

WSTĘP: BROŃ GIĘTKA

Określenie „broń giętka” może brzmieć trochę nietypowo. Ale czy zdarzyło wam się kiedyś zdzielić kogoś mokrym ręcznikiem? A może strzelaliście z gumki spinaczami w kolegów? Jeśli tak, to znaczy, że już używaliście broni giętkiej.

Broń giętka

Elastyczność to kluczowa cecha umożliwiająca osiągnięcie celów o charakterze zarówno mentalnym, jak i fizycznym. Jest ona szczególnie istotna w opanowaniu sztuki ninjutsu.

Wojownik Ninja zawsze musi charakteryzować się elastycznością intelektualną i cielesną. Powinien potrafić improwizować i przystosowywać swoje poczynania do bezustannie zmieniających się warunków i okoliczności.

Nic dziwnego, że Ninja opanowali walkę bronią giętą, w której wykorzystują różnego typu ruchy, tak aby w pełni wykorzystać w potyczce prawa fizyki.

NARZĘDZIA UMOŻLIWIAJĄCE GWALTOWNE UDERZENIE

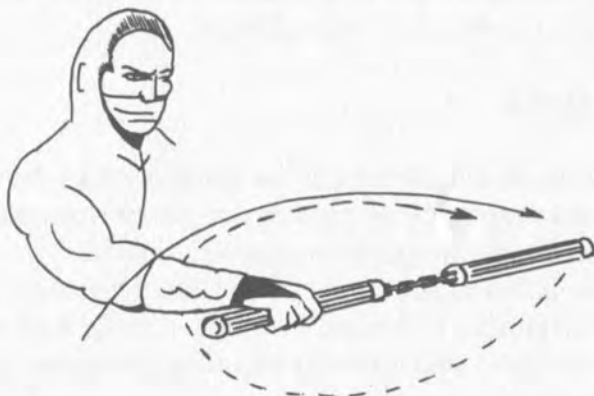
Mokry ręcznik, którego używałeś, by trzepnąć kolegę w męskiej szatni, jest dobrym przykładem zadania gwałtownego uderzenia, tzw. trzaśnięcia. Podobny ruch stosuje woźnica, strzelając z bata.

NARZĘDZIA WIRUJĄCE

Pozostała broń giętka nabiera siły w ruchu wirowym, a uderzając w jakiś przedmiot, uwalnia nagromadzoną energię. Dobrym przykładem będzie tu sznur, lina lub łańcuch z ciężarkiem doczepionym na jednym lub obu końcach.

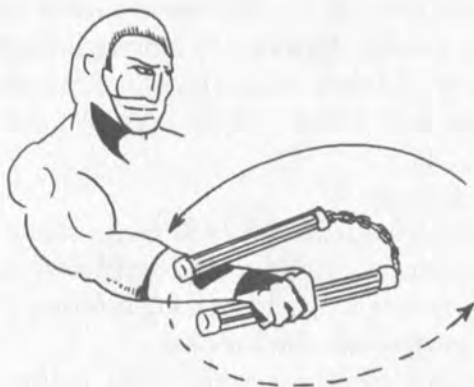
Gdy obserwujemy mistrzów sztuk walki posługujących się bronią giętą, na przykład nunchaku czy kamą z dołączonym sznurem lub łańcuchem, możemy odnieść wrażenie, że może ona wirować na nieskończoną liczbę sposobów. Podczas gdy w rze-

czywistości dziewięćdziesiąt procent manewrów sprowadza się do tzw. trzech ósemek: ósemki przedniej, ósemki tylnej i cyfry osiem. Nazwy te pochodzą stąd, że wszystkie te trzy manewry wykorzystują właśnie ruch oparty na kształcie ósemki.



87a. I atak nunchaku: ósemka przednia.

Nunchaku zatacza koła do przodu, na zmianę po wewnętrznej i zewnętrznej stronie przedramienia.



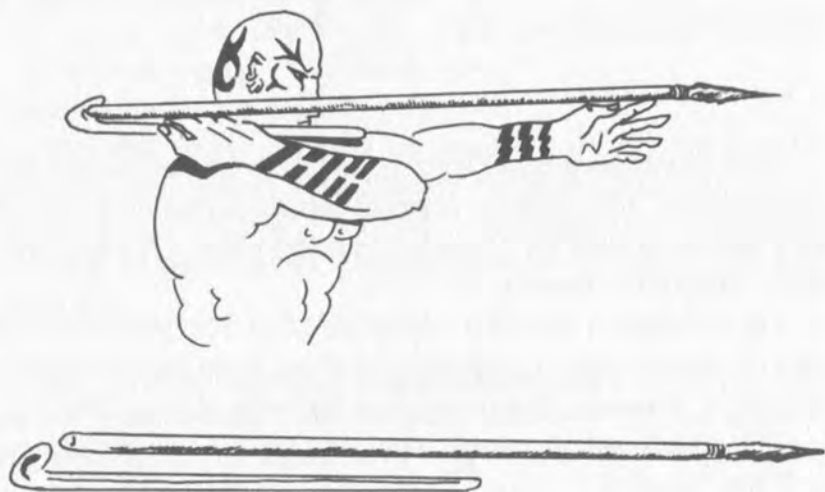
87b. II atak nunchaku: ósemka tylna.

Nunchaku zatacza koła do tyłu, na zmianę najpierw po wewnętrznej, potem po zewnętrznej stronie przedramienia.

Niektóre rodzaje broni giętkiej wykorzystują zarówno uderzenia, jak i wirowanie. Najlepszym przykładem może być tu nunchaku, którym możemy „rzucić”, czyli uderzać w cel, ale także z olbrzymią prędkością wirować.



88. III atak nunchaku: rzut (patrz również rysunek 91)



89. Łatwy do ukrycia łańcuch manriki



90. Atlatl

Inne typy broni giętkiej, szczególnie tej, która zbudowana jest z łańcuchów lub sznurów, również można wykorzystywać na dwa powyższe sposoby. Przykładem takiej broni jest tradycyjny japoński łańcuch manriki.

Do uderzania i miotania używa się także różnych rodzajów broni improwizowanej. Najlepszy przykład może stanowić popularna broń więźniów, czyli kamień w skarpecie (Omar, 2001).

Więcej informacji na temat broni improwizowanej znajdziecie w Piątej Świątyni.

W zależności od długości oraz wytrzymałości liny, sznura bądź łańcucha, broń giętką możemy wykorzystać do:

- podduszenia wartownika
- wspinaczki
- zastawiania pułapek.

Broń miotająca

Napięcie = potencjalna energia. Jeśli to napięcie zostaje prawidłowo nakierowane i uwolnione... dochodzi do zniszczeń i okaleczeń. Dotyczy to rzecz jasna naszych wrogów!

Zasadę napięcia wykorzystują różne rodzaje tradycyjnej broni Ninja, jak również bardziej egzotyczne uzbrojenie pochodzące z różnych zakątków świata, na przykład:

- łuki i kusze
- dmuchawki (strzałka wystrzeliwana jest pod wpływem sprężonego powietrza)
- proce
- noże do miotania (ze sprężyną)
- wiatróvky (materiałem pędym jest sprężone powietrze lub dwutlenek węgla)
- atlatl (miotacz oszczepów)

Niektóre szkoły Ninjutsu nie zgadzają się na umieszczanie ho-jutsu, czyli sztuki posługiwania się bronią palną i materiałami wybuchowymi w tym miejscu, sugerując umieszczenie jej w Piątej Świątyni: walki z wykorzystaniem specjalnych technik i narzędzi.

Ciekawostkę może stanowić fakt, że więźniowie, którzy oczywiście są pozbawieni prawa do posiadania broni, często konstruują własną broń miotającą. W tym celu wykorzystują na przykład elastyczne gumki... z majtek (Omar, 2001).



TOH

Strumień

nadaje poszukującemu atrybut równowagi i otwiera wejście do

**PIĄTEJ ŚWIĄTYNI:
WALKI Z WYKORZYSTANIEM SPECJALNYCH
TECHNIK I NARZĘDZI**

WSTĘP: BEZKRESNA ŚWIĄTYNIA

Wkroczymy teraz do Piątej Świątyni, której celem jest wyszkolenie adeptów Ninja w nieszablonowych metodach myślenia, czyli wykorzystaniu dotychczas zdobytej wiedzy w niekonwencjonalny sposób.

Świątynia ta stanowi również zebranie bardzo szczególnych, a czasem również tajemnych umiejętności i metod treningu, charakterystycznych i niezbędnych dla ninjutsu.

Któż może przewidzieć, jakie informacje lub techniki okażą się przydatne w danym momencie? A jeśli przyjdzie nam wykorzystać jakąś rzadko spotykaną umiejętność fizyczną lub skomplikowany podstęp, od których będzie zależeć nasze życie?

Właśnie dlatego musimy osiąść całą możliwą wiedzę. Albo przynajmniej upewnić się, że ta, którą dysponujemy, pozwoli nam na przystosowanie każdej nowej umiejętności tak, byśmy potrafili wypełnić konkretną misję.

Ten proces bezustannego poszerzania wiedzy zakończy się dopiero w dniu naszej śmierci.

Wojownicy Ninja uczą się każdego dnia. Stąd też określenie: „Bezczesna Świątynia”.

Musashi zwracał się do swych uczniów następującymi słowami: „Poznajcie wszelkie sposoby”.

Gdy to uczynimy, będziemy spokojni. W razie potrzeby wystarczy przecież sięgnąć do skarbnicy zdobytych umiejętności.

Czasem jednak nawet Ninja musi mieć odwagę poprosić o pomoc specjalistów, jeśli na przykład potrzebuje szczegółowych i fachowych informacji na temat konkretnego obszaru, kultury czy osoby, którą zamierza inwigilować.

Trening i taktyki przedstawione w tej świątyni podzielono na trzy obszary. Pierwszy dotyczy specjalnych metod poruszania się i zawiera informacje na temat technik występujących wyłącznie w ninjutsu, sposobów zatajania naszego własnego celu i mylenia przeciwnika.

Drugi obszar to „Specjalne narzędzia”. Natomiast trzeci koncentruje się na sennin-jutsu, czyli niezwykle efektywnych technikach manipulacji psychicznej.

Specjalne metody poruszania się

Słowo „ninja” jest synonimem tajemniczości i faktycznie Shinobi byli mistrzami działania w ukryciu i to nie tylko pod osłoną nocy.

Ninja szkolono tak, by potrafili przemieszczać się niezauważenie, a więc także bezproblemowo w ciągu dnia. Co więcej, wrogie tereny wojownicy często pokonywali w przebraniu. Więcej informacji na ten temat znajdziecie w Szóstej Świątyni. W razie konieczności Ninja musieli również wykorzystać swoje umiejętności do ucieczki (patrz Ósma Świątynia).

Zawsze jednak wojownicy Ninja wiedzieli, że przede wszystkim nie należy ujawniać swoich zamiarów ani broni aż do ostatniej chwili. W tym celu ukrywali przed wrogami ofensywne i defensywne techniki walki.

Wszystkie te umiejętności Ninja określali wspólnym mianem taisavaki (sztuka unikania). Występują one również pod bardziej popularną nazwą shadowhand i oznaczają zdolność niezauważalnego poruszania się po wrogich terenach, a w razie potrzeby „rozpływania się” w powietrzu – „Nie pozwól się zauważyć; gdy cię zauważą, nie pozwól się pojmać; a gdy cię pojma, nie pozwól się uwięzić”.

SPECJALNE NARZĘDZIA

Wiemy już, w jaki sposób wojownicy Ninja potrafili ukrywać swoją broń (na przykład ostrza w kijach bo). Ale w zależności od konkretnej misji Ninja niejednokrotnie musieli wykazać się prawdziwym artyzmem i opracować specjalne narzędzia, które miały posłużyć po pierwsze, zbliżeniu się do celu, a po drugie, ułatwić jego usunięcie.

Czasem zadania tego typu były dość łatwe, jak w przypadku przygotowania sfalszowanego pozwolenia na przejazd. Innym razem wymagały sporo wysiłku, gdy trzeba było na przykład sporządzić podróbkę samurajskiego miecza, która olśniłaby szoguna kolekcjonera, do którego Ninja chciał się zbliżyć.

Kradzież lub samodzielne wykonanie przedmiotu mogącego zainteresować nasz „cel”, co ułatwi nawiązanie kontaktu. Co więcej, w takim „dziele sztuki” można przecież ukryć pluskwę, czy inne narzędzie podsłuchowe, a nawet materiał wybuchowy. Sposób ten stanowi świetną metodę pozbycia się wroga, który stanowczo odmawia zejścia z tego świata z przyczyn naturalnych (czyli na przykład bloku semteksu, ukrytego pod siedzeniem w samochodzie).

BRONŃ IMPROWIZOWANA

Przeszedłeś pierwsze cztery świątynie, opanowałeś więc posługiwanie się bronią, a jednocześnie potrafiisz w naturalny sposób dostrzec innowacyjne zastosowania oręża tradycyjnego typu, jak również bez trudu odnaleźć jego substytuty. Teraz nadszedł czas na zaznajomienie się z bronią improwizowaną.

Wkraczając do pełnego strażników zamku, którzy z pewnością zechcą cię przeszukać (ewentualnie może to uczynić elektroniczny skaner), musisz albo skutecznie ukryć broń przy sobie, albo być na tyle bystry, aby wykorzystać jako broń otaczające cię przedmioty. Czasem staje się to równoznaczne z „pożyczeniem” uzbrojenia od strażnika, któremu raczej się ono w przyszłym życiu nie przyda. Innym razem nie pozostaje nam nic innego, jak posłużyć się tym, co mamy pod ręką.

Istnieje nieskończona liczba rzeczy, które mogą spełniać funkcję broni improwizowanej. Strażnicy więzienni w supernowoczesnych placówkach o zaostrzonym rygorze muszą zwracać szczególną uwagę, by osadzeni nie „produkowali” jej z przedmiotów codziennego użytku, takich jak szczoteczki do zębów czy plastikowe sztucce (Omar, 2001).

Podobnie w każdym pokoju w zwykłym mieszkaniu możemy znaleźć setki, jeśli nie tysiące, rodzajów broni improwizowanej, którą warto wykorzystać w nagłym przypadku (np. podczas wtargnięcia napastników), aby ochronić siebie i swoich najbliższych (Omar, 1993; Skinner, 1995).

Sennin-jutsu

Zwykle postrzegamy Ninja jako wojowników. Ale tak jak we wszystkich armiach, również w tej 90 procent członków to personel pomocniczy, którego zadanie polega na zbieraniu informacji, dostarczaniu sprzętu i żywności oraz pomaganiu innym żołnierzom w przedostaniu się na miejsce akcji i szczęśliwym powrocie.

Niektórzy Ninja byli specjalistami zajmującymi się sprzętem. Do ich obowiązków należało więc uzyskiwanie i przenoszenie ekwipunku do miejsc, w których inni wykonywali swoją misję.

Inni Ninja sprawowali funkcję szamanów, dbając o zaspokojenie potrzeb duchowych klanu. Do ich zadań należało również sprawowanie opieki medycznej oraz sporządzanie słynnych trujących mikstur i specyfików niezbędnych dla Shinobi.

Chociaż wszyscy adepci Ninja powinni orientować się w manipulacji psychicznej, istnieje grupa wojowników, specjalizująca się w ataku na najbardziej czuły punkt wroga – jego umysł. Określa się ich mianem sennin (mistrzowie umysłu), a wiedza psychologiczna, którą dysponowali, oraz umiejętności prześwietlenia ludzkich fobii i słabości mogłyby zranić ego samego Freuda.

Zadanie sennina polegało więc na pomocy w opracowaniu całościowej strategii klanu przez dostarczenie joninowi cennych informacji na temat procesu myślowego przeciwnika. W tym celu sennin analizował zarówno jego relacje z rodziną i przywódcami, jak i przesady, którym ulegał (patrz Świątynia Dziewiąta). Po zebraniu wszystkich tych informacji, powstawał gotowy portret psychologiczny wroga z jego mocnymi i słabymi stronami.

Aby zrealizować swój cel, sennin często wykorzystywał nie tylko techniki egzotyczne (obserwacja naukowa), ale również ezoteryczne junishi-no-jutsu (chińska astrologia). Nieobca była mu również hipnoza (yugen-shin), którą stosował wobec wrogów i... przyjaciół.

Hipnozę stosowano również w celu przygotowania młodych agentów do przezwyciężenia strachu, a tym samym przekazywania tajnych informacji. Dzięki tej metodzie nie byli nawet świadomi, że tę informację przenoszą.

Oczywiści hipnozę wykorzystywano na różne sposoby, także przeciw wrogom. Więcej informacji na ten temat znajdziecie w Dziewiątej Świątyni.

JEDNOOKI WĄŻ

Jedną z najskuteczniejszych technik stosowanych przez senninów było wykorzystanie kombinacji środków fizycznych i umysłowych w celu sfalszowania „dotyku śmierci” (chiński Dim Mak).

Nie wiadomo, który z klanów Shinobi poznał tajemnicę Dim Mak. Jedno jest pewne. Sennini byli mistrzami różnych gałęzi chińskiej medycyny, włączając ziołarstwo i... sporządzanie trucizn oraz akupunkturę z jej ciemną stroną, czyli właśnie Dim Mak (Omar, 1989). Wiemy również, że gdy Ninja nie potrafili osiągnąć prawdziwego „dotyku śmierci”, robili to, co w tej sytuacji wydawało się najlepszym rozwiązaniem, a mianowicie po prostu go... udawali!

Techniki stosowane do naśladowania Dim Mak (czyli zabicia w taki sposób, by nie pozostawić śladu) określa się również mianem jednookiego węża, wszak jednooka żmija nadal posiada dwa kły. Zaliczały się do nich różnorodne trucizny, specjalne szpikulce umożliwiające poderżnięcie ofierze gardła od środka (!) lub przekłuwające mózg przez nos lub ucho bez pozostawiania jakichkolwiek śladów. Były one tym bardziej skuteczne, że w średniowieczu nie praktykowano na Dalekim Wschodzie autopsji.

Inna metoda polegała na nasączeniu szaty wroga trucizną. Okazywała się szczególnie przekonująca, gdy wojownik Ninja w przebraniu astrologa lub księdza przepowiadał rychły zgon swej ofierze. Fakt, że przepowiednia sprawdzała się w stu procentach, wprawiał całe otoczenie przeciwnika w niebotyczne zdumienie i przerażenie.

Więcej informacji na ten temat znajdziecie w Dziewiątej Świątyni poruszającej zagadnienia mistycyzmu.

CHING I CH'I

Poznawszy sporą część sztuki walki stosowanej przez wojowników Ninja, każdy adept z pewnością dostrzegł, iż pierwszych pięć z dziewięciu świątyń dotyczy walki, podczas gdy pozostałe cztery skupiają się na „sztuce”. Nie znaczy to jednak, że tych ostatnich nie możemy zastosować w trakcie potyczki. Wręcz przeciwnie.

Tygrys jest szybszy od człowieka. Ma ostre kły. Lecz czy fakt ten czyni go sprytniejszym od istoty ludzkiej? W żadnym wypadku. Tygrys atakuje bezpośrednio. I chociaż nie brak mu siły, z pewnością nie może pochwalić się umiejętnością stosowania podstępów.

Natomiast człowiek, aby osiągnąć swe cele, używa, a przynajmniej powinien, metod pośrednich i bezpośrednich. Przed walką nachodzi, a przynajmniej powinien, czas na przemyślenia.

Chociaż brutalne rozgromienie przeciwnika z pewnością daje sporo satysfakcji, Sun Tzu twierdzi, iż prawdziwą sztukę stanowi pokonanie wroga bez walki. Oszukanie czy też wprowadzenie przeciwnika w błąd wymaga przecież więcej umiejętności i sprytu niż okładanie go pałami.

Sun Tzu wyróżniał dwa rodzaje metod postępowania: ching i ch'i, czyli siły bezpośredniej i pośredniej. W otwartej walce ching-ch'i przekłada się na zastosowanie tradycyjnych sił zbroj-

nych przeciw jednostkom specjalnym (typu Zielone Berety czy SEAL).

Również pierwsze pięć świętych opisanych w tej książce można określić mianem ching, gdyż przedstawiają bezpośrednie sposoby pokonania przeciwnika. Pozostałe cztery świątynie mają więcej cech charakterystycznych dla ch'i, ponieważ nauczymy się z nich, jak można rozwiązywać problemy w bardziej subtelny, lecz równie efektywny sposób.

W łatwy sposób możemy uniknąć bezpośredniego starcia z przeciwnikiem. Wystarczy tylko skuteczne przebranie, a będziemy mogli zdobyć sporo istotnych informacji, a potem rozplątać się w powietrzu niczym duch, którą to umiejętność Ninja opanowali do perfekcji.

Gdyby tak udało nam się odgadnąć myśli przeciwnika, poznać zawczasu jego intencje, a następnie go pokonać bez potrzeby stosowania ciosu zatrutym sztyletem prosto w serce? Do zwycięstwa wystarczy przecież zasiać w umyśle wroga ziarno niepewności i wykorzystać jego przesady. Właśnie tak postępują Ninja.

* * *

Być może uśmiechasz się drwiąco. Jeśli jesteś brutalny, wolisz przecież czuć w zaciśniętych palcach gardło przeciwnika. Można i tak. Tak jak i inni jesteś dzieckiem Matki Natury. Pamiętaj jednak, że w drodze ewolucji pozbywa się ona swych niechcianych dzieci.

Na wszelki wypadek zapoznaj się więc z kolejnymi czterema świątyniami. Może pozwolą ci one zbliżyć się do gardła przeciwnika.



JIN

Ukryta dłoń

nadaje poszukującemu atrybut wnikliwości i otwiera wejście do

**SZÓSTEJ ŚWIĄTYNI:
SZTUKI KAMUFLAŻU**

WSTĘP: FRONTI NULLA FIDES *

Najlepsze przebranie to takie, które czyni cię niewidzialnym.

Powszechnie wiadomo, że Ninja są autorami dzieła na temat sztuki tajemnej, jeśli nie pierwotnymi, to przynajmniej naśladowcami swoich poprzedników. Właśnie dzięki temu słowo „ninja” jest utożsamiane z tajemnicą i działaniem w ukryciu. Dziś jednak, gdy wojownik nie może utulić się bezpiecznym całunem nocy, nie pozostaje mu nic innego jak zastosować kamuflaż, dzięki któremu po pierwsze, ujdzie z życiem, a po drugie, odniesie sukces w akcji.

Aby zrealizować oba te cele, adepci sztuki Ninja poznają w tej świątyni całą gamę różnorodnych taktyk oraz technik służących przebraniu. Nauczą się także rozlicznych, prostych i bardziej skomplikowanych forteli.

Cel wyznacza środki. Innymi słowy, najpierw musisz wiedzieć, co zamierzasz osiągnąć i dopiero wówczas wybrać odpowiedni kamuflaż. To właśnie cel ostateczny decyduje o „głębi” przebrania, czyli stopniu, do którego będziesz musiał zmienić swój wygląd. Czasem wystarczy bowiem założyć perukę, innym razem jednak nie obejdzie się bez operacji plastycznej. Zastanów się więc, czy twoim celem jest:

- Przebranie się w celu penetracji posiadłości wroga (i późniejszej ucieczki)?
- Natychmiastowa zmiana wizerunku w celu zgubienia ogona (policji, prywatnego detektywa, itp.)?
- Uzyskanie kompletnie nowej tożsamości i zaniknięcie na dobre?

* Łac. Nie ufaj pozorom.

Ludzie „znikają” codziennie. Zjawisko to dotyczy zarówno słynnych przestępców, polityków, zbrodniarzy wojennych, jak i nikomu nieznanym osób, które chcą po prostu zacząć nowe życie z dala od dotychczasowego małżonka.

Dobrym przykładem jest tu znany przestępca Butch Cassidy. Wbrew obiegu opinii nie zginął wcale w Boliwii, lecz najprawdopodobniej w 1934 r., wiele lat po tym, jak przybrał nową tożsamość, zmarł spokojnie we własnym łóżku. Tezę taką stawia Larry Pointer w swojej książce *In Search of Butch Cassidy*.

Podobne sugestie przedstawia Ralph Epperson w *The Unseen Hand*. Podobno ten słynny przestępca z Dzikiego Zachodu dożył sędziwego wieku stu siedmiu lat. Udało mu się to dzięki przybieraniu tożsamości podobnych do niego mężczyzn, których najpierw oczywiście pozbawiał życia. Jednym z nich miał być rzekomo amerykański senator William A. Clark, na cześć którego nazwano jedno z hrabstw w Nowadzie.

Epperson twierdzi również, że ajatollah Chomeini, który w 1979 r. objął we władanie Iran, nie był tym samym człowiekiem, którego w 1965 r. szach zmusił do udania się na emigrację. Podobno radzieccy agenci doprowadzili do infiltracji całej organizacji, a jego samego zastąpili jednym spośród siebie.

Po zakończeniu II wojny światowej najwyższym rangą nazistą, który wymknął się wymiarowi sprawiedliwości, był Martin Bormann. Od tego momentu widywany był rzekomo w Argentynie i na obszarze byłego Związku Radzieckiego. Jedną z teorii mówi, że Bormann przez cały czas był w partii nazistowskiej człowiekiem Sowietów.

W Japonii istnieją nawet specjaliści zwani yonigeya, którzy zajmują się zawodowo udzielaniem pomocy w „ucieczkach” przed wierzycielami, gangsterami yakuzy czy rozsierdzonymi małżonkami („Los Angeles Times”, 9 stycznia 2003:1a).

Oczywiście przebranie się nie może się ograniczać do założenia pirackiej przepaski na jedno oko. Chyba że masz zamiar infiltrować statek kapitana Jacka Sparrowa ...

Słyszac s1owo „przebranie”, mamy przed oczami zwykle aktor1w w perukach, wymy1lnych kostiumach i z przyklejonymi sztucznymi nosami. Cz1esto jednak skuteczne przebranie nie polega wcale na dodawaniu jakich1s element1w, czyli zak1adaniu nosa, w1s1w i okular1w w stylu Groucho Marksa, lecz ich odejmowaniu.

Dla wojownik1w Ninja taka umiej1tno1c dopasowywania wygl1du do wymog1w sytuacji ma charakter dyscypliny fizycznej i umys1owej.

Dyscyplina fizyczna

Nie ma nic prostszego ni1 przebranie cielesne. Wystarczy tylko na1o1y1c na g1ow1 kapelus1 i odwr1ci1c na drug1 stron1 dwustronn1 marynark1, a ju1 mo1emy zgubi1c si1 w t1umie.

Z drugiej strony tego typu kamufla1 wymaga nieraz zastosowania r1wnorakich rekwizyt1w zmieniaj1cych wygl1d twarzy (sztuczny zarost, okulary itp.), a nawet sfalszowanego dowodu osobistego, nowego auta, czy domu.

Inne cechy, kt1re powinni1my bra1c pod uwag1, to ch1d, akcent (lub jego brak), gestykulacja oraz ca1a gama innych niuans1w zwi1zanych ze strojem i sposobem zachowania si1, kt1re sprawiaj1, i1 nie b1dziemy wyr1wnia1c si1 na tle grupy lub miejsca, kt1re zamierzamy inwigilowa1c.

W dzisiejszych czasach adept sztuki kamufla1u powinien zrobi1c co w jego mocy, by pozna1c wszelkie dost1pne techniki przebrania stosowane zar1wno przez przemys1 rozrywkowy, jak i organizacje szpiegowskie.

Przed doбором w11asciwego przebrania Ninja powinien wzi1c pod uwag1 dwie kwestie: miejsce i czas.

MIEJSCE

Przygotowuj1c kamufla1, musisz przede wszystkim pami1ta1c, aby ubra1c si1 w11asciwie do miejsca wykonania zadania, czyli sce-

ny, na której odbędzie się twój występ. Co innego pakujemy do walizki, wyjeżdżając na Florydę, a co innego przed podróżą na Alaskę. Inaczej ubieramy się na spotkanie w Gabinetcie Owalnym, a inaczej na wieczór w pubie. Idąc tym tokiem myślenia, nie najlepszym pomysłem jest przebranie się za katolickiego księdza, gdy zadanie polega na infiltracji ultraprotestanckiej części Belfastu.

Średniowieczni wojownicy Ninja często mieli w zwyczaju przebierać się za buddyjskich mnichów. Po pierwsze, z tego powodu, że mnichów tych było mnóstwo i jeszcze jeden człowiek w pomarańczowej szacie nie rzucał się w oczy. Po drugie, ponieważ mnisi mogli swobodnie się poruszać po kraju, podczas gdy zwykli poddani w trakcie wędrówki byli często nękani przez samurajów.

Żyjący w szesnastym wieku założyciel Shinkage-ryu, czyli Szkoły Nowego Cienia (nazwa pochodzi stąd, że styl ten ma zacieniść oczy przeciwnika), samuraj Kamiizumi Hidetsuna pewnego razu przebrał się właśnie za buddyjskiego mnicha. Kamuflaż ten był niezbędny, aby obezwładnić ronina, który przyłapany na kradzieży, trzymał w charakterze zakładnika małe dziecko (Lung i Prowant, 2001:163).

* * *

W latach 1979–1981 głośno było o serii morderstw w Atlancie. Ofiarami padło 29 osób, głównie murzyńskich dzieci. Jedna z teorii sugerowała, że zabójcą jest biały mężczyzna, który przebiera się za policjanta, dostawcę, inkasenta itp. Chociaż prawdą jest, iż ludzie dostrzegają zwykle mundur, a nie osobę, która ma go na sobie, wątpliwości budziła sugestia, by takie przebranie okazało się skuteczne w dzielnicach murzyńskich. Gdyby faktycznie biały człowiek pojawił się w jednej z nich, jego obecność, niezależnie od kamuflażu, z pewnością wzbudziłaby powszechną uwagę. Koniec końców okazało się, że morderca jest czarny.

Zanim zdecydujesz się na właściwy „stopień” przebrania, musisz przeprowadzić dokładną analizę obszaru, który masz zamiar inwigilować.

CZAS

Sun Tzu słusznie zauważył, że wieczorem wojownik funkcjonuje zupełnie inaczej niż rano czy w południe. Idąc tym samym tokiem myślenia, zauważymy, że nasz strój nocny różni się od dziennego.

Rano często możemy natknąć się na dostawców, listonoszy i śmieciarzy. Jeden więcej facet w mundurze lub roboczym kombinzonie nie robi różnicy.

Większość z nas nie zwraca uwagi na szarych ludzi – urzędników, sprzątaczkę, dozorców itp., z którymi mamy do czynienia na co dzień. Każdy z nich może jednak okazać się wrogiem w przebraniu, a odgadnięcie jego tożsamość nieraz decyduje o powodzeniu naszej misji.

Czasem jednak trzeba zastosować kamuflaż, dzięki któremu uzyskamy efekt odwrotny, czyli będziemy wyróżniać się na tle tłumu. Na przykład popełniając jakieś przestępstwo, możemy przebrać się za osobę, którą chcemy pogrążyć.

Oczywiste jest, że im bardziej zatłoczony obszar, tym mniej czasu ma potencjalny strażnik na dokładne przyjrzenie się naszemu przebraniu.

Pamiętaj: w celu zidentyfikowania przebranego nieprzyjaciela najnowsza technika wykorzystuje tzw. pomiary biometryczne, które, czyniąc użytek z kamer i skanerów podłączonych do komputera, pozwalają na odnalezienie twarzy w katalogu przestęp-

ców i terrorystów. Gdy im się to uda, natychmiast zaalarmowane zostają służby bezpieczeństwa.

Tego typu programy komputerowe dokonują identyfikacji przez skoordynowanie i porównanie kilku punktów znajdujących się na twarzy (na przykład odległości między oczami).

Aby pokonać taką elektroniczną precyzję, trzeba będzie radykalnie zmienić wygląd (w zmianie odległości między oczami może się przydać wosk kosmetyczny).

* * *

Dni, kiedy wystarczyło przylepić sobie sztuczną brodę, by wtopić się w tłum, zbliżają się powoli ku końcowi. Pamiętaj, co mówił Ninja: „Nie ma nowych odpowiedzi, są jedynie nowe pytania”. Właśnie dlatego, nieważne jak nowoczesne są te wszystkie detektory, w końcu i tak znajdzie się człowiek, który zdoła je oszukać.

Gdy w przebraniu próbujemy spenetrować jakiś obszar, warto mieć przy sobie współnika, który spowoduje małe zamieszanie z dala od naszego punktu działania lub po prostu odwróci uwagę tych, którzy mogliby nas rozpoznać.

Ludzka ułomność zawsze była najlepszym sprzymierzeńcem wojowników Ninja.

- Człowiek zazwyczaj jest bardziej niedbały pod koniec dnia pracy, niż na początku.
- Jesteśmy bardziej zrelaksowani po posiłku, po wypaleniu papierosa, po kieliszku alkoholu i po seksie.

Im mniej są spięci nasi wrogowie, tym większe szanse, że kamuflaż nie rzuci im się w oczy.

Tak jak zawsze u Ninja, również w kwestii przebrania, o wszystkim decyduje wyczucie chwili.

Dyscyplina umysłowa

O tym, jak skuteczne okaże się przebranie, decydują dwa czynniki psychiczne. Są to kroki, które podejmiemy w celu zmylenia percepcji przeciwnika. Posłużą nam w tym celu nie tylko zmiany wyglądu, lecz również sposób zachowywania i atmosfera, którą będziemy wokół siebie roztaczać.

ODBIÓR PERCEPCYJNY

Zarówno Lung w swojej książce *Knights of Darkness* (1998), jak i Lung i Prowant w *Shadowhand* (2000) oraz w *Black Science* (2001) zauważają, iż ludzka percepcja jest niezwykle często błędna i zniekształcona. Fakt ten sprawia, że wielokrotnie narażamy się na liczne niebezpieczeństwa, równocześnie wymaga natężonej uwagi.

Na pewno jednak ta ludzka niedoskonałość ma jedną zaletę – cechuje również naszego nieprzyjaciela. Najczęściej ludzie widzą to, co chcą widzieć. Wskutek swojej fałszywej dumy i przesądów często nie zwracają uwagi na to, co mają pod samym nosem. Ninja potrafią jednak ten fakt wykorzystać.

W trakcie swojej kryminalnej kariery znany oszust Frank Abagnale, jego autobiografia *Złap mnie, jeśli potrafisz* z 1986 r. została sfilmowana w 2002 r., często przebierał się w mundury, np. pilota. Szybko zorientował się, że ludzie patrzą właśnie na mundur, a nie na człowieka, który ma go na sobie. Święta prawda. Łatwiej chyba przejść skrupulatną kontrolę celną w trzyczęściowym garniturze, niż w wytartych dżinsach.

Gdy po wielu miesiącach od uprowadzenia nastoletniej Elizabeth Smart z Salt Lake City nadal nie było żadnej nadziei na jej odnalezienie, wiele osób było skłonnych przyznać, że dziewczynka najprawdopodobniej jest już martwa. Na szczęście wiosną 2003 r. znaleziono ją żywą. Wkrótce wyszło na jaw, że przez większość czasu dziewczyna była na widoku, przebrana w strój

jednej z sekt religijnych. Pewnego razu udała się w nim nawet na przyjęcie, gdzie oczywiście nikt jej nie rozpoznał. Innym razem grupa, w której przebywała Elizabeth, została uwieczniona na filmie nakręconym w parku przez wideoamatora, który jednak nie miał odwagi podejść bliżej, by ich nie urazić. Na to właśnie liczył przywódca grupy, który uprowadził dziewczynkę.

Z tego wynika, że to, w jaki sposób na kogoś patrzymy lub go ignorujemy, decyduje o tym, czy potrafimy rozpoznać, że jest przebrany.

METODA „WA”

Ninja określają ją mianem „ukrycia swego wa”. Dzięki medytacjom i opanowaniu mowy ciała wojownicy nauczyli się ukrywać swoje faktyczne zamiary. Dzięki temu potrafią zbliżyć się na tyle do przeciwnika, że ich wprowadzenie w życie nie następuje najmniejszych trudności. Właśnie na tym polega zatajenie „wa”, czyli swojej obecności, aury, zamiarów (Lung i Prowant, 2000:69).

Gdy już założymy odpowiednie przebranie, musimy zwrócić szczególną uwagę na dopasowanie do niego postawy całego ciała. Nie chodzi tu wyłącznie o zastosowanie odpowiednich manier fizycznych, lecz raczej o wytworzenie wokół siebie właściwej dla danego kamuflażu atmosfery. Możemy to osiągnąć przez świadome uwalnianie napięcia i kontrolowanie naturalnych reakcji organizmu, które mogłyby nas zdradzić.

Adeptom sztuki pszczelarstwa radzi się, by spróbowali wyobrazić sobie sześciokąt. W ten sposób mają zapanować nad emocjami, osiągnąć spokój wewnętrzny i zsynchronizować swój umysł.

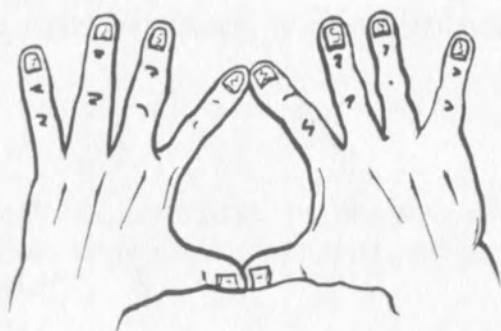
Podobnie postępują Ninja. Dzięki opanowaniu sztuki medytacji i technik wizualizacyjnych potrafią zrównoważyć i ukryć swoje „wa”, a tym samym w pełni wykorzystać wszystkie zalety kamuflażu (więcej na ten temat przeczytacie w Dziewiątej Świątyni).

* * *

„Przebranie” i „Ninja” to niemalże synonimy. Opanowanie sztuki kamuflażu jest i zawsze było koniecznym warunkiem przetrwania. Posługiwali się nim już pierwsi wojownicy pochodzący rzekomo od demonów Tengu. Z ich mitu czerpali później średniowieczni jonini, a w końcu rywalizujące ze sobą klany.

* * *

Świat to zimne miejsce. Trzeba więc właściwie się ubrać.



ZAI

1000 kwiatów lotosu

nadaje poszukującemu atrybut kreatywności oraz kontroli nad
żywiołami i otwiera wejście do

**SIÓDMEJ ŚWIĄTYNI:
SZTUKI SZPIEGOSTWA**

WSTĘP: WIELKA ROZGRYWKA

Większość z nas słysząc słowo „szpiegowanie, przywołuje w pamięci wyczyny Jamesa Bonda. Ale dla Ninja słowo to oznacza po prostu zbieranie informacji na temat przeszkód natury ludzkiej i nie tylko, które mogą stanąć na drodze do wykonania zadania oraz efektywne ich neutralizowanie przez ominięcie lub usunięcie. Gromadzenie informacji jest oczywiście najefektywniejsze wówczas, gdy przeciwnik nie zdaje sobie sprawy z podejmowanych przez nas kroków. A neutralizowanie przynosi najlepsze efekty pod warunkiem, że cel nie jest świadomy tego, co go czeka.

Wywiad

Angielskie słowo „intelligence” ma dwa podstawowe znaczenia. Pierwsze jest odpowiednikiem polskiej „inteligencji”, drugie oznacza „wywiad”.

INTELIGENCJA WRODZONA

Niestety nie wszyscy rodzimy się z bystrym umysłem i ciętym dowcipem. Niektórzy z nas muszą nad tymi cechami popracować.

Dobra wiadomość to taka, że umysł człowieka posiada nieograniczone możliwości przechowywania informacji i jest niezwykle podatny na ćwiczenia. Ponieważ większość ludzi wykorzystuje jedynie dziesięć procent tego potencjału, istnieje dużo możliwości przeprowadzania ulepszeń.

Musimy również pamiętać, że istnieją różne typy inteligencji. Psychologowie nie definiują już jej wyłącznie jak umiejętności uczenia się. Według najnowszych badań możemy wyróżnić siedem typów wrodzonej inteligencji, które odnoszą się między innymi do zdolności przestrzennych, artystycznych i motorycznych.

INTELIGENCJA NABYTA

Wszelkie braki w inteligencji wrodzonej musimy uzupełnić inteligencją nabytą. Do jej zdobycia możemy posłużyć się różnymi sposobami. Są one równie nieskomplikowane, jak rady, których matka udziela dziecku przy przechodzeniu przez jezdnię: zatrzymaj się, patrz i słuchaj.

Aby gromadzić informacje, powinniśmy po prostu wykorzystać naturalną umiejętność obserwowania i słuchania tego, co ludzie mają nam do powiedzenia. Zwłaszcza, gdy nie zdają sobie sprawy z tego, że jednocześnie zdradzają pewne tajemnice.

Za każdym razem, gdy podejmujemy jakies kroki, w znaczeniu dosłownym i przenośnym, zostawiamy za sobą ślady, fragmenty informacji dotyczących naszego życia, z których przeciwnik może zrobić skuteczny użytek.

Cyfrowe DNA. Każde wykorzystanie karty kredytowej pozostawia ślady, które zarówno osobom prywatnym, jak i różnym organizacjom dają możliwość ustalenia tego, gdzie obecnie przebywamy i na co wydajemy pieniądze. W przypadku, gdy naszą kartą kredytową posługuje się złodziej, bank najprawdopodobniej zostanie zaalarmowany z powodu nietypowych działań finansowych, które różnią się znacząco od zwykłych poczynań. Ale co, jeśli dzięki tej samej metodzie informacje na temat twoich własnych działań trafiają w niepowołane ręce?

Każde wykorzystanie szerokopasmowej technologii komunikacyjnej powoduje pozostawienie śladów w postaci cyfrowego DNA. Kamery są dziś niemal wszędzie: w sklepach, urzędach, radiowozach policyjnych. Właśnie dlatego zawsze trzeba brać pod uwagę fakt, że może właśnie w tym momencie jesteśmy filmowani.

Internet ubogich. Kolejnym źródłem informacji jest również... śmietnik. Czerpie z niego zarówno policja, jak i osoby prywatne. Zdaniem Kevina McKeowna, autora książki zatytułowanej *Your Secrets Are My Business* (Plume, 2000), to właśnie kubel

na śmieci stanowi najczęściej wykorzystywane źródło pozyskiwania informacji. Właśnie dlatego nie należy lekceważyć jego roli. Zostawiamy za sobą więcej śmieci i odpadków niż odcisków palców, a te pierwsze z całą pewnością dają więcej informacji (McKeown, 2000:30).

Internet. Dzięki temu narzędziu możemy nawiązać kontakt z dowolną osobą na świecie. Niestety jednocześnie zostawiamy wszystkim dostęp do informacji na nasz temat. Do każdego komputera, podłączonego do sieci, można się włamać. Najlepiej więc jest posługiwać się dwoma komputerami, z których jeden nie byłby podłączony do internetu: „Nie ma znaczenia, iloma hasłami, programami czy innymi sposobami zabezpieczymy nasze dane. Komputer jest bowiem bezpieczny na tyle, na ile pozwoli mu na to hakerzy” (McKeown, 2000:146).

Telekomunikacja. Każda rozmowa przez telefon komórkowy może się okazać przekazywaniem swoich sekretów reszcie świata. Nie istnieje coś takiego, jak prywatne rozmowy przez komórkę. Każdą z nich łatwo można namierzyć i podsłuchać, korzystając z powszechnie dostępnych urządzeń.

Echelon to największa na świecie sieć Wywiadu Elektronicznego, zarządzana przez amerykańską służbę wywiadu NSA, która korzysta z satelitów, baz podsłuchowych i Bóg jeden wie czego jeszcze. Lepiej uważaj, żebyś w trakcie rozmowy z ciocią Stasią nie wymówił słów Osama bin Laden, gdyż specjalnie zaprogramowane działające non stop komputery mają za zadanie wylapywanie właśnie tego typu kluczowych zwrotów.

Jako wojownik Ninja pamiętaj, że ściany mają uszy... i oczy.

Szpiedzy i agenci

Dlaczego *Sztuka wojny* autorstwa Sun Tzu przetrwała próbę czasu? Z jednego prostego powodu. Dzieło to nad użycie bru-

talnej przemocy przedkładało sztukę szpiegostwa, a szczególnie zbierania wiadomości: „Oświeceni książęta i mądrzy generałowie odnoszą zwycięstwa, ponieważ w przeciwieństwie do zwykłych ludzi polegają na zbieraniu tajnych informacji. Nie można ich jednak uzyskać ani modlitwą do bogów, ani porównaniem teraźniejszości z przeszłością, ani nawet zawierając danym. Informacje te mogą być zebrane jedynie przez strategicznie rozmieszczonych wywiadowców” (Sun Tzu XIII:3–4).

Ogólnie rzecz biorąc, informacje uzyskane dzięki wywiadowi mogą przyjść do nas w dwóch formach: stałej i zmiennej.

Informacje stałe to te, które mają konkretną postać fizyczną. Mogą być kupione, kopiowane, skradzione. Aby je uzyskać, czasem wystarczy jedynie porozmawiać z niezadowolonym pracownikiem. Ich źródłem są tzw. szarzy ludzie (pokojówki, służący, urzędnicy, współpracownicy), którzy na co dzień obcują z naszym „celem” lub pracują w miejscu przechowywania istotnych danych na jego temat. Tacy „agenci” udzielają informacji z wielu różnych powodów; niektórzy po prostu lubią poplotkować, inni z powodu osobistej urazy lub w odpowiedzi na szantaż czy łapówkę.

Zmienna forma informacji to po prostu ludzie, dzięki którym pozyskujemy dane. Nazwa ta pochodzi stąd, że cechą charakterystyczną umysłu ludzkiego jest właśnie niestałość, krótki okres skupienia uwagi oraz zmieniające się niemal z minuty na minutę cele i motywacje.

Jak już wspomnieliśmy, informacje od ludzi można uzyskiwać na wiele różnych sposobów. Przy ich wyborze najlepiej jest kierować się tzw. Gojo-Goyoku, czyli pięcioma słabościami, które niestety przypadają nam wszystkim w udziale.

Każda z nich dominuje w konkretnym momencie naszego życia. A są nimi: strach (kyosha), pożądanie (kisha), gniew (dosha), chciwość (rakusha) oraz współczucie (aisha).

Morderstwo

Średniowieczny wielki mistrz perskich asasynów Hasan ibn Sabbah, znany jako Starzec z Gór, nauczał swych muzułmańskich „ninja”, że „wszelkie problemy polityczne można rozwiązać przez edukację lub przez... morderstwo” (Lung, 1997B). Słowa te wkrótce stały się słynną zasadą Hasana. Jak należy ją rozumieć? Hasan zakładał, że pierwszym krokiem powinna być edukacja przeciwnika, czyli nakłanianie go, by stał się naszym sprzymierzeńcem lub przynajmniej usunął się z drogi. Czyniono to na różne sposoby. Jeden z nich polegał na pozostawieniu na poduszce śpiącego wroga zatrutego sztyletu. Tego rodzaju „pomoc wizualna” zwykle wystarczała, by przekonać do współpracy nawet najbardziej upartego przeciwnika. Jeśli nie, czasem stosowano również przekupstwo.

Jednakże co jakiś czas możemy napotkać osoby odporne na wszelkie metody „edukacji”. W takiej sytuacji, zdaniem Hasana, należy się ich pozbyć za pomocą zabójstwa. Jeśli ich miejsce zajmie osoba równie niechętna do współpracy, jej również pozbywamy się w ten sam sposób. Metodę tę stosujemy do momentu, aż natrafimy na wroga, który podda się naszym sugestiom.

Ponieważ liczby rzadko kłamią, zamieszkujący drugi kraniec świata japońscy Ninja po dodaniu dwóch do dwóch doszli do tych samych wniosków. Właśnie dlatego każdy jonin najpierw próbował szukać sojuszników, a gdy to zawodziło, wysyłał ostrzeżenia (zwykle w stylu „sztyletu na poduszce”). Jeśli i ta metoda spaliła na panewce, Shinobi stosowali „ostateczne rozwiązanie”.

* * *

Choć z pewnością sama myśl o zakupieniu pocisku w celu pozbycia się bezwzględny dyktatora może przyprawiać wielu z nas o ciarki na plecach, warto pomyśleć o tym, ile zła może

wyrządzić rozpętana przez niego wojna. Pamiętajmy więc, że bezgłowy wąż nie może dłużej kąsać. Gdyby w 1939 r. zlikwidowano Hitlera, okrucieństwa II wojny światowej pewnie nigdy nie miałyby miejsca.

Śmierć jednego człowieka przeciw śmierci stu, tysiąca... milionów ludzi?

Ninja rozumieli to równanie i właśnie dlatego stali się niekwestionowanymi mistrzami morderstwa – zarówno politycznego, jak i zleconego.

* * *

Nie ma miejsca, w którym zastosowanie wywiadu nie przyniosłoby korzyści. Pilnie studiuj tę delikatną kwestię!

Sun Tzu XIII:14



RETSU

Pięść mądrości

nadaje poszukującemu atrybut silnej woli i otwiera wejście do

**ÓSMEJ ŚWIĄTYNI:
SZTUKI UCIECZKI I EWAKUACJI**

WSTĘP: E&E

Właściwe zakończenie jest istotne w odniesieniu do wszystkich kwestii. Człowiek może prowadzić uczciwe życie, lecz jeśli w ostatniej jego minucie postąpi niegodnie, wszelkie dobre czyny pójdą w zapomnienie. Z drugiej strony jednak, jeśli ktoś przez wszystkie lata swojej ziemskiej egzystencji postępował haniebnie, lecz ostatnim uderzeniem miecza przysłużył się słusznej sprawie lub nawet oddał życie za bliźniego, wówczas ten właśnie czyn stanie się jego dziedzictwem.

Podobnie w golfie i wielu innych sportach – prawdziwe znaczenie ma ostatnie uderzenie. Ta sama zasada obowiązuje w sztukach walki. Ich mistrzowie często podkreślają, że najważniejszym etapem kopnięcia jest postawienie stopy na ziemi.

Właściwe zakończenie jest istotne w odniesieniu do wszystkich kwestii.

Często łatwiej jest przedostać się do fortecy wroga, niż się z niej wydostać.

Niestety zbyt często poświęca się czas i wysiłek jedynie na dopracowanie planów dotyczących przeniknięcia do posiadłości przeciwnika, lekceważąc fakt, że ucieczka po wykonaniu zdania ma znacznie istotniejszą wagę. Gdy oddział Shinobi Ninja miał przeprowadzić konkretną misję, każdemu z jego członków (ekspertom w danej dziedzinie) przydzielano określone obowiązki. Przykładowo, jeden Ninja odpowiadał za wprowadzenie swych kamratów do twierdzy nieprzyjaciela. Drugi miał pozbyć się strażników i zapewnić bezpieczeństwo wywiadowcom lub zamachowcom. W każdym z takich rozdziałów znajdował się tzw. ekspert E&E, czyli Ninja, na którego barkach spoczywała odpowiedzialność za bezpieczne opuszczenie miejsca akcji i szczęśliwy powrót całego oddziału do domu. Miał on nie tylko ustalić najpewniejszą trasę do i z terenu operacyjnego, ale również opracować na wszelki wypadek plan B obejmujący zastawianie pułapek i innych niespodzianek dla wroga.

Gdy wojownik Ninja jest zmuszony pracować sam, jego podstawowe zadanie obejmuje ustalenie zawczasu trasy ucieczki. Podobnie jak średniowieczny Shinobi musi więc obmyślić kilka planów awaryjnych. W pobliżu terenu operacyjnego powinien ukryć dodatkową broń, zapasy żywności, przebranie i wszelki sprzęt wspierający.

Do umiejętności, które powinniśmy opanować w Ósmej Świątyni, należą:

- poruszanie się za dnia i w nocy (przypomnij sobie Piątą Świątynię: Walkę z wykorzystaniem specjalnych technik i narzędzi);
- dogłębna wiedza na temat terenu operacyjnego: trasa dostępu i powrotu, trasy alternatywne, właściwe przebranie i normy kulturowe;
- potencjalne kryjówki (w każdej z nich powinna znaleźć się apteczka pierwszej pomocy, broń plus dodatkowa amunicja, zapasy żywności). Gdzie to możliwe, należy zastawiać pułapki na wroga;
- pojazdy do wykorzystania, włączając dodatkowy transport na wypadek nagłego zdarzenia oraz dodatkowe miejsca, z których można wyruszać w drogę powrotną;
- opanowanie teorii zasadzek (zastawianie pułapek, materiały wybuchowe) w celu zablokowania pościgu

* * *

Ninja, gdy patrzą w lustro, za każdym razem widzą śmierć siedzącą im na ramieniu. Nie ma znaczenia czy Ninja jest średniowiecznym Shinobi, rozmawiającym z miejscowym daymio, czy też współczesnym żołnierzem sił specjalnych próbującym wytropić Saddama Husajna.

Ninja mają na co dzień do czynienia ze śmiercią. Dla takich „ciemnych dusz” jest ona zwykłym towarzyszem i kompanem, gdyż jedynie dzięki niej mogą docenić słodycz życia. Śmierć kiedyś nadejdzie, takie są fakty. Teraz lub jutro, może pojutrze. Nie wiadomo. Czas ten zależy od tego, ile sił poświęciliśmy treningowi, gdyż to właśnie on opóźni nadejście śmierci.

Chociaż musimy ją przyjąć jako konsekwencję tego czy innego potknięcia, nie znaczy to, że mamy jej w tym pomagać!

I chociaż oddanie życia za przyjaciela jest niezaprzeczalnie szlachetne, to jednak wciąż wydaje się zbędne. Fanatycy męczennicy cały czas nie mogą wręcz doczekać się, by oddać życie za „jedynie słuszną sprawę”, a Ninja chętnie im w tym pomogą.

Ninjutsu stanowi synonim tajemniczości, ale równie dobrze można byłoby zdefiniować je jako „sztukę sukcesów”, odnoszenia zwycięstw tam, gdzie inni zawodzą. Dlaczego? Ponieważ Ninja próbują tam, gdzie pozostali nie mają odwagi, gdzie porażka oznacza tortury i śmierć. Zadaniem Ninja jest zwyciężać. Zwyciężać i umykać, i znowu zwyciężać, i jeszcze. Właśnie dlatego szczególną wagę powinniśmy poświęcać ucieczce.

* * *

To właśnie w Ósmej Świątyni wszystkie pozostałe dokładnie się łączą. To tu udowadniają swoją wagę techniki poznane w Piątej Świątyni, dzięki nim możemy przybrać kształt cienia i uniknąć pojmania.

Jeśli pogoń przypada na dzień, wykorzystaj metody kamuflażu przedstawione w Szóstej Świątyni. Możesz także oprzeć się na szpiegostwie (Siódma Świątynia), używając wrodzonej inteligencji i zgromadzonych informacji uzyskanych dzięki przyjaznym współpracownikom.

W razie wpadki korzystaj z technik walki poznanych w pierwszych świątyniach, a gdy to nie pomoże, nie pozostaje nic innego jak uciec się do zamachu.

***Gdy nie dysponujesz siłą równą twemu wrogowi, omijaj go.
Mała armia nie może wystąpić przeciw wielkiej.***

Sun Tzu, III:17



ZEN
Wielkie Słońce
nadaje poszukującemu atrybut oświecenia i otwiera wejście do

**DZIEWIĄTEJ ŚWIĄTYNI:
SZTUKI MISTYCYZMU**

WSTĘP: SZEŚĆ ZMYŚLÓW... I LICZENIE!

Rzeczy nie są tym, czym się wydają... Ani tym, czym się nie wydają

Lankavatara Sutra

W poprzednich ośmiu świątyniach skupialiśmy się w dużej mierze na umiejętnościach fizycznych, od walki wręcz do zbierania dowodów przeciw nieprzyjaciołom. W tej świątyni zajmiemy się atakowaniem umysłu wroga, jednocześnie wzmacniając nasze własne zdolności psychiczne przez koncentrację, medytację i inne tego rodzaju ćwiczenia.

Opanowanie tej świątyni umożliwi nam sprawowanie kontroli nad umysłem naszym i przeciwnika. Osiągniemy to, wykorzystując cztery zmysły: wzrok, słuch, zapach i dotyk. Ninja potrafią je zastosować w taki sposób, że przeciwnik często ma wrażenie, iż wykorzystują jakiś szósty zmysł.

Shinobi nie robili nic, by wykorzystać takie przesady. Wręcz przeciwnie. Często podtrzymywali wiarę jakoby posiadali nadprzyrodzone zdolności. Stworzyli nawet w tym celu sztukę zwaną Kyonin-no-jutsu, która wykorzystywała przesady przeciwnika.

Oprócz tego adepci sztuki Ninja poznają w tym rozdziale techniki manipulacji umysłowej (prowokowanie emocji, stosowanie sugestii podprogowych, hipnoza). Wszystko po to, by użyć przewagę nad nieprzyjacielem. Ninja nazywają tę strategię Kia-shin-jutsu (krzyk do innego umysłu). Obejmuje ona wszelkie techniki i metody mające na celu zniszczenie wizji świata, którą posiada nasz przeciwnik – zniszczenie zaufania, którym darzy innych oraz podkopanie jego samooceny.

Strategia ta obejmuje przede wszystkim uzyskanie kontroli nad samym sobą, a następnie zdobycie przewagi mentalnej nad wrogiem.

Kontrola nad sobą

*Poznaj przeciwnika i poznaj samego siebie, a w żadnej potyczce
nie napotkasz niebezpieczeństw.*

Sun Tzu, III:31

Opanowanie własnego umysłu pozwoli Ninja na odparcie ataku przeciwnika i zastosowanie umiejętności zdobytych w poprzednich ośmiu świątyniach. Wyobraź sobie, że ta świątynia jest jak założenie ostrza na broń, którą posiadałeś wcześniej.

* * *

W ten sam sposób, w który fizyczna joga zapewnia zdrowie ciała, joga psychiczna gwarantuje dobrą kondycję umysłową prowadzącą z kolei do przełomu w postaci tzw. myślenia nielinearnego stojącego często w opozycji do typowego toku rozumowania. Dzięki niemu możemy przewidzieć posunięcia wroga.

* * *

Studiujący Dziewiątą Świątynię Ninja, powinni osiąść pewne umiejętności ezoteryczne. Nie obawiajcie się jednak niepotrzebnie, nie będziemy tu zaznajamiać się z czarną magią, a raczej z naturą egzystencji Shinobi i jej praktycznym zastosowaniem.

* * *

Strzeżcie się chodzenia z głową w chmurach, gdyż możecie wpaść w przepaść, której nie dostrzeżecie. Innymi słowy, skoro jakaś umiejętność (psychiczna lub fizyczna) nie pomaga Ninja w przetrwaniu i sukcesach, jaki z niej pożytek?

Do umiejętności nauczanych w tej Świątyni, choć niejedynych, należą:

POPRAWA ZAPAMIĘTYWANIA

W jaki sposób zapamiętywać fakty, nazwiska oraz informacje? Można stosować akronimy, wierszyki, techniki wizualizacji. Zapamiętywanie dat i innych danych dotyczących fałszywej tożsamości stanowi istotny element skutecznego kamuflażu.

Dobra pamięć przydaje się do opanowania szczegółów miejsca wykonania zadania, dróg ewakuacji; to właśnie ona często stanowi o życiu lub śmierci.

KONCENTRACJA I MEDYTACJA

Koncentracja to kluczowy warunek prawidłowego wykonania niemal każdej czynności. W walce jeden na jednego czy podczas bitwy brak skupienia może skończyć się tragicznie. Podobnie rzecz ma się z kamuflażem.

Medytacja to nic innego jak logiczne zakończenie koncentracji, która pozwala nam na uspokojenie emocji w dogodnym dla nas momencie, a to z kolei umożliwia „uwolnienie umysłu” i zaprowadzenie nad ciałem.

Przez stulecia mistycy Wschodu i Zachodu opracowali niezliczone ćwiczenia służące koncentracji i medytacji. Oto jedno z nich:

Usiądź wygodnie. Weź kilka powolnych, głębokich wdechów, delikatnie wtłaczając powietrze do płuc, aż całkowicie się wypełnią. W trakcie wydechu, postaraj się, by całe powietrze wydostało się na zewnątrz.

Oddychaj głęboko, jakbyś wahał słodki aromat pięknego kwiatu. Jednocześnie licz: jeden – wdech, dwa – wydech, trzy – wdech, cztery – wydech i znów od jednego.

Uspokoiwszy umysł, nie zwracaj uwagi na nic, staraj się jedynie wsluchać w najdalszy dźwięk. W zależności od punktu, w którym przebywasz, mogą to być odgłosy z sąsiedniego pomieszczenia, dźwięk silnika auta, czy klaksonu.

Teraz spróbuj usłyszeć coś dalszego, samolot przelatujący w oddali lub dźwięki nadchodzącej burzy. Na koniec postaraj się wyobrazić sobie, że słyszysz coś jeszcze, odgłosy budynku, ulicy wokół niego, pól otaczających miasto... coraz dalej... i dalej...

Tego typu ćwiczenie nie tylko poprawia zdolność słyszenia, ale także pozwala na odświeżenie zapomnianych i niewykorzystywanych zdolności korzystania z wyobraźni i wizualizacji. Obie są niezwykle istotne.

WIZUALIZACJA

Często musimy sobie coś po prostu wyobrazić. Umiejętność wizualizacji, oprócz tego, że jest przydatna technikom mistycznym, służy także całkiem praktycznym celom, na przykład w trakcie akcji czy na obszarze, który musimy inwigilować.

Dobre umiejętności wizualizacyjne umożliwiają nam przewidzenie niebezpieczeństwa. Wystarczy bowiem, że wkraczając do posiadłości wroga, wyobrazimy sobie pomieszczenie, w którym mógłby czekać wartownik.

Ćwiczenie wizualizacyjne: Najpierw za pomocą kilku głębokich wdechów uspokój swoje ciało. Nie myśl o niczym. Przez kilka sekund skoncentruj się tylko na poniższej yantrze:

Teraz zamknij oczy i postaraj się przywołać w pamięci jej obraz. Koncentruj się na nim, aż zupełnie zniknie, potem otwórz oczy i wykonaj to ćwiczenie ponownie. Z czasem będziesz w stanie zachować w pamięci obraz tego rysunku (i wielu bardziej skomplikowanych) przez coraz dłuższe okresy.



91. Yantra do medytacji

AUTOHIPNOZA

Oprócz metod medytacji służących kontroli nad umysłem, Ninja stosowali także techniki autohipnozy, które okazywały się pomocne w sytuacjach silnego stresu, a poza tym poprawiały zapamiętywanie i pozwalały kontrolować ból.

KUJI-KIRI

Wszystkie przedstawione powyżej techniki koncentracji, medytacji, wizualizacji i autohipnozy występują razem w tzw. Kuji-Kiri, zwaną również „jogą dłoni”. Mistycy Wschodu zakładają, iż te same siły, które przenikają przez wszechświat i powodują jego ożywienie, przepływają również przez ciało człowieka. W Indiach ta cielesna energia jest określana mianem prana oraz kundalini. Chińczycy mówią na nią chi, a Japończycy ki (klucz).

W celu stymulowania lub poskramiania tej energii w przeciągu stuleci opracowano różnorodne fizyczne, umysłowe i metafizyczne rytuały. Jednym z nich jest wspomniany już w tej książce cieszący się złą sławą Dim Mak (dotyk śmierci). Inne, bardziej



KAI



ZEN



HEI-PYO



SHA



RIN



RETSU



TOH



ZAI



JIN

92. Kuji-Kiri

łagodnie miały za zadanie skierowanie życiodajnej energii do słabych lub chorych narządów. Dobrym przykładem są tu chińska akupunktura oraz indyjska joga. Shinobi używali natomiast sanmitsu (czyli „3M”): mandala (medytacja przy użyciu skomplikowanej yantry), mantra i mudra (zwana jogą dłoni). Wierzano, że wszystkie trzy potrafią kierować cielesną energią równie skutecznie jak joga.

Te proste i bardziej skomplikowane ułożenia dłoni służyły zarówno celom praktycznym, jak i metafizycznym. Niektóre mudry używane były jako tajemne znaki, dzięki którym wywiadowcy Ninja mogli się nawzajem rozpoznać. Świadczyły one także o opanowaniu poszczególnych świątyń.

W znaczeniu metafizycznym każda mudra ma za zadanie obudzić i odpowiednio nakierować energię tak, by wojownik potrafił osiągnąć swój cel.

Szkoły Ninja praktykowały zazwyczaj dziewięć mudr. Niektóre z nich znane są wszystkim, ale istnieją również takie, które są tajemnicą poszczególnych klanów.

Kontrola nad innymi

Nie znając siebie, ani swego wroga w każdej potyczce napotkasz trudności

Sun Tzu, III:33

Czy znacie powiedzenie, iż wiara jest istotniejsza od prawdy? Prawda może być taka, że nie masz najmniejszych szans na pokonanie lepiej uzbrojonego i silniejszego przeciwnika. Lecz jeśli ten przeciwnik wierzy, iż możesz odnieść zwycięstwo, że jesteś na lepszej pozycji niż ma to miejsce w rzeczywistości, wówczas cała sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej.

Fałszywe przekonanie twego nieprzyjaciela może spowodować, że we właściwym dla ciebie momencie ogarnie go nie-

pewność i że niektóre ze swych oddziałów postanowi zatrzymać w rezerwie.

Stąd właśnie słowa Sun Tzu, iż „Wojna to sztuka podstępów”. Podobnego zdania był również Budda, który nauczał, że „Najsukuczniejszą bronią jest umysł twego przeciwnika”.

Z tego powodu Ninja robili, co mogli, by osiąść nowe techniki walki, lecz także rozprzestrzeniać fałszywe informacje i siać zamęt w głowie nieprzyjaciela.

Atak skierowany na umysł przeciwnika określa się mianem Saimen-jutsu (pokonywanie bram umysłu). Ninja porównywali go do forsowania fortecy nieprzyjaciela, pokonywania jej umocnień dzięki sprytowi i oszustwom.

Saimen-jutsu należy rozpocząć od zdefiniowania światopoglądu przeciwnika, by następnie wykorzystać wszelkie słabości, które uda nam się odkryć. W tym celu wojownicy Ninja korzystają z kilku pomocnych technik:

GOJO-GOYOKU (PIĘĆ SŁABOŚCI)

Technika ta wywodzi się z chińskiej taoistycznej koncepcji pięciu żywiołów (wu-shing): ziemi, powietrza ognia, wody i próżni. To właśnie one tworzą wszechświat i sprawują nad nim kontrolę, a każdy z nich albo uzupełnia, albo rywalizuje z innym. Przez stulecia chińscy filozofowie zdołali przyporządkować te pięć żywiołów niemal każdej rzeczy na świecie.

Kontynuując tę tradycję, Shinobi odnieśli wu-shing do pięciu ludzkich słabości: strachu, pożądania, gniewu, chciwości oraz współczucia. Każda istota ludzka może posiadać każdą z tych cech, lecz w danym momencie życia któraś z nich zwykle dominuje. I właśnie ten fakt pomaga określić osobowość danego człowieka. Opanowawszy tę umiejętność, wojownik Ninja może wykorzystywać słabości przeciwnika do własnych celów.

JOMON-JUTSU

Jomon-jutsu to nic innego jak umiejętność posługiwania się właściwymi słowami i zwrotami, które mają za zadanie zburzyć spokój psychiczny wroga, doprowadzając go do pasji lub pogrążając w smutku.

IN-YO-JUTSU

Taktyka ta ma za zadanie wyprowadzić nieprzyjaciela z równowagi i zasiał w jego umyśle ziarno zwątpienia. In-yo stanowi odpowiednik chińskiej koncepcji uniwersalnej równowagi (yin-yang). Gdy jest mu zimno, pozwalamy mu się ogrzać. Kiedy jest głodny, oferujemy posiłek. Gdy czuje się bezpiecznie, burzemy jego spokój.

AMETTORI-JUTSU (STRACH NA WRÓBLE)

Zadanie tej taktyki polega na zastosowaniu wszystkich technik oszustwa, które mają za zadanie wprowadzenie wroga w błąd. Jej nazwa nawiązuje do stracha na wróble, kukły, która przypomina coś, czym nie jest.

Jak ją stosować? Można na przykład założyć płaszcz i kapelusz na pobliskie zarośla, tak by przypominały ludzką sylwetkę, a tym samym zmyliły przeciwnika. Podczas drugiej wojny światowej podobną metodę wykorzystali alianci, tworząc fałszywą armię na północy Anglii. Składała się ona z makiet czołgów, samolotów, a nawet personelu i... sztucznego generała Pattona! Jej zadanie polegało na przekonaniu nazistów o planach zmasowanego ataku na Calais, a tym samym odwróceniu ich uwagi od prawdziwego celu, czyli Normandii.

YUGEN-SHIN-JUTSU (TAJMENICZY UMYŚL)

Yugen-shin-jutsu wykorzystuje hipnozę, sugestie podprogowe i inne metody „nauk tajemnych” tak, by wpłynąć na umysł przeciwnika i zdobyć nad nim kontrolę.

MUDRA I TRZY ETAPY MISTYCYZMU

MUDRA	NAZWA POLSKA	ATRYBUT	KLUCZ	ŚWIĄTYNIA	Etapy mistycyzmu
WNEŹRZE	 RIN	Moc pięści	Sila	Wręcz	OCZYSZCZAJĄCY (odłączenie)
	 PYO	Wielki diament	Skupienie	Drewno	
	 SHA	Czysty wiatr	Uzdrowianie	Metal (miecz/osirze)	MEDYTUJĄCY (koncentracja)
	 KAI	Łapa smoka	Adaptacja	Broń giętka	
RÓWNOWAGA	 TOH	Strumień	Równowaga	Trening specjalistyczny	MEDYTUJĄCY (koncentracja)
	 JIN	Ukryta dłoń	Wnikliwość	Przebranie	
POWERZCHOWNOŚĆ	 ZAI	1000 kwiatów lotosów	Kontrola/ Kreatywność	Szpiegostwo (wywiad)	EKSTATYCZNY (oświecenie)
	 RETSU	Pieść mądrości	Wola	Ucieczka i ewakuacja	
	 ZEN	Wielkie słońce	Oświecenie	Mistycyzm	

Wielu profesjonalnych zabójców zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu posługiwało się skutecznie hipnozą. Wielki mistrz kultu asasynów Sinan używał jej również, by zafundować „pranie mózgu” swoim własnym zwolennikom (Lung, 1997). Nawet dziś niektóre pozbawione skrupułów jednostki chętnie z niej korzystają, przykładowo w celu zlecenia morderstwa (Lung, Prowant, 2001: 109).

Jonini Ninja używali hipnozy przeciw swym przeciwnikom. Potrafili na przykład zahipnotyzować służącego nieprzyjaciela tak, by zostawił otwarte drzwi lub okno.

Przywódcy Ninja dzięki hipnozie stosowanej wobec własnych podwładnych wzmacniali ich morale. Mogła ona służyć także do wyczyszczenia pamięci wojownika na wypadek, gdyby wpadł w ręce wroga.

KYONIN-NO-JUTSU

Zdaniem tej taktyki jest ustalenie i wykorzystanie przesądów nieprzyjaciela. Pamiętaj, że to, w co ludzie wierzą, jest istotniejsze od faktów. Każdy szaleniec może wierzyć w co tylko chce. Właśnie dlatego Ninja często wzmacniali przesady wroga, a tym samym podbudowywali jego obawy.

* * *

Twierdzisz, że nie jesteś przesądny? Dobry żart. A czy, gdy ktoś kichnie, nie mówisz: „Na zdrowie”? To właśnie przesąd, który pochodzi ze średniowiecza, gdy wierzono, że słowa te mają odpędzić demony przynoszące chorobę. Założę się, że nadal wierzysz, iż można się przeziębnić, spacerując w deszczu. Lepiej odpukaj w niemalowane!

Zakończenie: koniec początku...

Podobno wszystko we wszechświecie zaczęło się od wielkiego wybuchu, eksplozji, która nigdy wcześniej nie miała miejsca. I tu nasuwa się następujące pytanie: Jeśli kolejne kosmiczne drzewo upadnie i nikt tego nie usłyszy, czy nadal będzie można mówić, że towarzyszył mu dźwięk?

Dzięki wielkiemu wybuchowi wiemy jedno: Jeśli chcemy przyrządzić omlet, musimy najpierw rozbić jajka. Stopień osiągniętej przez nas wiedzy jest wprost proporcjonalny do wysiłku (i potu) włożonego w proces jej zdobywania. Nigdy nie powinniśmy zadowalać się poznawaniem jednej nowej rzeczy każdego dnia. Zamiast tego, należy raczej opanować sztukę uczenia się. Dopiero wtedy wszystko stanie się możliwe do zdobycia. Dopiero wtedy zaczniemy naprawdę zdobywać wiedzę.

Tak wiele początków. Życie to nic innego jak ciągłe rozpoczynanie od nowa. Początkiem była nasza decyzja o poznaniu sztuk walki. Początkiem były również pierwsze kroki na ścieżce prowadzącej do opanowania ninjutsu. Nawet jeśli ćwiczymy tę sztukę od wielu lat, to wciąż dopiero początek... Tak samo jak fakt, iż udało nam się przejść Dziewięć Świątyń...

Prawdziwe mistrzostwo to nie słowa zapisane atramentem na papierowym dyplomie, lecz wyryte w sercu... i na stwardniałych kłykciach.

I jeszcze jedno. Teraz, po przejściu Dziewięciu Świątyń, znasz tajemnicę, z której nowicjusz nie zdaje sobie sprawy. Wiesz bowiem, iż ta podróż dopiero się zaczyna. Na tym polega twoje mistrzostwo.

Dr Haha Lung